TADEUSZ GRYGIER

Studia Warmińskie
XII (1975)

DIECEZJA WARMIŃSKA W LATACH 1933—1944 W ŚWIETLE RAPORTÓW WŁADZ NAZISTOWSKICH PRUS WSCHODNICH

Treść: Wstęp. — I. Ideologiczne przesłanki „sporu kościelnego" i „walki kościelnej". — II. Moralne uwarunkowania „opozycji religijnej". — III. Społeczne podstawy opozycji. — IV. Walka z propagandą nazistowską. — V. Opieka wyznaniowa nad cudzoziemcami i jeńcami wojennymi. — VI. Publicystyka katolicka wobec nazizmu. — *Zusammenfassung.*

WSTĘP

Problemy Kościoła katolickiego oraz katolików w okresie rządów nazistowskich budzą coraz szersze zainteresowanie [1]. Okazuje się bowiem, iż w okresie nazistowskim Niemiec istniała szeroka baza religijnej opozycji wobec reżimu nazistowskiego, że dopiero na kanwie tej opozycji możliwe były wystąpienia poszczególnych osób i grup społecznych (a nawet politycznych), skierowane przeciwko rządom hitlerowców. Było to możliwe zresztą tylko dlatego, że „opozycja religijna" zaznaczała się nie tylko wobec „poganizmu nazistowskiego", lecz również wiązała się z zagadnieniami światopoglądowymi, dotykała spraw społecznych, gospodarczych oraz politycznych. Władze nazistowskie wprawdzie oficjalnie zaznaczały, że „po podcięciu korzeni polityce katolickiej *Centrum*, stosunki z Kościołem katolickim obracały się w legalnych ramach zawar-

[1] Głównym ośrodkiem zajmującym się sprawami położenia Kościoła w Niemczech w latach 1933—1945 jest Komisja Historii Współczesnej przy Akademii Katolickiej w Monachium *(Kommission für Zeitgeschichte bei der Katholischen Akademie in Bayern).* Komisja ta wydała już 12 tomów źródeł, dotyczących okresu nazistowskiego. Szczególnie interesującym jest tom 12, który obejmuje raporty informacyjne Służby Bezpieczeństwa *SS* oraz *Gestapo* na temat Kościoła oraz katolików w Niemczech (Heinz Boberach: Berichte des SD und Gestapo über Kirchen und Kirchenvolk in Deutschland 1934—1944. Mainz 1971 s. 1021). W obszernym tomie źródeł wyłowić można wiele interesujących danych z historii Kościoła na Warmii w latach 1933—1944. Literatura dotycząca spraw Kościoła na Warmii w tych latach jest jednak bardzo skromna. Ostatnia praca Stanisławy Badowskiej oraz Bohdana Kozicłło-Poklewskiego: Prace przymusowe w Prusach Wschodnich w latach II wojny światowej. *Komunikaty Mazursko-Warmińskie (= KMW)* 1974 nr 1 s. 37—80 nie ujmuje nawet zagadnień związanych z opieką religijną Kościoła nad robotnikami na pracach przymusowych. Drobne informacje na temat polityki wyznaniowej władz wschodniopruskich w latach 1933—1944 podał Tadeusz Grygier: Informatyka archiwalna dla Prus Wschodnich w latach 1939—1945. *KMW* 1971 s. 313. Próby całościowego ujmowania poszczególnych problemów Diecezji Warmińskiej w tym okresie podano w *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermland* (= *ZGAE*) oraz w Unser Ermlandbuch (= UE). Są to jednak — z wyjątkiem pracy Gerharda Reifferscheid: Kirchenkampf im Ermland. W: UE Osnabrück 1973 s. 149—168 — raczej udokumentowane wspomnienia.

tego konkordatu, chociaż z Kościołem ewangelickim prowadzono tylko spór kościelny *(Kirchenstreit)*", nieoficjalnie stwierdzały, iż „niemniej w dalszym ciągu toczy się walka kulturowa *(Kulturkampf)*" [2].

Przy omawianiu pojęć „spór kościelny", w niektórych wypadkach ujmowanego jako „walka kościelna" *(Kirchenkampf)* oraz „walka kulturowa" należy zwrócić uwagę na dwa istotne rozróżnienia. Otóż „spór kościelny" dotyczył tylko Kościoła ewangelickiego. Co więcej rozpoczął się on nie jako spięcie między państwem a Kościołem, między polityką a religią, ale jako wyraz tarcia zachodzącego wewnątrz Kościoła ewangelickiego. Tarcia te starała się wykorzystać partia hitlerowska. W 1932 r. w ramach partii nazistowskiej uformowano grupę ewangelicką tzw. Niemieccy Chrześcijanie *(Deutsche Christen)*, budującą swój program na tzw. „poparciu partyjnym dla pozytywnego chrześcijaństwa" [3].

[2] Problematyka „sporu kościelnego" i pochodnych jego zjawisk na obszarze Diecezji Warmińskiej od strony formalno-prawnej nie została dotąd opracowana. Nawet Hugo Linck: Der Kirchenkampf im Ostpreussen 1933 bis 1945. Gechichte und Dokumentation. München 1968 przesuwa punkt ciężkości na „zeznania świadków". Tylko pewne elementy oceny „sporu kościelnego" od strony prawnej podał Fritz Gause: Die Gechichte der Stadt Königsberg. Band III. Köln 1971 s. 112—119. Stwierdzenia tegoż autora są charakterystyczne. Wystarczy przytoczyć dwa z nich: „nikt w Królewcu nie przewidywał konsekwencji dojścia Hitlera do władzy" (s. 118) oraz „teolog Hans Iwand przyjmował początkowo gauleitera E. Kocha za sprzyjającego Kościołowi ewangelickiemu" (s. 112), by uzmysłowić brak wyobraźni politycznej u znacznej części ówczesnego społeczeństwa niemieckiego. Tym bardziej, że już 1933 r. władze nazistowskie urzędowo stwierdzały, iż zawarty 20 lipca 1933 r. konkordat „przyjmujemy z jednej strony za uznanie zaszłych zmian dokonanych przez rewolucję narodowo-socjalistyczną, z drugiej zaś strony za zatwierdzenie wyroku śmierci, wydanego przez narodowy socjalizm na katolicką partię *Centrum*". 22 lipca 1933 r. Hitler w przemówieniu radiowym z okazji wyborów do gmin Kościoła ewangelickiego zaznaczał, że „jakkolwiek w Kościele protestanckim nie tak autorytatywnie jak w Kościele katolickim zajęto negatywne stanowisko wobec ruchu narodowo-socjalistycznego, niemniej reakcja ewangelicka istnieje i należy ją zniszczyć. Cała jednak trudność polega na tym, że w tej chwili istnieje w Niemczech 29 kościołów protestanckich". (Gerd Rühle: Das Dritte Reich. Band I. Berlin 1934 s. 252, 254). Chodziło przede wszystkim o przezwyciężenie parlamentaryzmu w Kościele ewangelickim. Skomplikowanie problematyki „sporu kościelnego" zaznaczyło się i w takim drobiazgu, który poruszył Alfred Rosenberg: Protestantische Rompilger. Der Verrat an Luther und der Mythus des 20. Jahrhunderts. München 1937 s. 5. Otóż stwierdza on, że „strona katolicka prowadzi bardziej ukrytą walkę z narodowym socjalizmem od strony protestanckiej. Ośrodek katolicki w Bonn występuje kolegialnie, ukrywając poszczególne osoby".

[3] Kurt Meier: Die Deutschen Christen. Das Bild einer Bewegung im Kirchenkampf des Dritten Reiches. Göttingen 1964 s. 17. Ujęcie obrazu Diecezji Warmińskiej opiera się na materiałach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie (= WAPO), obejmujących rozproszone szczątki raportów władz nazistowskich Prus Wschodnich. Sprawa Niemieckich Chrześcijan zajmowała wiele miejsca w tych raportach. Chodziło przede wszystkim o płaszczyznę porozumienia między określoną grupą ewangelicką a nazistami. Charakterystyczną jest opinia katolicka z ośrodka braniewskiego w tym zakresie. Otóż „nazizm walczy z intelektualizmem i liberalizmem minionej epoki, a mimo wszystko przejmuje właśnie liberalne i racjonalistyczne argumenty i metody wolnomyślicielskie w walce z Kościołem. Dochodzi do nieprawdopodobnego sojuszu nazistów z liberalizmem w walce z Kościołami, przede wszystkim katolickim. W naziźmie święci pełny triumf nieporozumienie" (WAPO VIII/7—138, informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 12 V 1933 r.). Zdaniem warmińskich działaczy katolickich najwięcej inklinacji do współpracy z nazistami wykazują koła liberalne, przede wszystkim w Kościele ewangelickim. A. Rosenberg świadomie więc operował argumentami liberalistycznymi w walce z Kościołem katolickim; chciał tym sposobem zyskać sojuszników w tej walce.

Tym samym naziści spotęgowali istniejące rozbicie wewnętrzne w Kościele ewangelickim. W rezultacie nim ewangelicy wschodniopruscy zorientowali się w swej błędnej analizie sytuacji, było już za późno, by ratować Kościół ewangelicki przed całkowitym upaństwowieniem, a nawet upartyjnieniem. Ten błąd w ocenie sytuacji a przede wszystkim kierownika partii w Królewcu, gauleitera Ericha Kocha, popełnił zresztą nie tylko Kościół ewangelicki; również i inne ośrodki polityczne Prus Wschodnich — jak się później okazało — myliły się w rozpoznaniu istotnego programu politycznego nazistów. Błąd ten określa się obecnie dwojako: raz, jako błędną analizę osobowości gauleitera E. Kocha, który początkowo łudził partnerów politycznych swą dawną przynależnością do chrześcijańskiego ruchu młodzieżowego, by już w 1938 r. przybrać zupełnie inną postawę polityczną; drugi raz, jako wyraz napięć politycznych w Prusach Wschodnich w latach 1928—1932, które spowodowały radykalizację polityczną. Ona właśnie doprowadziła do tego, że południowe Prusy Wschodnie stały się twierdzą nazistowską. Okazało się, że nazistowska polityka rolna wydawała się wielu politykom Prus Wschodnich głównym elementem stabilizacji politycznej [4].

I. IDEOLOGICZNE PRZESŁANKI „SPORU KOŚCIELNEGO" I „WALKI KOŚCIELNEJ"

Zagadnienia „walki kościelnej" przedstawiały się na obszarze Diecezji Warmińskiej diametralnie różnie niż w Kościele ewangelickm. Otóż Kościół katolicki uznał, iż „z nazistami toczy się dalszy ciąg walki kulturo-

[4] F. Gause, jw. s. 149 oraz Wilhelm Matull: Ostpreussens Arbeiterbewegung. Geschichte und Leistung im Überblick. Würzburg 1970 s. 120—121. Ten ostatni autor tak ocenia sytuację społeczną w Prusach Wschodnich w latach 1932—1933: „społeczeństwo zmęczone wyborami 1932 r., wzrastającym bezrobociem, przeżywa depresję polityczną oraz kryzys zaufania do dotychczasowych kierownictw partyjnych, napierane przez ekstremistów z lewa i prawa. Nie miano pojęcia o strukturze totalitarnego państwa nie wstrzymującego się przed brutalnością w walce o fizyczną egzystencję człowieka. Nastąpiło całkowite zdemoralizowanie i rezygnacja w społeczeństwie. Stąd fałszywe oceny wydarzeń z 30 I i 1 V 1933 r. oraz włączenia *SA* i *SS* do policji, będącymi półlegalnymi warunkami terroru". Podobnie ocenia sytuację Dieter Hertz-Eichenrode: Politik und Landwirtschaft in Ostpreussen 1919—1930. Untersuchung eines Strukturproblems in der Weimarer Republik. Köln 1969 s. 70—72, podkreślając próby nazistowskich ujęć celów drobnomieszczańskiej warstwy w Prusach Wschodnich. E. Koch celowo podsycał naturalną niechęć tej warstwy do nowoczesnej gospodarki i zmian w ustroju społecznym. Najbardziej jasny antynazistowski charakter posiadały wystąpienia działaczy katolickich w czterech powiatach warmińskich. W tych powiatach Kościół katolicki i katolicka partia *Centrum* zdecydowanie występowały przeciwko światopoglądowi nazistowskiemu. W Prusach Wschodnich jedynie wyborcy partii robotniczych i katolickiej partii *Centrum* zdecydowanie przeciwstawiali się nazistom. Był to jednak zbyt słaby blok polityczny (obejmujący w wyborach tylko 40% głosów), by mógł stawić skuteczny opór nazistom. Uległ w końcu terrorowi policyjnemu. Na stanowisku pozostał tylko Kościół katolicki. Ta siła Kościoła katolickiego zmuszała nazistów (szczególnie gauleitera E. Kocha) do podejmowania prób porozumienia się z nim. Naziści chcieli widzieć możliwość takiego porozumienia w oświadczeniu episkopatu z 29 III 1933 r., iż Kościół „chce przyjąć zapewnienia rządu, iż gwarantuje się nienaruszalność katolickiej nauki o wierze i niezmienność zadań i praw Kościoła". Ale już 31 III 1933 r. episkopat zdecydowanie odrzucił pogląd władz nazistowskich, „jakoby sprawy młodzieży należały wyłącznie do państwa, a młodzież winna być ujęta we wspólnocie interkonfesjonalnej oraz wychowywana w narodowosocjalistycznym światopoglądzie". G. Rühle, jw. s. 251.

wej zapoczątkowanej przez O. Bismarcka" [5]. Takie ujęcie sprawy pozwoliło Kościołowi katolickiemu na uchronienie od rozbicia swej wewnętrznej zwartości przed zakusami nazistów. Generalnie można więc przyjąć za słuszne stwierdzenie, iż naziści zdołali w okresie swych rządów zdławić przemocą i bezprawiem wszystkich prawie przeciwników. Tylko z jednym przeciwnikiem nie mogli sobie poradzić, a mianowicie z Kościołem katolickim. „Partia nazistowska nie rozumiała, ani nie mogła sobie poradzić z naturalnym odczuciem religijnym człowieka" [6]. O ile „spór kościelny" w Kościele ewangelickim był przede wszystkim sporem wewnętrznym tego Kościoła, to „walka kościelna" w Kościele katolickim była walką instytucjonalną. Słusznie się więc podkreśla, iż „walka kościelna" prowadzona przez nazistów wcale nie była czymś nowym. Władze pruskie w Królewcu zawsze widziały w Diecezji Warmińskiej głównego przeciwnika. Katolickie ośrodki we Fromborku, Braniewie i Lidzbarku Warmińskim stanowiły w oczach władz królewieckich główne podstawy we wzajemnych stosunkach między tymi ośrodkami a ośrodkiem dyspozycyjnym polityki państwowej i partyjnej.

Pierwszym elementem tej podstawy była sama Kuria Fromborska. Jej charakter „prawie biskupstwa misyjnego" w ogólnej polityce Kościoła katolickiego był specyficzny [7]. Ujęcie Diecezji Warmińskiej jako wyspy katolickiej w północno-wschodniej Europie ewangelicko-schizmatykiej gruntowało e g z e m p c j ę Diecezji. Okazuje się, że już w 1929 r. naczelny prezes Prus Wschodnich Ernst Siehr żądał zniesienia warmiń-

[5] G. R e i f f e r s c h e i d, Kirchenkampf, jw. s. 151. Zagadnienie walki z państwem o zachowanie i uznanie praw natury człowieka znalazło wyraz — zdaniem władz nazistowskich — w „opublikowaniu w *Ermländisches Kirchenblatt (= EK)* listu papieża Piusa XI o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej *(Mit brennender Sorge)*". zob. *EK* 1937 nr 18 oraz WAPO VIII/7—181, informacja policyjna z 18 V 1937 r.

[6] F. G a u s e, jw. s. 151 podkreśla, iż naziści do problemów wiary ani nie dorastali, ani ich nie rozumieli. Bezkompromisowa walka światopoglądowa prowadzona przez nazistów była jednym z podstawowych elementów „nazistowskiej likwidacji katolickiej partii *Centrum* oraz nazistowskim warunkiem ustalenia płaszczyzny współistnienia Kościoła katolickiego w Trzeciej Rzeszy" (WAPO VIII/7—625, informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 12 V 1933 roku). Zresztą w walkę z *Centrum* zaangażował się sam A. Hitler. 15 II 1933 r. zaatakował on *Centrum* bezpośrednio, wytykając tej partii „tendencje separatystyczne w Nadrenii podobne do separatyzmu Prus Wschodnich z jednej strony, a program mobilizacji społeczeństwa niemieckiego przeciwko nacjonalistycznemu państwu, z drugiej strony; z trzeciej zaś strony 14-to letni sojusz z ruchem bezbożnym w okresie Republiki Weimarskiej. W rezultacie *Centrum* musi zniknąć z widowni politycznej, jeśli ma dojść do porozumienia między Kościołem a państwem". Proces likwidacji *Centrum* zakończył się 5 VII 1933 r.

[7] WAPO I—3817 informacja landrata kętrzyńskiego z 18 V 1935 r. Tę wyjątkowość Diecezji Warmińskiej, a więc i delikatność jej sytuacji Stolica Apostolska podkreślała i w czasie wojny. (Zob. Actes et documents du Saint Siège relatifs à la Seconde Guerre Mondiale. Edités par Pierre B l e t, Robert A. G r a h a m, Angelo M a r t i n i, Burkhart S c h n e i d e r. Citta del Vaticano 1967. Volume 3. Le Saint Siège et la situation en Pologne et dans les Pays Baltes: List nuncjusza papieskiego w Berlinie Cesare Orsenigo do kardynała Luigi Maglione z 13 XII 1942 r., s. 697). Znalazło to swój wyraz również w liście papieża Piusa XII do wiernych Diecezji Warmińskiej z 29 VI 1943 r. z okazji 700-lecia Biskupstwa Warmińskiego. Papież podkreślał, iż od „dziesięciu lat walczycie o swą katolicką wiarę i chrześcijańską kulturę, odważnie wyznajecie swą wiarę... a uroczystość 700-lecia przypada w godzinie, której trudne konsekwencje losu są prawie niemożliwe do przewidzenia" (Actes et documents, jw Volume 2. Lettres de Pie XII aux évêques allemands s. 329).

skiej egzempcji i włączenia Diecezji w ramy metropolii wrocławskiej. Na tym tle dochodzi do zasadniczego sporu między władzami państwowymi w Królewcu a Kurią Fromborską. Papież stanął po stronie Kurii i 16 III 1933 r. — właśnie w momencie dojścia nazistów do władzy — przyznał paliusz biskupowi warmińskiemu M. Kallerowi. Przyznanie paliusza było wyrazem podkreślania wyjątkowego i eksponowanego stanowiska biskupa warmińskiego w hierarchii kościelnej, faktu tradycyjnej godności książęcej biskupa warmińskiego, oraz podporządkowania biskupstwa warmińskiego wprost papieżowi a nie metropolicie [8].

Drugim elementem wzajemnych stosunków między władzami państwowymi w Królewcu a Kościołem katolickim była sprawa natury czysto politycznej. Otóż ośrodek braniewski katolickiej partii politycznej *Centrum* przekształcił Warmię w swój bastion polityczny. To oblicze polityczne Warmia utrzymała właściwie do końca 1944 r. [9].

Trzecim elementem relacji stosunków między ośrodkiem królewieckim a ośrodkiem fromborskim był ruch młodzieżowy. Lidzbark Warmiński stał się ośrodkiem katolickiego ruchu młodzieżowego. Ataki nazistów skoncentrowały się więc właśnie na ośrodku lidzbarskim. W rezultacie Lidzbark Warmiński oraz częściowo Malbork stały się widownią ostrej walki o młodzież między ruchem katolickim a nazistowskim [10].

Czwartym elementem stosunków między władzami państwowymi i partyjnymi w Królewcu a Kościołem katolickim była diaspora katolicka w Prusach Wschodnich. Jej symbolem niejako była parafia rzymskokatolicka w Świętej Lipce. To miejsce pielgrzymek władze królewieckie uznały za bastion, „z którego wychodzą ataki Kościoła katolickiego na ewangelickie obszary Prus Wschodnich" [11]. Istotnie Święta Lipka od-

[8] G. Reifferscheid, Kirchenkampf, jw. s. 151 oraz tegoż Autora: Der Vatikan, Polen und die baltischen Länder während des Zweiten Weltkrieges. *ZGAE* 1967/1968 Bd. 31/32 s. 420.

[9] D. Hertz-Eichenrode, jw. s. 2, 59, 71 określa Warmię jako „twierdzę katolickiej partii *Centrum*, natomiast Mazury jako najsilniejszy w Rzeszy bastion nazistów. O konsolidacji twierdzy warmińskiej w miarę narastania terroru nazistowskiego świadczą wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy w latach 1928—1932, w których partia *Centrum* z bloku antynazistowskiego uzyskiwała coraz więcej głosów:

wybory	socjaldemokraci	komuniści	*Centrum*
1928	268 308	94 946	74 280
1932 I	223 938	147 393	88 069
1932 II	211 957	148 276	79 902
1933	180 292	107 144	80 888

W porównaniu więc lat 1928—1932 socjaldemokraci stracili 88 016 głosów, komuniści zyskali 12 198, a *Centrum* zyskało 6 608. Przyjmując zaś jako obszar działania *Centrum* tylko cztery warmińskie powiaty, przyrost ten był bardzo duży. Przypuszcza się, że przyrost głosów na *Centrum* należy przypisać ludności polskiej, która miast głosować na listę Polskiej Partii Ludowej, w obliczu zagrożenia nazistowskiego, oddała swe głosy na katolickie *Centrum*". (Por. Werner Horn: Ostpreussens Deutschtum im Spiegel der politischen Wahlen. *Geographischer Anzeiger* Berlin 1931 s. 167). Miasto Olsztyn posiadało 62,8% ludności katolickiej, powiat Olsztyn 93,5%, powiaty: braniewski 87,7%, lidzbarski 93,7% oraz reszelski 89,5%.

[10] Josef Lettau: Prälat Wolker in Ermland. W: Ermländischer Hauskalender (=EH). Osnabrück 1959 s. 142—148. Ks. Ludwig Wolker w okresie nazistowskim kierował katolickim ruchem młodzieżowym na Warmii.

[11] WAPO IX/3-A/72 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 10 VIII 1935 r. Dla władz nazistowskich obok sanktuarium Świętej Lipki ważnym i niebezpiecznym ośrodkiem był główny dom pallotynów w Reszlu. Ośrodki zakonne w Świę-

grywała również i w okresie nazistowskim tradycyjną rolę ośrodka duszpasterskiego dla diaspory katolickiej w Prusach Wschodnich. Jako własność Kapituły Warmińskiej oraz jako ośrodek duszpasterski była Święta Lipka symbolem misyjnej prężności katolicyzmu. Biskupi warmińscy stale troszczyli się więc o zachowanie Świętej Lipki. Po kasacie jezuitów biskup Józef v. Hohenzollern w 1822 roku uratował Świętą Lipkę przed konfiskatą państwową. Ośrodek duszpasterski przekształcono na parafię. W 1930 r. jezuici przejęli ponownie w Świętej Lipce pracę duszpasterską. Ogrom tej pracy przerastał jednakże siły jezuitów, a nasilająca się „walka kościelna" zmuszała do sięgania po pomoc do innych zakonów. Tym sposobem Święta Lipka oraz Pieniężno (werbiści) stały się punktami zapalnymi we wzajemnych stosunkach między władzami partyjnymi w Królewcu a Kurią Fromborską [12].

„Walka kościelna" w ujęciu Kurii Fromborskiej była częścią składową „walki kulturowej". Potwierdzeniem tej tezy i zarazem zewnętrznym wyrażem tej walki kulturowej, zmierzającej do całkowitego podporządkowania Kościołów państwu nazistowskiemu była ustawa z dnia 2 marca 1934 r. o kierowaniu staropruskim-ewangelickim Kościołem regionalnym [13]. Postępowanie z drobnymi wyznaniami było w oczach katolików przykładem przyszłych rozwiązań nazistowskich w stosunku do Kościołów katolickiego i ewangelickiego [14]. Świadomość zbliżającej się ostrej walki z programem nazistowskim powodowała, iż na obszarze Diecezji Warmińskiej Kuria Fromborska starała się o możliwie szeroką bazę społeczną, na której mogłaby się w tej walce oprzeć. Zresztą nie wykluczano również i konieczności zejścia Kościoła do katakumb. Biskup warmiński M. Kaller szukał więc również pomocy u katolickiej ludności polskiej. Te kontakty spowodowały nawet — między innymi — ostry zatarg biskupa z naczelnym prezesem Prus Wschodnich gauleiterem Erichem Kochem. Przykładem — jednym z licznych — tego zatargu był wielkopostny list pasterski biskupa M. Kallera z 31 stycznia 1937 r. Chodziło przede wszystkim o stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie używania w kościołach języka polskiego, w ogóle języka ojczystego diecezjan. Sprawę tę zresztą połączył biskup M. Kaller z generalną krytyką nazistów, którzy przez nacisk językowy zamierzali ingerować w spra-

tej Lipce (jezuici), Reszlu (pallotyni), Stoczku (franciszkanie) oraz Pieniężnie (werbiści) i ich walka z nazistami to osobny rozdział dziejów Diecezji Warmińskiej.

[12] Der Mehlsacker Schulprozess. W: UE. Osnabrück 1965 s. 78.

[13] Celem zasadniczym władz nazistowskich było stworzenie „jednolitego Kościoła ewangelickiego w Rzeszy" *(Einheitskirche)* stosownie do ustawy o kościołach *(Kirchengesetz über die Leitung der Altpreussischen Landeskirche* z 8 XII 1933 r. *Kirchliches Gesetzblatt des Reichskirchenministriums.* Berlin 1934 s. 37). Ujednolicenie Trzeciej Rzeszy prowadziło nie tylko do zlania wszystkich kościołów krajowych w jeden ewangelicki Kościół Rzeszy (Reichskirche), lecz także do zastosowania we wszystkich ogniwach życia Kościoła ewangelickiego obowiązującej w III Rzeszy tzw. „zasady wodzowskiej" *(Führergrundsatz = Führerprinzip).* Szczegóły walki nazistów z chrystianizmem w ogólności, a Kościołem katolickim w szczególności zob. Walter Adolph: Hirtenamt und Hitlerdiktatur. Berlin 1965, oraz Friedrich Zipfel: Kirchenkampf in Deutschland 1933—1945. Religionsverfolgung und Selbstbehauptung der Kirchen in der nationalsozialistischen Zeit. Berlin 1965. Por. Actes et documents, jw. vol. 2 s. 387—395: Aide-mémoire du cardinal Bertram z 4 III 1939 r.

[14] WAPO IX/3-A/12, informacja policyjna z 12 V 1936. Por. Actes et documents, jw. s. V oraz Hans Müller: Katholische Kirche und Nationalsozialismus. Dokumente 1930—1935. München 1963 s. 8.

wy wewnętrzne Kościoła. Nawiązywał równocześnie do swego wystąpienia w czasie pielgrzymkowych uroczystości w Gietrzwałdzie w 1934 r. w którym podkreślał „przywiązanie ludu polskiego do języka i wiary. To przywiązanie stanowi jego (ludu polskiego — uwaga T.G.) niespożytą siłę" [15]. Wystąpienia biskupa warmińskiego władze nazistowskie zinterpretowały jako niezgodne z ogólnymi wytycznymi polityki narodowościowej władz państwowych i partyjnych w Prusach Wschodnich. Otóż biskup M. Kaller „oficjalnie zalicza Mazurów katolickich żyjących w diasporze do ludności polskiej. Tego rodzaju ujęcie przeciwstawia się oficjalnie tezie polityki narodowościowej władz państwowych, która ujmuje Mazurów i Warmiaków w swej masie za tzw. warstwę pośrednią *(Zwischenschicht)*, czyli warstwę narodowo niezdecydowaną o którą aktualnie walczy i strona niemiecka i strona polska. Stanowisko Kurii Fromborskiej wyprzedza już wyniki toczącej się walki o tę warstwę pośrednią" [16].

Dla władz nazistowskich kwestia językowa w Kościele była więc jednym z najważniejszych elementów polityki narodowościowej. W rezultacie Kuria Fromborska stale była molestowana w tej sprawie. Wreszcie gwałtowny nacisk władz królewieckich doprowadził do wydania przez władze kościelne zakazu publicznego używania języka polskiego w kościołach Diecezji Warmińskiej. Zakaz ten z 20 sierpnia 1939 r. w praktyce nie był przez wszystkich duchownych diecezji respektowany. Zresztą sprawa w ciągu najbliższych kilku dni się skomplikowała tak dla władz nazistowskich, jak i dla władz kościelnych, gdy w czasie kampanii wrześniowej i w jej rezultacie na obszar Prus Wschodnich sprowadzono dziesiątki tysięcy polskich jeńców wojennych oraz polskich robotników na prace przymusowe. Problem języka polskiego w Kościele przekształcił się z problemu wyznaniowego na problem polityczno-społeczny pierwszej rangi. Duchowni — jak zresztą i sam biskup M. Kaller angażując się w sprawę opieki religijnej nad polskimi jeńcami i robotnikami automatycznie niejako wchodzili w konflikt z władzami nazistowskimi [17].

Przykład spraw językowych jest jednym z licznych objawów, świadczących o tym, że „opozycja religijna" z biegiem czasu i doskonalenia

---

[15] Wojciech Wrzesiński: Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939. Poznań 1963 s. 352, 400. Politycy nazistowscy wychodzili z założenia, iż „ludzie mieszkający na obszarze określonego państwa tworzą tzw. „naród państwowy" *(Staatsvolk)*, który stanowi „osobową podstawę państwa" *(die persönliche Grundlage des Staates)*. Zob. szczegóły Carl Dieckmann: Verwaltungsrecht. Herford 1937 s. 14. O kazaniu biskupa M. Kallera w Gietrzwałdzie w XI 1934 r. informuje W. Wrzesiński: Polityka kleru katolickiego wobec ludności polskiej na Warmii i Powiślu w latach 1920—1939. W: Studia z dziejów Kościoła katolickiego. Warszawa 1961 s. 111.

[16] WAPO VIII/7—369, informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 16 IV 1937 r. Kwestia nazistowskiego „narodu państwowego" oraz „germanizacji ziemi a nie ludzi" uznawana była przez Kościół katolicki za jeden ze środków walki nazistów z Kościołem. Jaskrawo zaznaczyło się to w Wielkopolsce. Np. ks. Hilary Breitinger informował Stolicę Apostolską, że germanizacyjne „pociągnięcia Artura Greisera są tylko środkiem i elementem wstępnym zniszczenia katolicyzmu, w ogóle chrześcijaństwa" (Actes et documents, jw. vol. 3 s. 608: list ks. H. Breitingera z 28 VII 1942 r.).

[17] WAPO VIII/7—4, informacja policyjna z 12 I 1940 r. O konfliktach na tym tle informuje również Szymon Datner: Tragedia w Doessel. Warszawa 1970 s. 46. Podkreśla się, że życzliwość ludności Warmii i Mazur do jeńców polskich spowodowała projektowanie koncentracji jeńców polskich w obozie w Stablaku (w połowie 1940 r.) i wywiezienia ich w głąb Rzeszy.

się techniki dyktatury nazistowskiej przybierała coraz bardziej charakter bierny; niemniej w dalszym ciągu była jedną z głównych podstaw aktywnego oporu dla jednostek. Zresztą władze nazistowskie stwierdzały stale, że bierna opozycja była znacznie trudniejsza do zwalczania, co więcej była nawet niebezpieczniejsza dla systemu rządzenia od opozycji czynnej. Informacje na ten temat w organach władz III Rzeszy są stosunkowo liczne i znane. Kościół był bowiem starannnie inwigilowany, a służba bezpieczeństwa *(Sicherheitsdienst der Schutzstaffeln = SD der SS)* dysponowała prawie 30 000 liczbą agentów, specjalnie przeznaczonych do nadzorowania życia kościelnego. Raporty inwigilacyjne aparatu władzy policyjnej miały w dyktaturze nazistowskiej zastąpić badanie opinii publicznej (demoskopii), będącej charakterystycznym elementem państwa parlamentarnego. Wprawdzie raporty inwigilacyjne policji wymagają szczególnie dogłębnej krytyki źródłowej, niemniej stanowią swoistego rodzaju punkt zaczepienia dla budowania przyszłej syntezy dziejów Diecezji Warmińskiej w tym szczególnie trudnym okresie jej istnienia [18].

Dla zrozumienia sytuacji Kościoła w Diecezji Warmińskiej podkreślić należy i to, że na otwartą walkę z Kościołem władze nazistowskie nie mogły sobie pozwolić. Obawiano się poruszenia w masach ludzkich, dla których istnienie „religii i Kościoła były koniecznością naturalną" [19]. Prawdziwe oblicze pokazał nazizm oficjalnie na okupowanych obszarach Polski, przede wszystkim wcielonych do Rzeszy. Ale i na tych ziemiach antychrześcijańskie pociągnięcia naziści przykrywali raczej koniecznością prowadzenia walki narodowej.

Na obszarze Diecezji Warmińskiej trudno było nieraz rozpoznać perfidię władz nazistowskich raz występujących jako sojuszników chrześcijaństwa, drugi raz jako przeciwników, ale tylko określonych grup chrześcijańskich. Znalazło to wyraz w takim chociażby drobiazgu. Otóż w czasie okupacji na obszarze tej samej rejencji kwidzyńskiej, przekraczając granicę Diecezji Chełmińskiej i wchodząc na obszar Diecezji Warmińskiej stwierdzano zasadniczą różnicę. Na obszarze Diecezji Chełmińskiej naziści zniszczyli wszystkie kapliczki przydrożne i „boże męki"; natomiast na obszarze Diecezji Warmińskiej wszystkie kapliczki i krzyże przydrożne pozostały nietknięte [20]. Na obszarze więc Diecezji Warmińskiej zachowało oficjalnie państwo nazistowskie swe podwójne oblicze i przedstawiało siebie jako nosiciela „misji kulturowej narodowego socjalizmu, przede wszystkim w walce z wszelkimi objawami bezbożnictwa" [21]. Równocześnie podkreślano w programie nazistowskim, iż „przynależność do jakiegokolwiek wyznania nie pozwala na uchylanie się od obowiązku wobec państwa narodowo-socjalistycznego" [22]. W tym drugim członie

[18] H. Boberach, jw. s. XXXII.

[19] WAPO VIII/7—17, informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 17 IX 1940 r.

[20] WAPO IX/3-A/4, pismo prezesa naczelnego Prus Wschodnich z 18 VI 1935 r. O ogólnej sytuacji Kościoła katolickiego w Niemczech informują syntetycznie wydawcy Actes et documents, jw. vol. 2 s. 17—40.

[21] WAPO VIII/7—133 informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 19 V 1935 r.

[22] WAPO VIII/7—121, raport informacyjny naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 18 VIII 1937 r. Stanowisko to było zgodne z ogólnymi założeniami narodowosocjalistycznej „rewolucji, nie ograniczającej się jedynie do przeprowadze-

sformułowania „misji kulturowej" tkwiły wyraźnie elementy „omnipotencji państwa i totalizmu rasowego" [23]. Elementami „omnipotencji państwa" nazistowskiego szczególnie na Warmii była likwidacja partii katolickiej *Centrum*, szczególnie prężnej w Braniewie. Rozwiązanie tej partii uzasadniano tym, że „mobilizowała ona ludzi przeciwko państwu nazistowskiemu". Równocześnie jednak naziści starali się infiltrować Kościół, przede wszystkim przy pomocy tzw. „księży reżimowych" oraz „katolików reżimowych". Pod patronatem Narodowo Socjalistycznej Partii Robotniczej Niemiec (= *NSDAP*) sformowano Związek Katolików Niemieckich „Krzyż i Orzeł" *(Kreuz und Adler)*, dalej Wspólnotę Katolików Niemieckich *(Arbeitsgemeinschaft Katholischer Deutscher)* oraz Związek Katolicki dla Polityki Narodowej *(Katholische Vereinigung für nationale Politik)*. Naczelnemu prezesowi Prus Wschodnich E. Kochowi udało się nawet ująć dla tych organizacji część (wprawdzie niewielką z rektorem Hansem Barionem na czele) profesorów Liceum *Hosianum* w Braniewie [24].

Celem wewnętrznego rozbicia Kościoła ewangelickiego naziści zorganizowali w ramach swej partii Niemiecki Ruch Wiary *(Deutsche Glaubensbewegung)*, kierowany przez hrabiego Ernsta Reventlowa oraz ruch wyznaniowy Niemieccy Chrześcijanie *(Deutsche Christen)*. Z tego ostatniego ruchu wyszedł ostatecznie pastor Ludwig E. Müller z Królewca, pełniący rolę „łącznika samego Hitlera" z Kościołem ewangelickim. Za zasługi na tym polu w myśl ustawy z dnia 14 lipca 1933 r. o ustroju Kościoła ewangelickiego L. Müller został biskupem Rzeszy niemieckiego Kościoła ewangelickiego. W skład tego Kościoła wchodzili Luteranie (biskup J. G. Schössel z Hamburga), Kalwini (biskup Kurt Weber z Monasteru) oraz Unioniści (biskup Joachim Hossenfelder z Berlina) [25].

Polinarodowe i poliwyznaniowe Prusy Wschodnie były szczególnie czułym obszarem na wszelkie eksperymenty polityki wyznaniowej i narodowościowej. Z tego położenia Diecezji Warmińskiej ośrodek katolicki we Fromborku zdał sobie sprawę, gdy tylko naziści wschodniopruscy

nia zmiany ustroju Rzeszy oraz usunięcia parlamentów oraz krajów (swoistego rodzaju autonomizmu poszczególnych dzielnic Rzeszy — uwaga T. G.) z życia narodu; ruch narodowy *(nationale Bewegung)* prowadzi walkę światopoglądową, której zwycięskie zakończenie posiadać będzie istotne konsekwencje nie tylko polityczne, ale również r e f o r m a c y j n e we wszystkich dziedzinach życia. Narodowy socjalizm ogłasza totalitarność państwa *(Totalität des Staates)*, więc nie będzie można oddzielać życia publicznego od prywatnego w polityce, gospodarce i kulturze".

[23] Wyrazem „totalistycznego charakteru państwa narodowo-socjalistycznego" były również nowe „gminy", które w myśl nowych zasad ustrojowych w przeciwieństwie do innych organizacji samorządowych (więc i wyznaniowych) posiadały pełną ogólną właściwość kompetencyjną *(Allgemeinheit)*, pełną nieograniczoność *(Universalität, Totalität)* oraz pełne uprawnienia *(Allzuständigkeit)*. Szczegóły zobacz w *Entscheidungen des Oberverwaltungsgerichts* Berlin 1936 Bd. 12 s. 158. Tym samym gminy miały obowiązek ingerowania w życie innych korporacji, szczególnie w sferę „ideologiczną kościołów". Niektóre szczegóły tej walki ideologicznej w Prusach Wschodnich przedstawił T. G r y g i e r: Dokumentacja dziejów Prus Wschodnich w latach 1933—1945 w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie. *KMW* 1971 s. 95.

[24] Bernhard S t a s i e w s k i: Die geistesgeschichtliche Stellung der Katholischen Akademie Braunsberg 1568—1945. Deutsche Universitäten und Hochschulen im Osten. Köln 1963 s. 56.

[25] C. D i e c k m a n n, jw. s. 1014.

doszli do władzy. Próby nawiązywania przez nazistów kontaktów z Kurią Fromborską przeprowadzane przez gauleitera E. Kocha przyjmowały władze kościelne z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony E. Koch przedstawiał się jako człowiek stojący blisko ruchu chrześcijańskiego (jako były członek ewangelickiego ruchu młodzieżowego), z drugiej strony już pierwsze jego pociągnięcia polityczne jako naczelnego prezesa Prus Wschodnich świadczyły o nim jako o „satrapie" [26].

Pierwszym sygnałem nasilającej się walki religijnej był incydent w Warmińskiej Szkole Rolniczej w Leginach w powiecie reszelskim. Otóż T. Oberländer, profesor Uniwersytetu Królewieckiego, profesor polityki rolnej Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej w Królewcu, kierownik wydziału zagranicznego i pogranicznego *NSDAP* w Królewcu, główny doradca frontu ideologicznego gauleitera E. Kocha, kierownik Związku Niemieckiego Wschodu *(Bund Deutscher Osten)* w Królewcu, uznał z całego procesu likwidacji tej szkoły za „pierwszy bohaterski (nazistów — uwaga T.G) czyn wyrzucenie krzyży ze sal lekcyjnych" [27]. Ten incydent świadczył o istotnych zamiarach nazistów. Kościół katolicki musiał oficjalnie odpowiedzieć na to wezwanie do walki.

Odpowiedź tę połączono z ustosunkowaniem się do propagandowych broszur głównego ideologa nazistów Alfreda Rosenberga, przede wszystkim do jego paszkwilu na Kościół katolicki zatytułowanego *Nosiciele ciemnogrodu w naszych czasach* [28]. Uznano, iż odpowiedź musiała być oficjalnym stanowiskiem Kościoła, a nie prywatnych osób. Dotykać bowiem musiała ona zagadnień rzeczowych oraz teologicznych Kościoła jako elementów budowania „frontu walki światopoglądowej między obozem rasistowsko-religijno-mitycznych koncepcji, a obozem katolickim" [29].

Zachodzi pytanie czy na otwartą walkę Kościół mógł się zdecydować w ówczesnych warunkach? Jak biskup M. Kaller rozwiązywał poszczególne trudności życia religijnego Diecezji? W 1938 r. biskup warmiński informował papieża Piusa XI o bardzo trudnej sytuacji swej diecezji. Podstawą szukania „płaszczyzn współistnienia" Kościoła i państwa nazistowskiego był konkordat z 20 lipca 1933 r. w którym Kościół katolicki uzyskał od Trzeciej Rzeszy prawo mianowania na stanowiska kościelne osób bez uzgadniania z państwem nazistowskim. Ale już erygowanie Ministerium Kościelnego Rzeszy świadczyło o tym, że państwo nazistowskie nie zrezygnuje z ingerencji w życie Kościoła. Swoistego rodzaju potwierdzeniem tych przypuszczeń była kształtująca się sytuacja w Diecezji Gdańskiej, której ordynariusz biskup Edward O'Rourke rezygnuje ze swego stanowiska z uwagi na niekończące się szykany nazistów gdańskich, kierowanych przez A. Forstera i A. Greisera. Sytuacja nowego biskupa gdańskiego K. M. Spletta nie była łatwą [30].

---

[26] WAPO VIII/7—321, informacja polityczna prezesa rejencji królewieckiej z 18 XI 1934 r.

[27] Hans Schmauch: Die ermländische Bauernschule in Legienen. W: EH. Osnabrück 1966 s. 230.

[28] Alfred Rosenberg: An die Dunkelmänner unserer Zeit. München 1935. Odpowiedź katolików warmińskich na ten paszkwil znalazła się w *EK* 1935 nr 34 s. 564—565.

[29] Walter Künneth: Antwort auf den Mythus. Berlin 1936 s. XIX.

[30] Jan Schiling: Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939—1945. Poznań 1970 s. 68 oraz Bernhard Stasiewski: Akten deutscher Bischöfe über Lage der Kirche 1933—1945. Mainz 1968 s. 97.

Wielu jeszcze, zwłaszcza w Kościele ewangelickim, łudziło się nadzieją ułożenia stosunków między wyznaniami a władzami nazistowskimi. wierzono w szczerość uchwały partii nazistowskiej o „budowaniu społeczeństwa niemieckiego na podstawie chrześcijańskiego modelu kulturowego" [31]. Ale i te nadzieje wkrótce okazały się złudnymi. Wprawdzie gauleiter E. Koch 19 lipca 1933 r. konferował z 300 duchownymi ewangelickimi na temat ułożenia stosunków między Kościołem ewangelickim a państwem nazistowskim; niemniej już na tej konferencji doszło między uczestnikami jej a E. Kochem do rozdźwięku na tle „przyszłej organizacji ewangelickiego biskupa pruskiego oraz ewangelickiego biskupa Trzeciej Rzeszy. Przede wszystkim chodziło o przeniesienie nazistowskiego systemu wodzowskiego *(Führerprinzip)* do Kościoła ewangelickiego" [32]. Zaczął się nawet formować opór duchownych ewangelickich przeciwko ewangelickiemu biskupowi Trzeciej Rzeszy L. Müllerowi [33]. Wreszcie poszczególne pociągnięcia nazistowskie jak zakazy urządzania misji, zamknięcie ewangelickiego ośrodka misyjnego w Karolewie (koło Kętrzyna), ingerencje tajnej policji w życie Kościoła ewangelickiego, fale aresztowań duchownych w latach 1937—1939 ujawniły i społeczności ewangelickiej perfidność deklaracji nazistowskiej o formowaniu „chrześcijańskiego oblicza kultury nowego państwa niemieckiego" [34]. Wizualnym obrazem antychrześcijańskiej wizji nazistowskiego oblicza społeczeństwa niemieckiego była propagowana w Królewcu w 1940 r. wystawa planowania przestrzennego wsi niemieckiej na przykładzie formowanej w okupowanym „Kraju Warty" (Wielkopolsce) gminy wiejskiej; otóż w żadnej gminie nie było miejsca na wybudowanie Kościoła [35]. Ponieważ nazistowski ośrodek w Królewcu zajmował się formowaniem osadnictwa nazistowskiego, a E. Koch już na obszarze okupowanej Ciechanowszczyzny (rejencji ciechanowskiej), włączonej do Prus Wschodnich te nowe formy osadnictwa realizował, nie było żadnej wątpliwości o antychrześcijańskim obliczu formowanego społeczeństwa niemieckiego. Główny teoretyk tego osadnictwa, doradca E. Kocha, Hans Bernhard Grünberg ustalał, iż nowa gmina wiejska „musi być podstawowym ogniwem działania partyjnego i rozbić dotychczasowe jednostki organizacyjne jakimi były parafie. Nazizm musi zerwać z dotychczasowym ujmowaniem podziału administracyjnego państwa według ustroju parafialnego, szczególnie trwałego na obszarze Warmii" [36].

Rozpatrując zagadnienia walki między Kościołem katolickim na Warmii z nazizmem, ustalenie głównych przesłanek tej walki posiada decydujące znaczenie dla zrozumienia złożonych problemów Kościoła w okresie rządów nazistowskich. Wydaje się, że przesłanki natury światopoglądowej i religijnej były wiodącymi. Na ich tle należy dopiero rozpatrywać przesłanki polityczne, przede wszystkim narodowościowe. Te ostatnie w pewnych określonych czasach i sytuacjach stanowiły *iunctim*

[31] K. Meier, jw. s. 81.
[32] H. Linck, jw. s. 29.
[33] C. Dieckmann, jw. s. 1018.
[34] Heinrich Hüffmeier: Evangelische Antwort auf Rosenbergs Mythus des 20. Jahrhunderts. Berlin 1935 s. 11.
[35] H. Linck, jw. s. 268.
[36] WAPO VIII/7—421, pismo H. B. Grünberga z 18 X 1940 r. do gauleitera E. Kocha.

z walką światopoglądową i religijną. Rozstrzygnięcia w zakresie ustaleń głównych przesłanek walki Kościoła katolickiego na Warmii z nazistami muszą doprowadzić do skorygowania zbyt uproszczonych osądów, np. w rodzaju takich, jak „hierarchia kościelna raczej uprawiała flirt wobec Polaków, natomiast niższe duchowieństwo aktywnie współpracowało z hitlerowcami na rzecz germanizacji" [37].

II. MORALNE UWARUNKOWANIA „OPOZYCJI RELIGIJNEJ"

W oparciu o materiały archiwalne władz nazistowskich z całokształtu spraw Diecezji Warmińskiej wypośrodkować można kilka problemów dotyczących stosunków Kościoła i nazizmu, a które prowadziły do spięć natury zasadniczej, światopoglądowej. Sprawy te Kuria Fromborska musiała rozwiązywać bardzo delikatnie. Wchodziły bowiem w grę nie tylko sprawy kościelne, ale i polityczne, choćby dotyczące ustosunkowywania się poszczególnych grup nazistowskich do zagadnień światopoglądowych i wyznaniowych. Okazuje się, że również i nazistowski ośrodek partyjny w Królewcu nie był monolitem. Np. T. Oberländer był cichym przeciwnikiem Ericha Kocha, należał do tzw. „narodowosocjalistycznej opozycji, widzącej w E. Kochu człowieka chwiejnego" [38]. Zaistniałe więc spięcia posiadały różne nasilenie w zależności od postawy poszczególnych kierowników powiatowych komórek partyjnych (np. największym kacykiem partyjnym był kierownik powiatowy w Lidzbarku Warmińskim) oraz od stanowiska poszczególnych grup partyjnych. Dzielono bowiem członków partii nazistowskiej na członków szeregowych (masowych), na „drobnomieszczan partyjnych" *(Spiesserbuben = Spiessbürger)*, na „aparatczyków partyjnych" oraz „kadrę"; do tej ostatniej zaliczano w zasa-

[37] Wojciech Wrzesiński: Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939. Poznań 1970 s. 290. Wzajemny układ między przesłankami religijnymi a narodowościowymi był i jeszcze jest punktem spornym w literaturze przedmiotu (por. J. Schiling, jw. s. 12). Trzeba podkreślić, iż w Diecezji Warmińskiej zdecydowanie przeważały przesłanki religijne i światopoglądowe w prześladowaniu nawet polskich księży katolickich i ludności polskiej. Przesłanki narodowościowe w polityce nazistowskiej były wtórnymi i jedynie pretekstami służącymi nazistom do wywierania większego nacisku na życie wewnętrzne Kościoła katolickiego. W tym zakresie sytuacja była zupełnie jasna w 1941 r. nawet na obszarze Wielkopolski i w liście ks. H. Breitingera z 28 VII 1942 r. wyraźnie podkreśla się, że „początkowo zamykanie kościołów A. Greiser uzasadniał względami policyjno-budowlanymi i techniczno-komunikacyjnymi, względnie politycznymi. Od 6 X 1941 r. te uzasadnienia już niepotrzebne i jawnie walczy się z Kościołem... Landrat w Mogilnie oświadczył, że Kościół w powiecie uległ całkowitemu rozwiązaniu i podjęcia działalności Kościoła nie przewiduje się. Stosuje się nacisk na urzędników by występowali z Kościoła, na szkoleniach partyjnych wyśmiewa się wierzących" (Actes et documents, jw. vol. 3 s. 611). Hitleryzm był mimo wszystko „ideologią ślepej wiary i ślepego posłuszeństwa". Określa się ideał hitleryzmu jako „homoseksualne pojęcie samotnego zdobywcy — wojownika, nie umiejącego przywiązywać się do kobiet i rodziny, uznającego cnoty tradycyjnie męskie: odwagę i frontowe koleżeństwo, połączone z brutalnością i pogardą dla słabości, czasem poświęcenie dla jakiejś idei — najczęściej zupełnie niehumanistycznej". Por. Franciszek Ryszka: Noc i mgła. Wrocław 1962 s. 7, 35, 198.

[38] O głównych współpracownikach gauleitera E. Kocha T. Oberländerze i H. B. Grünbergu zob. szczegóły Aleksander Drożdżyński i Jan Zaborowski: Oberländer, przez Ostforschung, wywiad i NSDAP do rządu NRF. Poznań 1960 s. 24. Czesław Madajczyk: Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce. T. I. Warszawa 1970 s. 69 oraz F. Gause, jw. s. 113.

dzie tylko członków *Schutzstaffeln* = *SS* [39]. Udział pierwszych grup partyjnych w życiu Kościoła na Warmii nie wywoływał większych spięć; władze partyjne przez palce patrzały na praktyki religijne tych członków partii. Co więcej część członków tych grup w momencie ostrzejszych spięć nazistów z Kościołem odważała się nawet rzucać legitymacje partyjne (np. w Olsztynie i w Braniewie). Członkowie grupy trzeciej natomiast, gdy brali udział w życiu Kościoła byli wykluczani z partii (np. w Dobrym Mieście, Biskupcu, Reszlu). „Ideologicznie najbardziej zwartą grupą" była kadra partyjna. Kuria Fromborska widziała więc w „szkoleniu światopoglądowym *SS* przesłanki przyszłej i to niedalekiej rzeczywistości". Jako charakterystyczne w tym zakresie widziano szkolenie z 8 października 1944 r., w którym rasistowska zasada osiągnęła swoje apogeum. „Wydano rozkaz dla członków *SS* w sprawie narzeczeństwa i małżeństwa. Członkowie *SS*, jako związek mężczyzn oparty na szczególnych zasadach doboru, posiadają najodpowiedniejsze warunki utrzymania zdrowego dziedzictwa najwartościowszych niemieckich obyczajów ukierunkowanych nordycko". Wydano również rozkaz erygowania Towarzystwa *Lebensborn*, mające na celu propagowanie wielodzietności członków *SS*. Ustalono również zasady polityki wobec najmłodszych synów rodzin *SS*-manów; mieli oni być zwolnieni od służb frontowych i zostali wyznaczeni do utrzymania „rasy niemieckiej". Polecano walczyć z plotkami o wielożeństwie i możliwości posiadania przez *SS*-manów wielu kochanek, o specjalnym forytowaniu urodzin dzieci *SS*-mańskich, które miały otrzymywać specjalne dodatki (chłopcy 6000 marek, dziewczynki 4000 marek). Perfidię tego zarządzenia ilustruje zresztą fakt potwierdzenia słuszności tych „plotek" przez naczelny organ propagandy nazistowskiej tygodnik *Das Reich* oraz stwierdzenia A. Rosenberga jako pełnomocnika Hitlera do nadzorowania całości spraw oświatowych i wychowawczych w partii nazistowskiej. Stwierdzano oficjalnie, że „wprawdzie małżeństwo monogamiczne jest podstawą rozwoju narodu, ale wielożeństwo Germanów przyniosło kulturze zachodniej taki zastrzyk ludnościowy, że dotąd on jeszcze profituje. Co więcej dzisiaj jest tak, że liczba kobiet znacznie przewyższa liczbę mężczyzn; więc nie można dopuścić do tego, by one były bezpłodnymi. Bezdzietna kobieta — obojętnie czy zamężna czy niezamężna — nie może być pełnowartościowym

[39] Rozwarstwienie wewnątrzpartyjne uzewnętrzniało się również organizacyjnie nawet w samym *SS*. Rozróżniano bowiem tzw. *SS* — ogólne *(SS — Allgemeine)*, *SS* — interwencyjne *(SS — Verfügungstruppe)*, *SS* — dozorcze *(SS — Wachverbände)* oraz *SS* — trupie głowy *(SS — Todtenkopfverbände)*. Szczegóły zob. Organisationsbuch der NSDAP. München 1936 s. 417—432. Organizacyjne uhierarchizowanie partii nazistowskiej musi być również brane pod uwagę przy dyskusji o „ideologii nazistowskiej" względnie „indoktrynacji światopoglądowej" (jak chce C. Madajczyk, jw. s. 23), względnie o braku ideologii w naziźmie, który zamierzał zdobyć władzę i utrzymać się. Sprawy społeczne, gospodarcze i kulturalne były mu raczej obojętne (jak uważa Franz Josef Heyn: Nationalsozialismus im Alltag. Boppard 1967 s. 372). Ta ostatnia postawa uważana jest za zasadniczą cechę wszelkiego rodzaju maści faszyzmu. „Nazizmowi nie chodziło wcale o prezentowanie narodowi niemieckiemu jakiejś zwartej ideologii, której zresztą nie posiadał, ale o zmuszenie tego narodu do służby ukrytym celom władzy przy pomocy perfidnej propagandy, brutalnego przymusu światopoglądowego i gwałtu fizycznego. Znaczna ilość członków partii nie była ideologicznie wykształcona. Wewnątrz partii istniały drobnostkowe spory, panowała drobnomieszczańska ważność i totalne donosicielstwo" (zob. szczegóły *Der Archivar*. Düsseldorf 1969 H. 1 s. 96).

członkiem społeczności narodowej. Tym samym należy przeprowadzić odpowiednią korekturę tzw. zdrady małżeńskiej mężów w tym sensie, iż zdrada małżeńska prowadząca do narodzin dziecka prawnie nie może być uznana za zdradę" [40].

Władze *SS* wbrew oczywistym faktom polecały zwalczanie „tych plotek, gdyż mają one na celu doprowadzenie do rozdźwięku między *SS* a *Wehrmachtem* oraz ludnością cywilną. Zarządzenia (Heinricha Himmlera — uwaga T.G.) z 28 października 1939 r. oraz 30 stycznia 1940 r. wyraźnie podkreślają, iż państwo narodowo-socjalistyczne chce mieć dzieci małżeńskie" [41]. Kuria Fromborska na „światopoglądowe szkolenie *SS*" podjęła znaczną akcję wyjaśniającą sprzeczność ideologii nazistowskiej z zasadami chrześcijańskimi oraz podawała warunki i sposoby rozwiązywania trudności współczesnych czasów oraz przeciwstawiania się „poganizmowi nazistowskiemu zgodnie z katolickim sumieniem" *(Katholische Gewissenerforschung im Lichte der Päpstlichen Rundschreiben)* [42].

Raporty władz nazistowskich odzwierciedlają ustosunkowanie się Kościoła na Warmii do następujących spraw:

Na czoło wysuwano szczególną opozycję Kościoła w sprawie r a s i z m u (1). Podkreślano, iż duchowni Diecezji Warmińskiej widzą w nim spaczenie całej umysłowości ludzkiej, a „biologiczne ujęcie historii jest tego spaczenia najwymowniejszą ilustracją" [43]. Biologiczne ujęcia procesów życia ludzkiego prowadzić miało — zdaniem Kurii Fromborskiej — do błędnych ujęć „mitu krwi", do szermowania nieokreślonymi hasłami „ducha rasy", formowało podstawy „sekciarskiego przyszłego kościoła narodowego, jako podstawy totalizmu rasowego i rewolucji rasowej". Tego rodzaju przesłanki ruchu nazistowskiego — informowano wiernych — musiały prowadzić do nieobliczalnych, katastrofalnych skutków [44]. Szczególnego wyjaśnienia przez Kurię Fromborską wymagały praktyczne konsekwencje rasizmu. Otóż stosowanie „terroru politycznego, a co więcej policyjnego nawet wobec własnych członków wspólnoty na-

[40] Alfred R o s e n b e r g: Mythus des 20. Jahrhunderts. München 1935 s. 592, 588.

[41] WAPO VIII/7—10, okólnik *SS* z 8 X 1944 r.

[42] WAPO VIII/7—2, informacja policyjna z 17 V 1944. Punktem wyjścia krytyki „wychowania światopoglądowego *SS*" prowadzonej przez Kurię Fromborską były cztery wytyczne Reichsführera *SS* dotyczące: a. zasad wyboru i wartościowania rasowego (krwi), b. pielęgnowania zasady i woli walki, c. wierności i honoru narodowo-socjalistycznego, d. bezwzględnego posłuszeństwa i dobrowolności w wykonywaniu poleceń partyjnych. Porównaj list pasterski biskupa M. Kallera z 5 V 1935 r. (*EK* 1935 nr 18).

[43] Na obszarze Prus Wschodnich szczególnie propagowana była teza, iż nazizm zamierza stać się jakąś „trzecią religią na świecie" (zob. R. U r b a n: Eine dritte Konfession? Gütersloh 1934 s. 3). Rasistowskie zasady Kuria Fromborska polecała krytykować generalnie; przede wszystkim samo pojęcie „narodu państwowego" *(Staatsvolk)* oraz technikę utrzymania „czystości tego narodu państwowego, jak: zakazy mieszania rasowego, zasady wychowawcze zmierzające do tzw. zdrowego rasowego myślenia i odczuwania, działalność urzędów obyczajowych *(Sippenämter)* oraz zasady ochrony rasowej *(Rassenschutz)* jak sterylizację, kastrację i dobór rasowy małżeństw" (WAPO VIII/7—169, informacja prezesa rejencji królewieckiej z 27 IX 1936 r.).

[44] R. U r b a n, jw. s. 7. Zdaniem Kurii Fromborskiej znalazło to już wyraz w nowym prawie karnym Rzeszy, które wprowadziło pojęcie „przestępstwa zdrady rasy" *(Rasseverrat)*, oraz „zagrożenia honoru rasowego" *(Verletzung der Rassenehre)* np. poprzez taniec Niemki z murzynem w lokalu publicznym. (WAPO VIII/7—96, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 17 VI 1938 r.).

rodowej jest jedynym sposobem wcielania w życie zasad rasizmu. W tej sytuacji koniecznością jest wyjaśnienie tak ze strony katolickiej jak i ewangelickiej szermowanych przez narodowych socjalistów pojęć „pozytywnego chrześcijaństwa" oraz „negatywnego chrześcijaństwa" [45]. Władze nazistowskie ze szczególną skrupulatnością meldowały o wystąpieniach duchownych warmińskich, w których podkreślali oni negatywne ustosunkowanie się nazistów do wartości wypracowanych dotąd przez Kościół katolicki i ewangelicki. „Ze szczególną zaciętością — zdaniem władz nazistowskich — duchowni informują wiernych, iż w narodowosocjalistycznym państwie wartości katolickie, w ogóle chrześcijańskie muszą ustąpić miejsca tzw. organicznym siłom narodów rasowo nordyckich i muszą ulec przewartościowaniu w rozumieniu tzw. chrześcijaństwa germańskiego. Konsekwencją takiego stanowiska narodowych socjalistów jest program nieuznawania żadnych moralnych hamulców zwalczania przeciwników tzw. pozytywnego chrześcijaństwa. Narodowi socjaliści uznają swe prawo do duchowego i organizacyjnego z m i a ż d ż e n i a oraz politycznego u n i e s z k o d l i w i e n i a swych przeciwników" [46].

Z rasizmem bezpośrednio wiązał się problem s t e r y l i z a c j i (2). Dyskusja na temat rasizmu — chociaż zasadnicza — nie dotykała bezpośrednio członków Kościoła; obracała się ona raczej w sferze teoretycznej, mimo iż zdawano sobie sprawę z dalszych konsekwencji antysemityzmu, nienawiści do Żydów szerzonej przez nazistów oraz z formowania tezy, iż Żydzi „stanowią przeciwstawność rasową *(Gegenrasse)* jako symbolu wszystkiego najpodlejszego" [47]. Trzeba było posiadać znaczną dozę wyobraźni politycznej by przewidzieć praktyczne skutki rasizmu. Sterylizacja natomiast dotykała już bezpośrednio członków Kościoła. Przykładem może być sprawa urzędnika katastralnego Ernesta Wolfa, którego postawiono w stan oskarżenia a Sąd Grodzki w Iławce 26 stycznia 1936 r. skazał go na sterylizację. Obrony E. Wolfa podjął się profesor Uniwersytetu Królewieckiego K. Bostroem. Prokurator jak i przełożeni E. Wolfa (radca konsystorialny O. Heinich) żądali odsunięcia profesora Bostroema od sprawy, gdyż „jest on katolikiem i z zasady będzie sprzeciwiał się sterylizacji" [48]. Inwigilatorzy nazistowscy w swych raportach stale zwracali uwagę na główny motyw wystąpień duchownych katolickich, których zdaniem „sterylizacja jest konsekwencją narodowosocjalistycznej nowej wiary, jakim jest mit krwi. Wiara, iż z krwią otrzymuje się stygmat boski, prowadzi do ujmowania krwi nordyckiej za misterium zastępujące, a nawet usuwające dawne sakramenty kościelne" [49].

[45] WAPO VIII/7—162, informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 18 II 1936 r.

[46] WAPO VIII/7—52, informacja policyjna rejencji królewieckiej z 19 I 1937 r. Por. oficjalne stanowisko nazistów, np. A. R o s e n b e r g, Mythus, jw. s. 543, 636 potwierdzające w pełni zarzuty wysuwane z ambon kościołów Diecezji Warmińskiej.

[47] WAPO VIII/7—2, informacja policyjna z 19 X 1938 r. Podkreślano w raportach policyjnych stale, że duchowieństwo warmińskie przeciwstawia się głównym zasadom narodowego socjalizmu w tej kwestii, a mianowicie „eliminacji Żydów z ciała narodu niemieckiego oraz poprawiania jakości rasy niemieckiego narodu przez pociągnięcia eugeniczne jak i przez politykę rasową".

[48] WAPO, Katasteramt Gerdauen 21, k. 63.

[49] WAPO VIII/7—211, informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 10 II 1937 r.

III. SPOŁECZNE PODSTAWY OPOZYCJI

Kolejnym problemem istotnym dla Diecezji Warmińskiej była kwestia nacjonalizmu (3). Kuria Fromborska widziała w tym problemie przede wszystkim dwie sprawy:

A. Antysemityzmu. Palenie bożnic, pozbawianie obywatelstwa niemieckiego Żydów, konfiskowanie majątków oraz związana z tym masowa emigracja „każe przypuszczać, iż w przyszłości postępować się będzie również z innymi narodami, gdy te uzna się za niewygodne. Tak samo traktować się będzie i Niemców, nie zgadzających się z normami narodowych socjalistów" [50]. Koncentrowanie pozbawionych obywatelstwa niemieckiego Żydów we więzieniu w Rynie (koło Giżycka) było dla Kurii Fromborskiej sygnałem niepokojącym.

B. Akcji germanizacyjnej. Na tle rugowania języka polskiego ze szkół, z lekcji religii a nawet z samego kościoła, uznano ją za „ingerencję państwa w sprawy wewnętrzne Kościoła oraz łamanie praw natury człowieka. Ilustracją drobną, ale charakterystyczną jest nasilenie akcji zmian nazwisk. Kancelarie parafialne muszą odnotowywać masowo zmiany nazwisk w księgach metrykalnych chrztów, ślubów i zgonów" [51]. Diecezji Warmińskiej nie ominęła również kwestia germanizowania w okresie wojny obywateli polskich, którzy przed wrześniem (z różnych zresztą powodów) 1939 r. przybyli na obszar Prus Wschodnich; liczono ich na ca. 40 000 ludzi [52]. 18 września 1939 r. powołano w Królewcu urząd Pełnomocnika Akcji Narodowościowej, który miał objąć swym zakresem działania nie tylko miejscową ludność polską, lecz również obywateli państwa polskiego, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się w Prusach Wschodnich. Kuria Fromborska widziała w tym łamanie prawa międzynarodowego [53]. Zresztą zarządzenie *SS* w sprawie list narodowościowych z 18 września 1939 r. władze niemieckie w Prusach Wschodnich również różnie interpretowały [54]. Tajna natomiast policja

[50] WAPO IV/531, informacja naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 17 IX 1938 r.

[51] Sprawy polityki narodowościowej w latach 1933—1934 na obszarze Prus Wschodnich wymagają szczegółowych badań. Por. T. Grygier: Hitlerowska polityka narodowościowa w Prusach Wschodnich. *KMW* 1969 s. 16.

[52] WAPO VIII/7—3, informacja policyjna z 17 I 1940 r.

[53] WAPO X/2—A/88, analiza naczelnego prezesa Prus Wschodnich w sprawie zasad postępowania w sprawie „listy narodowej". Polityką narodowościową w Prusach Wschodnich kierowała specjalna instytucja: „Der Beauftragte der Volksdeutschen Mittelstelle für den Gau Ostpreussen".

[54] WAPO VIII/7—3, informacja naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 29 I 1940 r. Zagadnienie „list narodowościowych" wiązano również ze sprawami zatrudnienia oraz taryf płac dla robotników zatrudnionych na pracach przymusowych (zob. zarządzenie z 15 I 1940 r.: *Reichstarifordnung des Sonderstreuhänder — Reichsarbeitsblatt* nr 2). Dotyczyło to zarządzenie również polskich jeńców wojennych, którzy przekwalifikowani zostali na cywilnych „wolnych robotników". Kierownictwo Związku Rolników w Prusach Wschodnich (*Landesbauernschaft der Provinz Ostpreussen*) podkreślało, że „listy narodowościowe mogą spowodować odpływ sił roboczych z prowincji, a zwalnianie jeńców i odsyłanie ich do miejsc pochodzenia jest niecelowe z uwagi na brak sił roboczych w rolnictwie Prus Wschodnich" (*Mitteilungen Landesbauernschaft der Provinz Ostpreussen* 27 I 1940 nr 4). Sprawy „list narodowościowych" wiązano również z tzw. „uciekinierami polskimi, którzy przed wybuchem wojny schronili się na obszarze Prus Wschodnich (np. 635 z Małopolski Wschodniej, z Mazowsza 365 oraz z Wielkopolski 240) i częściowo przebywają w obozie uciekinierów np. w Żelaźnie w powiecie ostródzkim (ca. 1350 osób)".

wykorzystywała go dla politycznej eliminacji tzw. polskiego trzeciego stanu. Sprawa ta wiązała się zresztą z sytuacją kościelną ziem polskich włączonych do Rzeszy, w szczególności do Prus Wschodnich (przede wszystkim rejencji ciechanowskiej). Była ona charakterystyczną w podwójnym znaczeniu. Raz jako przykład komplikacji kościelnych związanych z organizowaniem opieki religijnej dla ludności polskiej na okupowanych ziemiach i oddelegowywaniem duchownych warmińskich np. na Pomorze polskie oraz na Ziemię Ciechanowską [55]. Zniszczenie przez nazistów polskiej administracji kościelnej zamierzano odrobić przy pomocy duchownych wysyłanych z diecezji obszaru niemieckiego. Drugi raz jako przykład nasilającej się walki światopoglądowej między nazistami a katolikami. Z jednej strony zmuszano Kościół do włączania się do akcji germanizacyjnej. Z drugiej jednak strony utrudniano Kościołowi wszelkimi możliwymi sposobami zorganizowanie opieki religijnej nawet wśród ludności niemieckiej. Naziści szczególnie chcieli odciąć osadników niemieckich od wpływów Kościoła. Dlatego gauleiter E. Koch nie odpowiadał na żądania biskupa M. Kallera w sprawie zezwolenia na zorganizowanie opieki religijnej wśród ludności polskiej i niemieckiej. Dochodziło nawet do tego, że oficjalne przyznawanie się do katolicyzmu przez ludność niemiecką na okupowanych obszarach polskich „wymagało znacznej odwagi cywilnej" [56]. Specyficzną ilustracją tego problemu było żądanie prezesa rejencji ciechanowskiej, a dawnego kierownika wydziału organizacyjnego *NSDAP* w Królewcu P. Dargela. Uzależniał on możliwość zorganizowania opieki religijnej wśród Niemców na Ziemi Ciechanowskiej od publicznego odwołania przez biskupa M. Kallera złożonego protestu w sprawie konfiskaty kościoła klasztornego werbistów w Pieniężnie. Kościół ten władze nazistowskie przekształciły w halę sportową dla młodzieży hitlerowskiej [57].

Sprawę nacjonalizmu duchowieństwo warmińskie łączyło stale z ogólniejszym problemem ideologii nazistowskiej, a mianowicie z tzw. „pozytywnym chrześcijaństwem". Otóż zdawano sobie sprawę z tego, że Alfred Rosenberg nie zamierza wracać do „zewnętrznego kultu pogańskich bożków Wotana, Tora, Baldura lub Frigga. Naziści zamierzają jednakże przejąć wewnętrzne treści jakie ukrywały się za tymi symbolami, stąd swoistego rodzaju pielęgnowanie niemieckiej literatury romantycznej,

Wśród nich znajdowali się Ukraińcy oraz koło 270 Niemców z Polski (zob. WAPO VIII/7—3, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 13 X 1939 r.).

[55] Paul Kewitsch: Deutschen-Seelsorge in Bezirk „Zichenau" 1940—1945. *ZGAE* 1967/68 Bd. 31/32 s. 435—438 oraz Jan Sziling, jw. s. 70, 75. Stosunek nazistów do Kościoła katolickiego na okupowanych ziemiach polskich wyraźnie wskazuje na prymat przesłanek światopoglądowych walki z Kościołem, gdyż — jak informował Stolicę Apostolską ks. H. Breitinger — „konfiskata kościołów, utrudnianie apostolatu, presja antyreligijna na repatriantów i osadników niemieckich, represje ekonomiczne wobec katolików, propaganda antyreligijna, rozdział Kościoła katolickiego na niemiecki i polski, tendencje zmierzające do tworzenia Kościoła niezależnego od Rzymu, wyłączenie katolików przybyłych ze Starej Rzeszy do Wielkopolski z Kościoła, nacisk na poszczególnego człowieka z uwagi na jego powiązania religijne wszystko to świadczy o nasilającej się walce" (Actes et documents, jw. vol. 3 s. 681: list ks. H. Breitingera z 23 IX 1942 r.). Stosowanie przymusu światopoglądowego i ekonomicznego potwierdza słuszność tezy wydawców Actes et documents, jw. s. 31 gdy stwierdzają, iż „germanizacja była środkiem walki z katolickością".

[56] P. Kewitsch, jw. s. 436.

[57] Tamże, s. 437.

mistycznej i idealistycznej. Punktem wyjścia są następujące stwierdzenia nazistowskie: Bóg nie jest ponad nami, czy poza nami — on jest w nas samych; człowiek, czyli ja jestem tak samo wielki jak Bóg; wola człowieka nie jest niczym skrępowana, więc nie zna człowiek pojęcia grzechu; śmierć jest najmniej ważnym momentem w naturalnym przebiegu procesu życiowego gdyż nie dotyka spraw wieczystych; tęsknota człowieka do nieśmiertelności jest dowodem, iż w pewnym nieokreślonym sensie człowiek jest nieśmiertelny. Ten nazistowski pozytywny chrześcijanizm w połączeniu z nacjonalizmem doprowadza — zdaniem wielu duchownych warmińskich — do karygodnych wynaturzeń" [58].

Zasadniczym punktem spięcia katolickiego ośrodka politycznego w Braniewie z ideologią nazistowską było e k o n o m i c z n e u j ę c i e h i s t o r i i (4). Zlikwidowany ośrodek braniewski katolickiej partii *Centrum* stanowił dla nazistów Prus Wschodnich w dalszym ciągu znaczną dozę niebezpieczeństwa. Obawy swe naziści gruntowali na zasadniczej przesłance politycznej *Centrum*, iż „partie polityczne muszą brać udział również i w życiu korporacji komunalnych. *Centrum* na Warmii wykształciła znaczną ilość działaczy komunalnych, którzy swą obecnością przeszkadzają rewolucji narodowosocjalistycznej. Nawet w tych zagadnieniach komunalnych, które z praktycznego względu muszą być ponadpartyjne" [59]. W oparciu o działalność polityczną oraz samorządową katolicki ośrodek braniewski wypracował swoisty program polityczny oraz ideologiczny, rzutujący na społeczny program — przede wszystkim gminy wiejskiej — ruchu katolickiego. Otóż w „ekonomicznym ujęciu historii" widziano u nazistów z jednej strony „wpływy bolszewickiej metody na nazizm, a z drugiej strony łączność takiego ujęcia z praktyką społeczną narodowych socjalistów, którzy zamierzają urzeczywistnić teorię socjalizmu państwowego" [60]. W ośrodku katolickim w Braniewie znacznie bardziej przeciwstawiano się „socjalizmowi państwowemu", niż w głównych ośrodkach katolickiej myśli społecznej jakie istniały we Wrocławiu czy w Bonn. Podkreślić wypada, że „socjalizm państwowy" był w zasadzie stale zwalczany przez katolicki ruch społeczny [61].

Nazizm wkraczał również do najistotniejszej dla życia społecznego Kościoła dziedziny jaką była r o d z i n a oraz p a r a f i a (5). Te dwie „wspólnoty społeczne" określała Kuria Fromborska jako główne podstawy katolicyzmu. Zewnętrznym wyrazem walki o rolę rodziny i parafii w życiu społecznym było zarządzenie Ministerium Oświaty z 14 sierpnia 1940 r. w sprawie konfiskaty znajdujących się w bibliotekach parafialnych książek, których treść nie wiązała się bezpośrednio z zagadnieniami religijnymi. Duchowieństwo warmińskie sabotowało to zarządzenie, uważając, iż jest to jedno z pociągnięć władz hitlerowskich, zmierzają-

[58] WAPO VIII/7—126, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 18 III 1938 r. Por. wielkopostny list pasterski biskupa M. Kallera, w którym podkreśla się zdecydowanie negatywne oceny forsowanego przez nazistów ideału tzw. „mocnego człowieka" *(der starke Mensch)*.

[59] WAPO VIII/7—162, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 10 V 1936 r.

[60] WAPO VIII/7—107, pismo landrata braniewskiego z 16 V 1935 r.

[61] WAPO VIII/7—10, informacja policyjna z 19 VI 1938 r. Szczegóły zob. Emil R i t t e r: Die katholisch-soziale Bewegung Deutschlands im neunzehnten Jahrhundert und der Volksverein. Köln 1954 s. 69.

cych do „zamknięcia Kościoła w zakrystii" [62]. Uznano, iż zarządzenie to jest początkiem zdecydowanego ataku władz nazistowskich na Kościół. Wprawdzie oficjalnie *Gestapo* olsztyńskie szukało jeszcze określonych płaszczyzn ewentualnego porozumienia się z Kościołem, niemniej możliwości tego rodzaju porozumienia stawały się coraz trudniejsze. Władze *SS* przez 1941 i 1942 rok obserwowały zachowanie się katolików Diecezji Warmińskiej, mając nadzieję, że nowa encyklika papieska *Divini Redemptoris* uczuli „duchowieństwo warmińskie na bezbożny komunizm" i odsunie je od walki z nazistami o rodzinę i parafię. Nadzieje władz nazistowskich spełzły jednak na niczym. Opozycja duchowieństwa oraz ludności katolickiej stawała się coraz wyraźniejsza. Przykładem tego był ks. Hubert Czechowski z Ryna Reszelskiego, którego 19 listopada 1941 r. aresztowano pod zarzutem „lekceważenia walk frontowych wojska niemieckiego i głoszenia w kościele, iż katolicy prowadzą znacznie trudniejszą walkę z wrogiem wewnętrznym, z którym prowadzimy uparte boje". Przykład postawy ks. H. Czechowskiego nie był odosobniony [63].

Innym elementem „ścieśniania Kościoła do zakrystii" poprzez eliminowanie wpływów Kościoła w parafii i rodzinie, był zakaz wydany działaczom partyjnym w sprawie ich udziału w życiu kościelnym, a nawet chrzczenia dzieci. Zakaz ten zresztą uderzał nie tylko w działaczy partyjnych, ale i stosowano go wobec duchownych. 30 stycznia 1942 r. ks. Leon Januszewski został zaaresztowany za ochrzcenie syna kierownika lokalnej grupy partyjnej [64]. Zakaz ten jednak sabotowali i sami członkowie partyjni; część (raczej drobna) występowała z partii, znacznie zaś większa część prosiła księży o udzielanie prywatnych lekcji religii i przygotowania dzieci do sakramentów kościelnych. Tym samym przeciwdziałano wpływom wychowawczym nazistowskich organizacji młodzieżowych. Zresztą np. „Wspólnota Katolickich Niemców" *(Arbeitsgemeinschaft Katholischer Deutscher)* uznała nawet konieczność gremialnego udziału młodzieży katolickiej w pracy młodzieży hitlerowskiej *(H J)* dla „rozwodnienia tej organizacji, gdyż opór w sprawie obowiązkowej przynależności do młodzieży nazistowskiej będzie bezskuteczny" [65].

Dla władz nazistowskich jednym z ważniejszych elementów było wyeliminowanie z życia społecznego i politycznego braniewskiego ośrodka Akcji Katolickiej (6). Uznano, iż Akcja Katolicka jest dla celów

[62] H. Boberach, jw. s. 571. Dla poznania programu społecznego reprezentowanego przez braniewski ośrodek katolicki w okresie rządów nazistowskich charakterystycznym jest cykl artykułów w *Ermländisches Kirchenblatt* ujętych w serii *An den Wegweisern Gottes*. Na instytucję małżeństwa jako „wspólnoty miłości" zwracano szczególną uwagę, a rodzina w życiu religijnym miała być „centralnym ogniwem siły katolicyzmu" (Die Ehe als Liebesgemeinschaft. *EK* 19 I 1936 nr 3 oraz Familie als Kirche im Kleinen. *EK* 6 III 1939 nr 10).

[63] H. Boberach, jw. s. 596 oraz WAPO VIII/7—231, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 18 IX 1941 r.

[64] H. Boberach, jw. s. 595. Walka nazistów z katolikami niemieckimi była jednym z elementów nazistowskiego planu z września 1941 r. erygowania Niemieckiego Kościoła Narodowego jako instrumentu walki nazistowskiej z wszystkimi religiami (Actes et documents, jw. s. 34).

[65] H. Boberach, jw. s. 30. Kuria Fromborska uważała jednak, iż sprawą młodzieży należy zająć się przede wszystkim i wychować młodzież we wierności dla chrystianizmu (por. Wesen und Wirken von Christentum und Kirche. *EK* 26 I 1936 nr 4).

politycznych nazizmu o tyle niebezpieczniejsza, że „włączała laików do apostolskiej działalności hierarchii kościelnej tak w zakresie celów religijnych jak i społecznych katolicyzmu". *Gestapo* olsztyńskie uważało, iż właśnie członkowie Akcji Katolickiej byli głównymi inspiratorami „opozycji religijnej, która w odpowiednich momentach przekształcała się w opozycję polityczną" [66]. Zresztą przykład Akcji Katolickiej działał również na środowiska pozakatolickie. Zdaniem władz nazistowskich ten proces był niepokojący, gdyż „opozycja religijna objęła również i kręgi ludności wyznania ewangelickiego. Symbolem tej opozycji [...] była sprawa superintendenta z Królewca Ernesta Bronisch-Holtzego, którego 20 lipca 1944 r. skazano na śmierć" [67].

Organizowanie oporu religijnego w ramach tzw. ewangelickiego Kościoła Wyznaniowego *(Bekennende Kirche)* oraz kontakty tego Kościoła z katolickim ośrodkiem w Braniewie, było dla władz nazistowskich najlepszym dowodem rozszerzenia się „opozycji religijnej". Łączność tych kół ewangelickich z katolickimi w Braniewie ilustrowała zresztą jeszcze jeden ogólny problem. Otóż „opozycja religijna" ewangelików musiała szukać oparcia w Kościele katolickim, gdyż — jak stwierdzał Heinrich Hüffmeier — „naziści, a szczególnie A. Rosenberg zdołali środkami przemocy i perfidii poruszyć masy ewangelickie, które mogły całość życia społecznego Kościoła ewangelickiego porwać" [68]. Typowym przykładem nazistowskiego odprysku w Kościele ewangelickim był „Niemiecki Ruch Religijny" *(Deutsche Glaubensbewegung)* erygowany przez profesora Wilhelma Hauera. Organem prasowym tego ruchu był tygodnik *Der Reichswart,* którym kierował hrabia Ernst Reventlow [69].

Rozbicie wewnętrzne w Kościele ewangelickim świadczyło o skutecznym działaniu nazistów z jednej strony, a z drugiej strony o grożącym niebezpieczeństwie dla Kościoła katolickiego. Biskup M. Kaller postanowił więc bronić jedności nie tylko Kościoła ale i Akcji Katolickiej. 24 lipca 1933 r. w liście pasterskim poinformował diecezjan o roli jaką spełniać ma Akcja Katolicka [70]. Jej organiczne powiązanie z hierarchią kościelną — z ołtarzem — zapewnić miało z jednej strony jedność działania Kościoła, duchowieństwa i apostolatu laickiego w szczególnie trudnych czasach; z drugiej zaś strony dać możność duchownym utrzymywania bezpośrednich kontaktów ze społecznością katolicką w momencie, gdy katolicy pozbawieni zostali swych organizacji. Tym samym zamierzano się przeciwstawić i rozbiciu wewnętrznemu w Kościele katolickim oraz nazistowskiemu „ścieśnianiu Kościoła do zakrystii". Wychodzono z założenia, iż mimo trudności i niebezpieczeństw duchowni nie mogą zamknąć się w getcie zakrystii [71]. Udział duchownych i działaczy katolickich w życiu społecznym musiał być jednak roztropnie sterowany, gdyż naziści każde zaangażowanie się katolików w pracy społecznej,

[66] WAPO XXX/14—1638, informacja policyjna z 28 VII 1944 r. Szczegóły dotyczące Akcji Katolickiej na Warmii zob. Gerhard Fittkau: Zehn Jahre Katholische Aktion im Bistum Ermland 1929—1939. Ein Bericht aus dem Jahre 1939. Herausgegeben von Ernst Manfred Wermter. *ZGAE* 1969 Bd. 33 s. 219—306.

[67] F. Gause, jw. s. 117.

[68] H. Hüffmeier, jw. s. 59.

[69] WAPO VIII/7—112, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 10 V 1934 r.

[70] List pasterski biskupa M. Kallera. *EK* 4 VIII 1935 nr 31 s. 510—511.

[71] WAPO VIII/7—217, informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 18 IX 1937 r.

ich sukcesy lub porażki, zamierzali wykorzystywać dla swych celów. Typową w tym zakresie sprawą była osoba ks. dr. Wacława Osińskiego z Butryn. Ks. W. Osiński pełnił wiele funkcji społecznych. Był proboszczem w Butrynach, prezesem Związku Polaków w Prusach Wschodnich (Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech), seniorem i wiceprzewodniczącym deputowanych Sejmiku Powiatowego w Olsztynie (od 1920—1934 r.). W okresie nasilającego się terroru nazistowskiego urządzono w 1933 r. napad na ks. W. Osińskiego w Butrynach. Również w ramach prac jego w Sejmiku Powiatowym skierowano na niego koncentryczny atak polityczny. Biskup M. Kaller uznał sytuację ks. W. Osińskiego za symptomatyczną i wydał zakaz dla wszystkich duchownych Diecezji Warmińskiej pełnienia jakichkolwiek mandatów w organach parlamentarnych. Zakaz ten rozumiano dwojako. Po pierwsze, władze kościelne uznały to za jedyne rozsądne wyjście w sytuacji, gdy katolicy nie mogąc przeciwstawić się nazistowskiemu programowi politycznemu, nie powinni brać na siebie odpowiedzialności za tego rodzaju rządy poprzez uczestnictwo w organach parlamentarnych. Po drugie, wszelkie ewentualne potknięcia polityczne katolików, naziści mogli wykorzystać dla swej akcji rozsadzania Kościoła katolickiego od wewnątrz. Działacze polscy w szczególny sposób odczuli ten zakaz biskupa M. Kallera, uważając iż przyczynił się on do osłabienia polskiego ruchu narodowego. Rozmowy konsula polskiego w Olsztynie A. Zalewskiego z ks. kanonikiem Alojzym Marquardtem we Fromborku o tyle sprawę wyjaśniły, iż zgodzono się na konieczną ostrożność Kościoła katolickiego w „szczególnie groźnej dla Kościoła sytuacji" [72].

Z Akcją Katolicką wiązała się sprawa związków katolickich (7).Likwidacja katolickiej partii *Centrum* nie zadowoliła nazistów. Totalistyczna koncepcja państwa nazistowskiego prowadziła do całkowitej likwidacji jakichkolwiek niezależnych od państwa i partii organizacji. Obawy Kurii Fromborskiej zresztą niedługo się sprawdziły i w 1937 r. wykorzystując tzw. sprawę lidzbarską naziści zabronili na obszarze Diecezji Warmińskiej działalności jakichkolwiek organizacji katolickich [73]. Pociągnięcie gauleitera E. Kocha było w tym zakresie i w tym czasie wyjątkowe nawet na obszarze całej Trzeciej Rzeszy. Najwięcej jednak troski przysparzała biskupowi M. Kallerowi sprawa katolickich związków zawodowych. Monopilizacja nazistowskiego ruchu zawodowego *(Deutsche Arbeitsfront)* miała prowadzić do przeforsowania „światopoglądowych założeń narodowego socjalizmu w stanowym ukształtowaniu społeczeństwa niemieckiego. Państwo autorytatywne *(der autoritäre Staat)* wymaga politycznej jedności całego społeczeństwa, więc i politycznego ujednolicenia wzajemnych stosunków między organizacjami pracodawczymi i organizacjami pracobiorczymi. Wszystkie sprawy więc organizacji pracy przeniesiono w sferę publiczną" [74]. Tym samym rozwiązano wszystkie katolickie i chrześcijańskie związki zawodowe. Podobnie zresztą uczyniono ze związkami zawodowymi innych orientacji politycz-

[72] W. Wrzesiński, Polityka, jw. s. 107.

[73] Alfons Buchholz: Die Fronleichnamsprozession in Heilsberg und ihre Vorgeschichte. W: EH. Osnabrück 1952 s. 127.

[74] WAPO VIII/3—A/244, informacja polityczna prezesa rejencji olsztyńskiej z 16 IV 1937 r.

nych. Na obszarze Diecezji Warmińskiej szczególnie aktywne były właśnie katolickie związki zawodowe oraz towarzystwa robotnicze. Również i ludność polska należała do katolickiego (szerzej chrześcijańskiego) Związku Zawodowego Polskiego, który włączył się politycznie do Frontu *Morges* (np. Jan Baczewski oraz Fr. Lorkowski) [75]. Dla władz nazistowskich „opozycja religijna" spowodowała zazębianie się spraw związkowych katolickich, chrześcijańskich oraz socjalistycznych. Władze bezpieczeństwa informowały już w połowie 1933 r., iż „komuniści przygotowywując się do nowej walki z narodowym socjalizmem chcą przejąć robotników z socjalnej demokracji oraz z chrześcijańskich związków zawodowych. Szukają oni partnerów do walki z narodowosocjalistycznym frontem pracy, nie rezygnując zresztą ze swej akcji antykościelnej i ateistycznej" [76]. Katolicy Diecezji Warmińskiej stali więc przed trudnym wyborem — z jednej strony musieli należeć do narodowosocjalistycznego frontu pracy *(DAF)*, z drugiej strony niezależne związki zawodowe były siłą, której w walce z nazizmem nie można było lekceważyć [77]. Zresztą panujący terror nazistowski, zamordowanie w Królewcu posła socjaldemokratycznego Waltera Schütza, aresztowanie działaczy socjalistycznych i katolickich w Prusach Wschodnich i zsyłki ich do obozu pracy przymusowej i karnej w Grądówce (w powiecie ełckim), do obozu koncentracyjnego w Theresienstadt oraz do obozu koncentracyjnego pod Berlinem *(Columbia — Haus)* gruntowały przesłanki sojuszu katolików z socjaldemokratami Prus Wschodnich [78]. Zresztą i katolicy i socjaldemokraci szukali pomocy w komórkach partyjnych w Wolnym Mieście Gdańsku. Ale i tam władzę opanowywali naziści i np. kierownik partii katolickiej *Centrum* w Gdańsku dr Richard Stachnik był również szykanowany i wysiedlony przez nazistów [79].

---

[75] Sprawa obejmowania Polonii w Niemczech przez Front *Morges* wymaga specjalnego opracowania. Jan Baczewski wielokrotnie informował autora o spięciach na tym tle w Związku Polaków w Niemczech. Sprawy tej nie porusza ostatnia praca na ten temat — Henryk P r z y b y l s k i: Front *Morges* w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Warszawa 1972 s. 86 przedstawiając tylko formowanie się opozycji antysanacyjnej, przeciwstawiającej się radykalizmowi tak z lewej jak i prawej strony. Działacze polscy w Prusach Wschodnich (przede wszystkim ks. Wacław Osiński) w oparciu o program katolicki (szkoły wyznaniowej, zarzucenia koedukacji, przystosowania programu i czynności szkół do zasad nauki katolickiej) widzieli w programie Frontu *Morges* podstawę jedności działania Polonii w Niemczech.

[76] WAPO VIII/3—A/344, informacja policyjna z 28 III 1933 r.

[77] WAPO VIII/3—A/245 informacja policyjna z 6 II 1933 r. Sprawa ewentualnej współpracy chrześcijańskich związków zawodowych z przygotowywaną w połowie 1933 r. „akcją komunistyczną" wymaga również szczegółowego opracowania. Wobec niebezpieczeństwa narodowego socjalizmu trzeba było reagować na hasła podjęcia walki a „nie bezbronnego dania się zamordować". Próby nawiązania takich kontaktów z chrześcijańskim związkiem zawodowym podejmowali posłowie komunistyczni z Prus Wschodnich P. Geisler, H. Hausmann oraz redakcja komunistycznej gazety *Echo des Ostens*. Kontakty te przerwane zostały jednakże już w stadium początkowym, gdy w połowie kwietnia 1933 r. nastąpiło masowe aresztowanie działaczy komunistycznych w Prusach Wschodnich.

[78] Wilhelm M a t u l l, Max S o m m e r f e l d: Der Anteil der ostpreussischen Arbeiterbewegung am Wiederstand gegen den Nationalismus. *Jahrbuch der Albertus Universität* Würzburg 1967 Bd. XVII s. 58.

[79] B. S t a s i e w s k i, Akten, jw. s. 121.

IV. WALKA Z PROPAGANDĄ NAZISTOWSKĄ

Kolejnym punktem spięcia między nazistami a „opozycją religijną" była kwestia młodzieżowa (8). Chodziło przede wszystkim o wagę jaką przywiązywali naziści do kwestii młodzieżowej. Otóż z chwilą przejęcia władzy naziści w zasadzie zamknęli przyjmowanie nowych członków do partii. Członkami partii odtąd mogli zostać tylko ci, którzy co najmniej 4 lata byli członkami młodzieży hitlerowskiej *(Hitlerjugend* lub *Bund Deutschen Mädchen).* To pociągnięcie miało zapewnić zwartość ideologiczną partii nazistowskiej. Dochodziło więc do zasadniczych spięć między władzami młodzieży hitlerowskiej a wyznaniowymi organizacjami młodzieżowymi, które posiadały jeszcze, chociaż minimalny, wpływ na życie organizacyjne młodzieży. Duchowieństwo oficjalnie krytykowało „monopol nazistów w pracy nad młodzieżą, wskazując na nienormalne stosunki i warunki pracy w *Hitlerjugend"* [80]. Przytaczano jako przykład demoralizującej młodzież pracy nazistowskich organizacji młodzieżowych sprawę Ryszarda Banackiego z Wielkich Konopek w powiecie giżyckim. Chodziło o stosowanie masowego donosicielstwa, braki w podstawowym wychowaniu tak młodzieży jak i ich wychowawców, starcia z rodzicami występujące na porządku dziennym. Kuria Fromborska uznała, iż tego rodzaju stosunki są wyrazem nie tylko metod „wychowania policyjnego", lecz również ustalonego na zjeździe partyjnym w 1934 r. „monopolu organizacyjnego *HJ* oraz stosowania zasady jednolitości ruchu młodzieżowego" [81]. Uznano, iż pociągnięcia organizacyjne zmierzające do realizacji tych zasad tylko pogłębiały kryzys w wychowaniu młodzieży. Chodziło więc o „mianowanie przywódcy młodzieży Rzeszy, wcielenie wszystkich związków młodzieżowych do *HJ,* przejęcie wszystkich ośrodków wychowania młodzieżowego *(Jugendherbergswerks)* przez *HJ,* wcielenie wszystkich ewangelickich organizacji młodzieżowych do *HJ* (w grudniu 1933 r.), ogłoszenie zasad wychowawczych niezgodnych z prawami rodziny itd." [82]. Kuria Fromborska we wcieleniu ewangelickich organizacji młodzieżowych widziała dowód, iż również istnienie katolickich organizacji młodzieżowych było zagrożone. Świadczyły zresztą o tym enuncjacje władz nazistowskich, które podkreślały na każdym kroku, iż „różnice wyznaniowe nie mogą zagrażać jedności narodowej młodzieży". Zresztą obawy te potwierdzał przywódca młodzieży nazistowskiej Baldur von Schirach, który 27 marca 1934 r. w Królewcu stwierdzał, iż „następnym zadaniem będzie wcielenie do *HJ* katolickich

[80] WAPO VIII/3—A/375 informacja policyjna z 12 VIII 1937 r.

[81] R. Urban, jw. s. 18.

[82] WAPO VIII/7—754, informacja policyjna z 19 V 1939 r. Mianowanie przywódcy młodzieży nazistowskiej *(Jugendführers des Deutschen Reichs)* nasiliło agresywność młodzieży nazistowskiej wobec ruchu katolickiego. Przywódca tej młodzieży Baldur von Schirach często odwiedzał Prusy Wschodnie, w tym i Lidzbark Warmiński, inicjując skoncentrowaną akcję przeciwko młodzieży katolickiej. Kierownik organizacyjny partii nazistowskiej w Królewcu P. Dargel w związku z podróżą przywódcy młodzieży nazistowskiej do Lidzbarka Warmińskiego, wydał odezwę do młodzieży katolickiej, określając całą Akcję Katolicką oraz biskupi ośrodek duszpasterstwa młodzieżowego w Lidzbarku za „instrumenty politycznego katolicyzmu". (Szczegóły zob. M. Theresia Krause: Staatsbesuch in Heilsberg. W: UE. Osnabrück 1966 s. 233—235 oraz Josef Lettau: Aus der Mappe eines DP. W: EH. Osnabrück 1952 s. 97).

związków młodzieżowych, jako naturalna konsekwencja założeń totalistycznych *(Totalitätsanspruch)* narodowosocjalistycznego ruchu młodzieżowego". Środkami realizującymi te założenia totalistyczne były: obowiązek rocznej pracy młodzieży na wsi *(Landjahr)*, narodowosocjalistyczna szkoła wyższa tzw. *Starnberger See* oraz studencki obowiązek pracy [83].

Nazistowski program wychowawczy, w szczególności poza szkołą młodzieży wywoływał w Kurii Fromborskiej zasadnicze sprzeciwy. Biskup M. Kaller w liście pasterskim z 15 maja 1935 r. z okazji tzw. niedzieli oświaty i wychowania postawił trzy podstawowe problemy — żądania przed władzami nazistowskimi:

A. Szkoła winna wychowywać dzieci w duchu chrześcijańskim, a przede wszystkim rodziny chrześcijańskiej. Punktem wyjścia tego żądania było stanowisko biskupa, jako reprezentanta rodzin katolickich pozbawionych przez nazistów prawa decydowania o kierunku wychowania i nauczania swych dzieci. Zdaniem Kurii Fromborskiej zawsze najlepszą pracę w kształtowaniu młodzieży spełnia rodzina.

B. Obowiązek jednorocznej, przymusowej pracy dzieci na roli jest bezprawiem. Biskup M. Kaller zaznaczał, iż „jest to celowe i świadome odrywanie 13—14-letnich dzieci od ich naturalnego związku jaką jest rodzina i Kościół" [84]. Zresztą temu celowi służyć miał nie tylko jednoroczny okres pracy, ale i organizowanie wakacyjnych kolonii dziecięcych. Władze nazistowskie wyraźnie stwierdzały, że „kolonie letnie dla dzieci muszą realizować narodowosocjalistyczny punkt widzenia, ustalony przez wschodniopruskie kierownictwo partyjne. Kryteria wyboru dzieci na kolonie to przede wszystkim względy narodowopolityczne oraz narodowosocjalistyczne" [85].

C. Konieczność odsunięcia walk politycznych od szkoły. Naziści stosując terror polityczny i policyjny w walce o młodzież, dotykali nim tak czułego instrumentu działania jakim była szkoła. Trzy charakterystyczne obrazki są tego ilustracją. Pierwszy dotyczył Malborka, w którym na tle walki o młodzież doszło 18 sierpnia 1935 r. do tzw. „czarnej niedzieli". Pretekstem do otwartej walki między młodzieżą nazistowską a katolicką były pogłoski o mającej nastąpić konfiskacie majątku i mienia kościelnego oraz wywiezienie działaczy katolickich Malborka do obo-

[83] WAPO VIII/7—812, informacja policyjna z 29 X 1939 r. Duchowieństwo Diecezji Warmińskiej w kazaniach stale podkreślało prawo Kościoła do wychowania młodzieży. Na tym właśnie tle dochodziło do zasadniczego spięcia między Kościołem a totalnie zorganizowanym państwem narodowo-socjalistycznym, które również nie chciało zrezygnować z wpływów wychowawczych. Sytuacja Kościoła ewangelickiego w tym zakresie była dla Kościoła katolickiego ilustracją zamierzeń III Rzeszy. Otóż młodzież ewangelicka *(Evangeliches Jugendwerk)* do ukończenia 18-go roku życia została wcielona do *Hitlerjugend*, która miała jej zapewnić polityczno-państwowe wychowanie. Tylko dwie niedziele i dwa popołudnia w miesiącu młodzież ewangelicka mogła uczęszczać na swe wyznaniowe zajęcia. „Tym sposobem zapewniono jednolite państwowe wychowanie, kierowane przez państwo. Co więcej tylko ta młodzież, która należała do *HJ* mogła być równocześnie członkiem młodzieży ewangelickiej. Mimo konkordatu wpływy wychowawcze Kościoła katolickiego są również ograniczane, np. przez rozwiązanie partii *Centrum*, która reprezentowała w parlamencie interesy Kościoła, zakaz udziału duchownych w życiu politycznym oraz organizacyjnym...".

[84] *EK* 15 V 1935 nr 18.

[85] Staatliches Archivlager Göttingen, Rep. 18 Braunsberg nr 1649, informacja polityczna naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 20 X 1936 r.

zu koncentracyjnego pod Berlinem [86]. Drugim przykładem to proces szkolny w Pieniężnie. Jego podłożem był zakaz władz nazistowskich z 3 czerwca 1937 r. o urządzaniu w szkole jakichkolwiek uroczystości katolickich. Był to atak skierowany przede wszystkim przeciwko domowi misyjnemu Świętego Wojciecha (werbistów) w Pieniężnie oraz klasztorowi franciszkanów w Stoczku [87]. Trzecim wreszcie przykładem był Lidzbark Warmiński. Naziści chcąc zadokumentować swe zdecydowanie do walki z młodzieżą katolicką urządzili ogólnokrajowe zjazdy młodzieży hitlerowskiej w 1934 r. we Wrocławiu, Królewcu oraz w Lidzbarku Warmińskim. Najbardziej bojowymi wystąpieniami były przemówienia przywódcy młodzieży nazistowskiej Baldura von Schiracha i jego świty właśnie w Lidzbarku Warmińskim. Celem tych wystąpień było zagłuszenie miejscowego, katolickiego ruchu młodzieżowego. Podobne wystąpienia nazistów miały miejsce w Lidzbarku Warmińskim w 1937 r. Ponieważ zbiegły się one ze świętem Bożego Ciała doszło w czasie procesji do otwartego starcia katolików z młodzieżą nazistowską oraz policją. W rezultacie działaczom katolickim wytoczono proces sądowy w Królewcu w dniach od 1—3 lipca 1937 r. Dalszą konsekwencją wydarzeń lidzbarskich było wydanie przez gauleitera E. Kocha zakazu działania na obszarze Diecezji Warmińskiej jakichkolwiek organizacji katolickich [88]. Tym sposobem naziści zamierzali zniwelować całkowicie prace lidzbarskiego Biskupiego Wydziału Duszpasterstwa Młodzieżowego, w którym główną rolę odgrywali księża Alfons Buchholz, Josef Lettau, Josef Steinki oraz Ludwig Wolker [89].

W polityce „zacieśniania Kościoła do zakrystii" doszło do znacznego ograniczania piśmiennictwa katolickiego (9). Naziści wykorzystywali do tego celu różne środki. Przede wszystkim starali się zlikwidować wydawnictwa katolickie. I tak wykorzystując trudności finansowe katolickiego czasopisma w Lidzbarku Warmińskim *Warmia*, przejęli je i nie zmieniając tytułu przekształcili na pismo nazistowskie. Chcąc przeszkodzić w tuszowaniu wydawcy dziekan lidzbarski ks. A. Buchholz informował wiernych o niezgodnych z duchem katolicyzmu artykułach *Warmii* [90]. Podstawowym jednakże instrumentem tego ograniczania była cenzura nazistowska. Wprowadzono bowiem swoistego rodzaju cenzurę prewencyjną w postaci kierowników wydawnictw *(Schriftleiter)* obok istniejącej cenzury policyjnej *(Polizeipresse)*. Kierownicy wydawnictw musieli figurować na „liście zawodu", prowadzonej przez Związek Prasy Niemieckiej oraz posiadać zezwolenia policyjne na rozpowszechnianie druku. Instytucja „kierownika wydawnictw" była specjalnie wygodnym narzędziem nazistów w ich walce z wydawnictwami katolickimi, które albo likwidowano, gdy nie mogły uzyskać ujęcia swego kierownika na „liście zawodu", albo naziści wprowadzali na to stanowisko ludzi sobie

[86] Ernst Laws: Was ging 1935 in Marienburg vor? W: EH. Osnabrück 1954 s. 146.
[87] WAPO VIII/7—122, informacja policyjna prezesa rejencji królewieckiej z 18 IX 1938 r. Policja szczególnie inwigilowała ojca werbistę Huberta Waltera z powodu wydania przez niego broszury: Trit auf, ob gelegen, ob ungelegen.
[88] WAPO VIII/7—117, zarządzenie rejencji olsztyńskiej z 17 XI 1937 r.
[89] J. Lettau, Prälat, jw. s. 143.
[90] A. Buchholz, jw. s. 118.

wygodnych [91]. Na obszarze Diecezji Warmińskiej szczególnie szalała zresztą cenzura policyjna. Mnożyły się liczne konfiskaty wydawnictw, prasy i broszur katolickich, wychodzących z ośrodka braniewskiego lub z Kurii Fromborskiej. Zwalczano szczególnie zajadle te wydawnictwa, które podejmowały dyskusję z programem działania nazistów. I tak 3 stycznia 1934 r. skonfiskowano broszurę pt. *O prawach młodzieży katolickiej* [92]. 3 lipca 1934 r. rejencja olsztyńska skonfiskowała nr. 26 *Ermländisches Kirchenblatt* z 1 lipca 1934 r. za artykuł o pielgrzymkach warmińskich na obszarze polskiego Pomorza; gazeta ta zresztą podlegała szczególnej kontroli prasowej, gdyż była organem Akcji Katolickiej na Warmii [93]. Kolejno konfiskacie ulegały broszury katolickie: *Godzina roztrzygnięć nadeszła*, *Powrót do Kościoła*, *Rozliczenie polityki niemieckiej*, kazania wielkopostne ks. Fryderyka Verspela, *Wiara w dogmaty czy odczucia rasowe*, praca profesora Alfonsa Konzionata *O rozwoju katolicyzmu*, Michała Schäfflera *O trudnościach życia katolickiego w Niemczech*, Karola Beckmanna *O próbach przezwyciężania wewnętrznych trudności w Kościele ewangelickim*, oraz wiele innych [94]. Policja znajdowywała i konfiskowała również w kruchtach kościelnych *Brunatną księgę*, która została wydana przez wschodniopruskich socjaldemokratów w Holandii [95].

Wydawnictwa te policja konfiskowała z „obawy, iż ich antypaństwowy charakter może wywołać niepokoje oraz dlatego, że rozpowszechniają opinie, iż protestantyzm pod obuchem nazizmu zginie, a przetrwa tylko katolicyzm, który zresztą w ostatecznym rozrachunku zwycięży" [96]. Warto przy tym podkreślić, że Archiwum Państwowe w Królewcu w myśl zarządzenia prezesa rejencji olsztyńskiej z 16 stycznia 1934 r. przejmowało wszystkie skonfiskowane przez policję druki [97]. O nasileniu cenzury policyjnej świadczy charakterystyczne pismo Ministerium Propagandy, które „zwraca uwagę na zbyt masową konfiskatę druków przez policję. Policyjne organa nie są bowiem w stanie ocenić wartości kulturalnej i propagandowej. Może to oceniać tylko Izba Piśmiennictwa Rzeszy *(Reichsschrifttumskammer)* w Berlinie" [98]. Ten spór kompetencyjny ilus-

[91] Sprawy piśmiennictwa katolickiego zajmowały organom policyjnym sporo czasu. Nadzór cenzury nazistowskiej uzewnętrznia się w jej pozostałości aktowej (zob. WAPO VIII/7—14, 628; VIII/3—A/486, 487; VIII/3—A/11; XXX/15—51; XXX/14—111, 112, 429, 430, 763, 764, 765, 1929). Por. T. Grygier: Źródła archiwalne do dziejów Prus Wschodnich okresu nazistowskiego. *KMW* 1970 s. 545—586.

[92] Über die Rechte der Katholischen Jugend. Braunsberg 1933 s. 12.

[93] G. Fittkau, Zehn Jahre, jw. s. 224.

[94] Die Stunde der Entscheidung ist da. Braunsberg 1935 s. 17. Hindurch zur Kirche. Frauenburg 1937 s. 21. Abrechnung. Braunsberg 1935 s. 7. Der Weg der deutschen Politik in Wort und Bild. Heilsberg 1938 s. 32. Friedrich Verspel: Dogmenglaube oder Rassegefühl. Heilsberg 1937 s. 72. Alphons Konzionat: Der kommende grosse Monarch und die unter ihm bevorstehende Friedenszeit. Heilsberg 1937 r. 43. Michael Schäffler: Die Glaubensnot der deutschen Katoliken. Braunsberg 1935 s. 65. Karl Beckmann: Handreichung zur Abwehr gegenwärtiger Irrelehren in der evangelischen Kirche. Insterburg 1937 s. 112.

[95] Braunbuch. Amsterdam 1936 s. 68.

[96] WAPO VIII/7—14, informacja policyjna z 9 IV 1934 r.

[97] WAPO VIII/7—14, zarządzenie prezesa rejencji olsztyńskiej z 16 I 1934 r.

[98] WAPO VIII/7—14, pismo Ministerium Propagandy z 7 III 1934 r. Cenzura nazistowska z jednej strony była związana ze Służbą Bezpieczeństwa a z drugiej strony ze Związkiem Prasy Niemieckiej Rzeszy *(Reichsverband der deutschen Presse)*. Związek ten spełniał również rolę sądu zawodowego *(Berufsgericht)* oraz w drugiej instancji Najwyższego Sądu Prasowego *(Pressegerichtshof)* w Berlinie.

truje zresztą wyśmienicie przekształcanie się państwa niemieckiego w państwo policyjne. Pismo Ministerium Propagandy nie na wiele się przydało; cenzura policyjna działała dalej samowolnie.

Na obszarze Diecezji Warmińskiej ukazywały się w czasie wojny również druki polskie. Kuria Fromborska wydała polski modlitewnik dla ludności polskiej i dla Polaków na robotach przymusowych, tudzież dla jeńców wojennych. Niektóre z druków polskich policja (np. z marca 1940 r.) uznała za szczególnie wrogie i przypuszczała, że są one kolportowane przez miejscową polską ludność specjalnie wśród polskich jeńców wojennych. Kierownik organizacyjny władz partyjnych w Królewcu P. Dargel zamierzał wykorzystać tę sprawę, jako wygodny pretekst do szerszej akcji (aresztowań) wśród miejscowej ludności polskiej [99].

Sprawa piśmiennictwa katolickiego Diecezji Warmińskiej w czasie rządów nazistowskich w Prusach Wschodnich wymaga osobnego omówienia. W tym miejscu zaznaczyć tylko wypada główne wątki polemiki z nazistami. Sprawa o tyle jest ciekawa, że na obszarze Diecezji Warmińskiej toczył również z nazistami walkę Kościół ewangelicki, który zdaniem Alfreda Rosenberga zdradzał Lutra i „odbywał pielgrzymki do Rzymu". Oskarżenia ewangelików z Prus Wschodnich o sympatie do katolicyzmu oraz o „polityczne kontakty z Kurią Fromborską" władze nazistowskie stale podtrzymywały [100]. Ataki na nazizm tak w piśmiennictwie katolickim jak i w ewangelickim prowadzono pod różnymi kątami widzenia. Dla ilustracji przytoczę niektóre tezy polemiki prowadzonej z nazizmem przez oba Kościoły. Punktem zaczepienia może być mit *XX-tego wieku* A. Rosenberga [101]. Stwierdza się, że „mit" A. Rosenberga był najważniejszym zapytaniem skierowanym w stronę „posłannictwa bożego chrześcijaństwa". Publikacja Rosenberga wydawała się tak publicystom katolickim jak i ewangelickim szczególnie charakterystyczna, gdyż uzewnętrzniała istotne przesłanki światopoglądowe nazizmu i musiała budzić sumienia chrześcijańskie do walki. Również Kościoły zobowiązane zostały do przedstawienia „swego urzędowego stanowiska w tej sprawie". Podjęto więc wysiłek systematyzacji zasad rosenbergowskiej „filozofii", wykazania jej przeciwstawności zasadom chrześcijańskim oraz

Wszelkie wykroczenia w zakresie treści wydawnictwa powodowały pociąganie kierowników wydawnictw do odpowiedzialności zawodowej, karnej oraz cywilnej.

[99] WAPO VIII/8—6, informacja kronikarska z 16 III 1940 r. Jaka była relacja tych wydawnictw Kurii Fromborskiej z podobnymi wydawnictwami Kurii Wrocławskiej np. śpiewnika polskiego „Droga do nieba" z 1942 r. trudno ustalić, gdyż nie można znaleźć tych wydawnictw (por. Actes et documents, jw. vol. 3 s. 688: pismo kardynała Adolfa Bertrama z 7 XII 1942 r.). Niemniej wiążą się one ze stanowiskiem nuncjusza papieskiego w Berlinie Cesare Orsenigo, który informował Stolicę Apostolską, że „restrykcje w praktykach religijnych wobec robotników polskich w Niemczech mają na celu zniszczenie chrystianizmu" (Tamże, s. 642 list C. Orsenigo z 24 IX 1942 r.). Kościół katolicki zamierzał wszelkimi sposobami temu przeszkodzić.

[100] A. R'o s e n b e r g, Protestantische, jw. s. 9.

[101] Kościół katolicki wiązał pracę A. Rosenberga o micie XX wieku z dwiema sprawami. Po pierwsze, jako zbiór zasad neopoganizmu nazistowskiego; po drugie, jako demonstracja polityczna III Rzeszy wobec Stolicy Apostolskiej po ogłoszeniu encykliki papieskiej z 19 III 1937 r. pt. *Mit brennender Sorge*. A. Rosenberg na wrześniowym nazistowskim zjeździe partyjnym w Norymberdze (w którym wzięli po raz pierwszy udział ambasadorzy Francji i Wielkiej Brytanii), otrzymał za tę książkę tzw. nagrodę narodową. Tym samym książka ta stała się „oficjalnym katechizmem nowej religii germańskiej" (Actes et documents, jw. vol. 2 s. 18).

skonfrontowania jej z oficjalnymi naukami Kościoła. Przede wszystkim „religii nazistowskiej" przeciwstawiano naukę o Objawieniu w chrześcijaństwie. W Kościele ewangelickim podjęto nawet próbę rozróżniania między „narodowo-socjalistycznym świeckim ukierunkowaniem", a „chrześcijańskim boskim ukierunkowaniem" [102].

Argumenty strony nazistowskiej były również charakterystyczne. Raczej ograniczano się do oskarżeń, szczególnie Kościoła ewangelickiego:

a. W ostatnich dziesiątkach lat nie odcinały się Kościoły, w ogóle chrześcijaństwo od rewolucji marksowskiej i jej kulturalnych oraz politycznych następstw.

b. Z zasady Kościoły chrześcijańskie przeciwstawiały się narodowo-socjalistycznym rozwiązaniom trudności politycznych, społecznych i gospodarczych Niemiec.

c. Nie odrzucono „ducha Republiki Weimarskiej". Oskarżano przeciwników nazizmu, iż „utworzyli blok polityków z katolickiego *Centrum*, z hierarchii ewangelickiej oraz z ateizmu listopadowej (1918 r. — uwaga T. G.) Republiki Niemieckiej" [103].

Problemy piśmiennictwa katolickiego Diecezji Warmińskiej są ważne również dla zrozumienia całości spraw „sporu kościelnego", wzajemnych stosunków między katolicyzmem a Kościołem ewangelickim, wreszcie dla rozwiązania problematyki zakresu działania „chrześcijan reżimowych" oraz „duchownych reżimowych" [104].

Sprawy „opozycji religijnej" na obszarze Diecezji Warmińskiej skupiały się jak w soczewce w problematyce „sporu kościelnego" *(Kirchenstreit)*, jeśli chodzi o Kościół ewangelicki oraz w problematyce „walki kościelnej" *(Kirchenkampf)*, jeśli chodzi o Kościół katolicki. Zaznaczyć przy tym wypada, że naziści operowali tylko pojęciem „sporu kościelnego" i odnosili je jedynie do Kościoła ewangelickiego. Była to ich określona taktyka działania [105]. „Spór kościelny" (10) ujawniał ukryte tendencje nazizmu, którego postępowanie wobec Kościoła ewangelickiego każdej chwili można było przenieść na płaszczyznę walki z Kościołem katolickim [106]. Zresztą już w roku 1936 przeprowadzono taką próbę wobec katolików. Władze nazistowskie poparły na Warmii Niemiecki Ruch Wiary *(Deutsche Glaubensbewegung)* oraz Niemiecki Kościół Narodowy *(Deutsche Volkskirche zum heiligen Graal)* [107]. Nasilenie walki wyznaniowej ze strony nazistów nastąpiło po pobycie Hitlera w Królewcu 18 marca 1936 r. Zewnętrznym wyrazem nasilenia tej walki to przede wszystkim zaognienie spraw szkolnych oraz zewnętrznych objawów „stylu życia" nazistów. I tak kiedy kapelan Fr. Rost z Bisztynka

---

[102] W. Künneth, jw. s. XVII oraz H. Hüffmeier, jw. s. 4.

[103] A. Rosenberg, Protestantische, jw. s. 7.

[104] T. Grygier, Źródła archiwalne, jw. s. 551.

[105] WAPO VIII/7—174, informacja policyjna z 17 VI 1937 r. Por. książkę: Landesbischof D. Wurm und der nationalsozialistische Staat 1940—1945. Stuttgart 1968 s. 507.

[106] WAPO VIII/7—35, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 10 XI 1935 r.

[107] WAPO VIII/8—A/2a s. 1259. Sprawy „sporu kościelnego" jakkolwiek dotyczą tylko pośrednio Kościoła katolickiego, niemniej muszą być szczegółowo opracowane z uwagi na to, że Diecezja Warmińska składała się z dwóch wysp katolickich (Warmii i Powiśla) w morzu protestanckim oraz z wielu rozproszonych punktów katolickich na obszarach protestanckich Prus Wschodnich (diaspora katolicka).

odmówił pozdrowienia hitlerowskiego, odebrano mu prawo nauczania religii w szkole [108]. Dalej zarządzeniem z 25 maja 1937 r. pierwszym krokiem do „laicyzacji szkolnictwa" było tzw. przemieszczanie krzyży w klasach na miejsca (ściany) uboczne. To „przemieszczanie krzyży" naziści skrupulatnie przeprowadzali, mimo, iż — jak sami stwierdzali — „wywołało ono w Diecezji Warmińskiej zaniepokojenie i obawy, że przyjdzie okres usuwania bożych męk z ulic i dróg. To jest — informował władze królewieckie landrat reszelski — na rękę Polakom dla celów propagandy narodowej. Ludność coraz więcej mówi po polsku i tym sposobem demonstruje swe niezadowolenie" [109]. Podkreślano, że spięcia władz niemieckich (nazistowskich) z Kościołem katolickim wykorzystują w swej agitacji działacze polscy Franciszek Barcz, Wacław Jankowski, Jan Lubomirski i August Bykowski. Landrat reszelski przytaczał ilustrację wykorzystywania walki światopoglądowej dla walki narodowej. Działacze polscy „utożsamiają germanizację z poganizmem". Chwytliwość tego rodzaju agitacji władze nazistowskie sprawdziły śledząc polskie uroczystości Bożego Narodzenia w szkołach, szczególnie w szkołach polskich w Stanclewie i Malinowie oraz akcję polską w Bisztynku. Okazało się, że obok dzieci polskich i ich rodziców w uroczystościach tych brały udział dzieci i rodzice oficjalnie nie przyznające się do polskości [110]. Co więcej w wycieczce dzieci polskich do Polski pod kierunkiem nauczyciela Leona Kauczora wzięły udział również dzieci ze szkoły niemieckiej [111].

Władze nazistowskie stwierdzały, że ludność Diecezji była wierna katolicyzmowi, a urządzane procesy księży „robiły złe wrażenie". To niezadowolenie ludności z prowadzonej walki światopoglądowej wykorzystywali również komuniści, którzy w „szeptanej propagandzie" eksponowali „poganizm" nazistów, pogański „ruch Ludendorffa *(Erich Ludendorff-Bewegung = Deutsche Gotterkenntnis)* atakujący chrystianizm i Chrystusa [112]. Dodając do tego trudności gospodarcze (brak masła, jaj, drobiu, a nawet śledzi, soli i nafty) „można sobie wyobrazić jak komuniści i Polacy wykorzystują niezadowolenie ludności dla swych celów. Zsyłki komunistów (np. K. Mönkego i J. Kuckela) do obozów koncentracyjnych nie wiele pomagają w tłumieniu niezadowolenia ludności" [113]. Wydaje się, iż atmosferę owych czasów wyśmienicie ilustruje raport landrata reszelskiego (w dosłownym tłumaczeniu):

„Nieprzemyślane i niezgrabne przeprowadzenie przemieszczenia krzyży w niektórych szkołach wywołało znaczne niezadowolenie ludności i stało się podstawą nieprawdopodobnych plotek *(Grülmärchen)*. Wielu nauczycieli straciło przez to autorytet i wpływ w gminie. Również wójtowie oraz kierownicy partii znaleźli się w trudnej sytuacji. Szczególnie w części powiatu reszelskiego zamieszkałej przez ludność polską i niemiecką dano propagandzie polskiej nowe argumenty. Polacy agitują szermując następującym argumentem — zamierza się wam zabrać Chrys-

[108] WAPO VIII/7—114, informacja polityczna prezesa rejencji olsztyńskiej z 18 III 1938 r.

[109] WAPO VIII/8—A/2a s. 1058, informacja kronikarska.

[110] WAPO VIII/8—A/2a s. 1052, informacja landrata reszelskiego z 30 IV 1937 r. Chodziło o E. Königsmann, B. Behnke, P. Hensel, E. Paltion, G. Stolla, H. Terkowskiego, G. Hahna i J. Panka.

[111] WAPO VIII/8—A/2a s. 1062, informacja kronikarska.

[112] WAPO VIII/7—144, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 17 III 1939 r.

[113] WAPO VIII/8—A/2a s. 1962, informacja landratury reszelskiej.

tusa oraz wiarę, w Polsce wiara podlega ochronie. Zorganizowane zbiorcze *(Gemeinschaftsschule)* szkoły uznane przez agitatorów jako areligijne, posłużyły za argument za organizowaniem szkół polskich, religijnych. Koniecznym wydaje się zorganizowanie przez administrację państwową oraz przez komórki partyjne wielkiej akcji wyjaśniającej ludności cel i charakter szkół zbiorczych. Jeśli szkoły zbiorcze mają być podstawowym ogniwem szkolnictwa to ich erygowanie musi nastąpić bardzo szybko a nie etapami. Również administracja szkolna musi ostrożniej realizować swe zalecenia, a nie na podobę przemieszczania krzyży, przeprowadzać winna je za wiedzą i porozumieniem wyższych władz państwowych i partyjnych; również miejscowe władze partyjne muszą być o takich pociągnięciach władz szkolnych poinformowane. Tego rodzaju pociągnięcia władz szkolnych powodują natychmiast komplikacje polityczne i narodowo-polityczne oraz wywołują napięcia wśród ludności, co przysparza i państwu i partii niepotrzebnych trudności. Ludność znosi cierpliwie jeśli karze się nielubianych i nieporządnych duchownych. Nie można jednak dotykać symboli ich przekonań religijnych. Nie można przeciwstawiać się również tradycyjnym zwyczajom. Kiedy biskup warmiński (M. Kaller — uwaga T. G.) w maju 1938 r. przeprowadzał bierzmowanie w powiecie reszelskim, wykorzystał swój pobyt również dla przeprowadzenia wizytacji szkół celem sprawdzenia poziomu nauki religii. Ludność z tradycji przyzwyczajona była do ustrojenia pomieszczeń szkolnych na czas wizytacji biskupa. Obecnie nauczyciele zakazali tego, co wywołało wiele rozgoryczenia wśród ludności. Celem zapobieżenia rozprzestrzeniania się szeptanej propagandy i wyolbrzymiania spięć poleciłem miejscowym władzom policyjnym nakładanie wysokich kar na roznoszących plotki polityczne. Przekazywanie spraw do prokuratur wydaje się niecelowe, gdyż załatwianie ich trwa zbyt długo; natomiast kary policyjne działają odstraszająco.

Na obszarze powiatu zagrożonym przez polską propagandę, jako kierownik powiatowej komórki partyjnej musiałem szczególnie ostro wystąpić przeciwko tej szeptanej propagandzie. Przeprowadziłem osobiste rozmowy z kierownikami lokalnych komórek partyjnych. To doprowadziło do częściowego uspokojenia ludności. Niemniej na przyszłość należy wystrzegać się przedwczesnych pociągnięć przez wszystkie komórki administracji państwowej oraz partyjnej i podciąć pożywki dla wrogiej propagandy. Wydaje się konieczne oficjalne wyjaśnienie dla ludności przypadku lidzbarskiego i podanie do publicznej wiadomości wrogie wobec państwa nastawienie (do państwa narodowo-socjalistycznego) dziekana Alfonsa Buchholza i jego duchownych. Należy zmusić duchownych by wobec wiernych potępili stanowisko dziekana Buchholza. Również należy poinformować wszystkie organa państwowe i partyjne o wydarzeniach w Lidzbarku, by mogły się one jednolicie ustosunkować do tych nieprzyjemnych wydarzeń, nawet jeśli koniecznością jest unikanie rozgłosu w tej sprawie poprzez notatki prasowe..." [114].

[114] WAPO VIII/8—A/8, raport landrata reszelskiego z 19 IV 1939 r. Sprawa szkolnictwa jako instrumentu wpajania światopoglądu nazistowskiego brana była pod uwagę przez nazistów od samego początku. Podstawowym pociągnięciem organizacyjnym w tym zakresie była tzw. szkoła zbiorcza (gminna), którą zamierzano jak najszybciej zorganizować (WAPO VIII/7—112, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 18 VIII 1937 r.: „Die Gemeinschaftsschule muss schlagartig geschehen und nicht etappenweise").

Stanowisko landrata reszelskiego było jednak odosobnione. Ośrodek królewiecki (gauleiter E. Koch) nasilał walkę światopoglądową. Zewnętrznym znowu wyrazem tego nasilania się walki z Kościołem katolickim, było aresztowanie 13 grudnia 1937 r. w Reszlu wydawców katolickich z Wrocławia braci Jana i Wiktora Hohmannów, którzy propagowali na Warmii wydawnictwa katolickie. Uznano ten kolportaż za część składową walki „ideologicznej Kościoła z narodowym socjalizmem". Zresztą w kościołach Diecezji Warmińskiej w latach 1937—1938 ze szczególnym natężeniem rozprowadzano ulotki, wzywające do utrzymania i obrony wiary katolickiej. Policja np. w lutym 1938 r. masę takich ulotek przechwyciła w Reszlu. Charakterystycznymi dla sprawy były wydarzenia z 10 kwietnia 1938 r. Odbywał się wówczas plebiscyt w sprawie przyłączenia (*Anschluss)* Austrii do Niemiec oraz list wyborczych parlamentu do Rzeszy. Okazuje się, że „250 osób głosowało przeciwko *Anschlussowi* — jak informował landrat reszelski — z powodu zakazu istnienia organizacji katolickich w Niemczech. Jest to swego rodzaju demonstracja polityczna nie tylko przeciwko polityce narodowosocjalistycznej, ale nawet przeciwko oficjalnej polityce Państwa Polskiego, gdyż Związek Polaków w Niemczech polecił głosowanie ludności polskiej według hasła — za *Anschlussem*, przeciwko listom wyborczym do parlamentu Rzeszy" [115].

Z dnia na dzień władze nazistowskie nasilały terror wobec duchownych Diecezji Warmińskiej. Zdaniem władz nazistowskich w opozycji religijnej na obszarze całej Diecezji najaktywniej działali zakonnicy (jezuici i pallotyni), których placówki usytuowane były w powiecie reszelskim (Świętej Lipce oraz w Reszlu). *Gestapo* chcąc zahamować szczególną aktywność tych ośrodków 12 maja 1938 r. przeprowadziło aresztowania [116]. Zakres akcji policyjnej nazistów w szczegółach nie jest znany bliżej; wiadomo jedynie, że aresztowano między innymi superiora jezuitów w Świętej Lipce, a ojca Michała Preweckego [?] (pallotyna) zamierzano postawić przed sądem o popieranie w rozgrywkach politycznych w Berlinie „Wernera Blomberga i jego grupy za to, że są za religią". Sąd jednakże uwolnił oskarżonego, uznając materiały *Gestapo* za niewystarczające. Wobec tego *Gestapo* przeprowadziło nowe aresztowania 15 lipca 1938 r. wśród pallotynów reszelskich, między innymi ich przeora. Aresztowania nie skutkowały, co więcej — jak meldował o tym landrat reszelski — „spowodowało to wielkie poruszenie wśród ludności, a pallotyni agitują w powiecie za swoim przeorem" [117]. Dla władz reszelskich akcja pallotynów była tym niebezpieczniejszą, że zbiegła się z nowymi ekscesami nazistów (palenie synagog w nocy z 9/10 listopada 1938 r.) potwierdzającymi niejako zarzuty pallotynów o „bezbożnym naziźmie", aresztowaniami Żydów i zwożeniem ich do Olsztyna, próbami strajków organizowanych przez komunistów (np. w Jezioranach), uroczystościami 25-lecia istnienia polskiego Banku Ludowego w Olsztynie oraz pierwszej rocznicy istnienia Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie. Wszystko to utrudniało niesłychanie skuteczną walkę nazistów z zakonnikami, w szczególności z pallotynami [118].

---

[115] WAPO VIII/8—A/2a, raport landrata reszelskiego; informacja kronikarska, s. 1075, 1100.

[116] WAPO VIII/8—A/2a, zapis kronikarski landratury reszelskiej, s. 1101.

[117] WAPO VIII/8—A/27, raport landrata reszelskiego z 16 XII 1937 r.

[118] WAPO VIII/7—112, pismo naczelnego prezesa Prus Wsch. z 28 VIII 1938 r.

Koniec 1938 i początek 1939 r. przyniósł szczególne nasilenie „policyjnego spychania Kościoła do zakrystii". *Gestapo* wykorzystało zresztą do tego „kryzys stosunków polsko-niemieckich w tym czasie". Zażądało więc od Kurii Fromborskiej wyeliminowania polskiego śpiewu kościelnego oraz kazań polskich w kościołach (np. w Stanclewie), uważając, iż „dotychczasowa akcja w tym kierunku prowadzona przez młodzież hitlerowską nie zdaje egzaminu (wywoływała tylko niepotrzebne spięcia), a usiłowania centrali młodzieży hitlerowskiej dla Warmii w Lidzbarku Warmińskim (dla *HJ, Jungvolk* i *BDM)* są bezskuteczne" [119]. Sięgnięto więc po terror ekonomiczny; odmawiać zaczęto przyznawania dodatków rodzinnych rodzicom dzieci, które nie należały do hitlerowskich organizacji młodzieżowych lub brały czynny udział w życiu kościelnym. W stosunku do dzieci polskich wysuwano jeszcze dodatkowy argument — chodziły do szkoły polskiej. Np. w uzasadnieniu odmowy zasiłku rodzinnego A. Behnkemu znajduje się następujące sformułowanie: „jego dzieci chodzą do szkoły polskiej, a starsze dzieci nie należą do żadnych organizacji narodowosocjalistycznych". Podobnie postąpiono (21 grudnia 1938 r.) z Piotrem Zarembą ze Stanclewa. Protesty nauczycieli polskich ze Stanclewa Stanisława Budycha i Joachima Kokowskiego nie skutkowały. Od 25 maja 1939 r. przystąpiono do bezpośredniej akcji policyjnej (aresztowanie Franciszka Behnkego, Józefa Königsmanna oraz pięciu innych ze Stanclewa, Augusta Bykowskiego i jego trzech sióstr z Biskupca Reszelskiego) za szerzenie opinii, że „władze prowadzą walkę z Kościołem, że Polacy i tak dostaną Prusy Wschodnie, że policja chce obłożyć aresztem biblioteki parafialne i polskie" [120].

Problemy „sporu kościelnego" najbardziej zbliżały całe zagadnienie do szkolnictwa. Otóż walka o szkołę wyznaniową (11) najbardziej ujawniła przeciwieństwo między Kościołem a władzami nazistowskimi, tym bardziej że problem szkolnictwa jako jednego z ważniejszych instrumentów polityki nazistowskiej władze III Rzeszy stawiały na czele zagadnień państwowych. Rozdział Kościoła od szkoły był zagadnieniem, któremu wiele uwagi poświęcały władze nazistowskie nawet w czasie wojny. Również Kościół wzywał wiernych do wołania „o katolickie szkoły dla katolickich dzieci" [121]. Natomiast nazistów walka światopoglądowa zmuszała do stałych reorganizacji szkolnictwa. Najważniejszym momentem w tej kwestii była ustawa z 7 września 1937 r. dotycząca rozdziału „urzędów szkolnych od kościelnych", majątkowego rozgraniczania własności kościelnej i państwowej w poszczególnych szkołach [122]. Sprawa szczególnie dotyczyła Diecezji Warmińskiej, która posiadała wiele szkół, w których Kościół był nawet majątkowo bezpośrednio zaangażowany. Podkreślić przy tym wypada, iż do końca wojny władze nazistowskie nie potrafiły ustawy z 1938 r. zrealizować. Na tym tle dochodziło do licznych spięć z poszczególnymi duchownymi, ludnością a nawet dziećmi. Nauczyciele w całej tej akcji byli najbardziej pokrzywdzeni, gdyż całe

[119] WAPO VIII/7—27, informacja policyjna z 17 IX 1939 r.
[120] WAPO VIII/8—A/2a, informacja kronikarska landratury reszelskiej, s. 1155.
[121] J. Schröteler: Bekenntnisschule und Volksgemeinschaft. *EK* 28 IV 1935 nr 17.
[122] WAPO VIII/3—3/375, informacja naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 19 XII 1938 r. Zob. *Gesetz-Sammlung* 1939 r. s. 94.

odium niechęci ludności, duchowieństwa i dzieci do nazistowskiej ideologii skupiali na sobie. Miejscowe władze państwowe i partyjne starały się częściowo przesuwać walkę o szkołę na walkę narodową. Akcja ta jednak nie udawała się. Duchowni (np. ks. O. Wein z Frączek Reszelskich) widzieli problem szerzej i podkreślali, że za walką z ludnością polską kryje się również walka z Kościołem, że aresztowania przeprowadzane przez *Gestapo* wśród ludności polskiej mają również podkład wyznaniowy. Dlatego też protestowano przeciwko masowemu aresztowaniu wśród ludności polskiej w dniu 15 maja 1939 r. Wprawdzie po kilku dniach 25 maja 1939 r. część aresztowanych została zwolniona, ale był to sygnał „co czeka ludność polską i katolicką — jak podkreślali księża — jeśli naziści poczują się dość silni do otwartej walki z Kościołem" [123]. Do wiadomości publicznej zresztą dotarły wyniki narady w *Gestapo* olsztyńskim z dnia 25 maja 1939 r. jak i wyniki narady landratów rejencji w Olsztynie, jaka przeprowadzona była 31 lipca 1939 r. Wybuch wojny przyspieszył akcję policyjną. 4 września 1939 r. zaaresztowano wszystkich polskich nauczycieli, 6 września podjęto aresztowania wśród ludności polskiej (miejscowej) jako pociągnięcia prewencyjne [124]. Wprawdzie prezes rejencji olsztyńskiej już 25 sierpnia 1939 r. zaproponował miast aresztowań zarządzenie „branki do wojska" wśród miejscowej ludności polskiej i działaczy katolickich, ale niemieckie władze wojskowe zwlekały z zarządzeniem „branki", mimo iż landraci meldowali, że „polska ludność zachowuje się (np. w Stanclewie) wyzywająco, jak np. Augustyn Hahn" [125].

Kościół prowadził szczególnie ostrą walkę z „narodowosocjalistyczną nauką o wychowaniu obywatelskim i światopoglądowym w szkole" [126]. Na tym też tle dochodziło do szczególnie gwałtownych spięć. Uznano, iż właśnie na tym polu Kościół chcąc być w zgodzie z podstawowym swym obowiązkiem niczego nie może zaniedbać. Toteż gdy kardynał Adolf Bertram, początkowo ostro walczący z nazistowskim „neopoganizmem" [127] na obszarze archidiecezji wrocławskiej, później zamierzał nieco złagodzić spięcia „na tle nauki światopoglądowej w szkole" i 21 kwietnia 1940 r. wydał list pasterski w tej sprawie, biskup warmiński M. Kaller nie dopuścił do ogłoszenia tego listu na obszarze swej Diecezji. Podobnie jak znaczna część episkopatu niemieckiego uznał, iż układy w sprawach szkolnych z nazistami są nieodpowiednie [128]. Biskup M. Kaller uznał, iż nie może być zgody między rodzicami i Kościołem a szkołą i hitlerowskimi organizacjami młodzieżowymi propagującymi poganizm. Całkowity rozdział Kościoła od szkoły, jak to przewidywała ustawa z 1938 r., „prowadzi tylko do bezbożnego wychowania" [129].

Wybuch wojny naziści starali się wykorzystać również dla ograniczania wpływów Kościoła przede wszystkim w szkolnictwie. Okres wyjątkowy i ogłoszony przez E. Kocha stan wyjątkowy w Prusach Wschod-

[123] WAPO VIII/7—42, informacja policyjna z 18 V 1939 r.
[124] WAPO VIII/7—127, informacja prezesa rejencji olsztyńskiej z 7 IX 1939 r.
[125] WAPO VIII/8—6, informacja kronikarska landratury reszelskiej, s. 11.
[126] H. Boberach, jw. s. 423.
[127] Kardinal Bertram gegen das Neuheidentum. *EK* 5 V 1935 nr 18.
[128] H. Boberach, jw. s. 416.
[129] WAPO VIII/3—A/289, informacja naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 18 IX 1938 r. Chodzi o realizację ustawy o oddzielenie urzędów kościelnych i szkolnych. („Trennung daurend vereinigter Schul- und Kirchämter").

nich (E. Koch został mianowany Komisarzem Obrony Prus Wschodnich) pozwalał na ograniczenie choćby piśmiennictwa katolickiego przeznaczonego do nauki religii. Wysiłki władz nazistowskich nie przyniosły jednakże większych rezultatów. Władze bezpieczeństwa stwierdzały znaczny wzrost „opozycji religijnej w latach 1939—1941. Sygnalizujemy w szkołach charakterystyczny fakt — poszczególne wyznania uprawiają propagandę w małych formach w postaci broszur, ulotek i pisemek" [130]. Wbrew przypuszczeniom nazistowskich polityków, iż rok 1942 winien przynieść zmianę w stanowisku Kościoła (z uwagi na wojnę z ZSRR), „opozycja religijna" w dalszym ciągu potęgowała się. Propaganda kościelna na obszarze Diecezji Warmińskiej w tzw. małych formach przebiegała sprawnie. *Gestapo* postanowiło przeciwstawić się tej Akcji Katolickiej na Warmii na dwu drogach:

A. Konfiskatą policyjną wszystkich druków i ulotek, które w jakiejkolwiek formie podnoszą kwestię walki wyznaniowej. Konfiskatą objęto również druki protestanckie [131]. Typowym dla tej akcji jest zarządzenie E. Kocha z 4 kwietnia 1942 r. w którym stwierdzał, że „w porozumieniu z Ministerium Propagandy oraz z Izbą Piśmiennictwa Niemieckiego przygotowano metody zmierzające do znacznego ograniczenia propagandy wyznaniowej. Wprawdzie oficjalnie Kościoły zobowiązują się do przestrzegania obowiązujących w tym zakresie zarządzeń, w rzeczywistości jednakże próbują na wszelkie sposoby obejść zarządzenia. Dlatego policja prasowa winna odtąd stosować następujące wytyczne:

a. Wszystkie druki małych form (ulotki, prospekty itd.) jeśli nie posiadają żadnych danych wydawcy, należy na podstawie ustawy prasowej z 1874 r. konfiskować.

b. Wszystkie druki małych form posiadające dane wydawcy, przesłać do Naczelnego Prezydium w Królewcu dla oceny i podjęcia ewentualnej decyzji o konfiskacie druku.

c. W razie konfiskaty druku należy rozpoznać autora druku celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

d. Konfiskowanie śpiewników kościelnych, podręczników do nauki religii, katechizmów oraz modlitewników wykładanych w kościołach nie jest możliwe, gdyż druki te nie podlegają kompetencji Izby Piśmiennictwa Niemieckiego Rzeszy" [132]. Policja miała szczególnie zająć się właśnie tą ostatnią grupą druków kościelnych, przez nie bowiem najpełniej Kościół infiltruje nawet „do naszej narodowosocjalistycznej szkoły zbiorczej, która w rzeczywistości ma wymazać z rozwoju narodu niemieckiego negatywny chrześcijanizm. Kościół katolicki na Warmii zdecydowanie występuje przeciwko hasłu: jeden naród, jedna szkoła" [133].

Gestapo olsztyńskie stwierdzało, iż na obszarze Diecezji Warmińskiej pojawiały się stale czasopisma i ulotki wyznaniowe pochodzące z zagranicy (katolickie jak i ewangelickie). W niektórych okresach (w latach 1939 i 1940) przeważały nawet druki ewangelickie jak: *Posłaniec Pokoju*, wydawane przez synod ewangelicki Stanów Zjednoczonych A.P.,

[130] WAPO VIII/7—2, raport policyjny z 16 X oraz 9 IV 1942 r.

[131] Np. *Preussische Zeitung* oraz ulotki Fr. Hillego z ośrodka królewieckiej opozycji ewangelickiej.

[132] WAPO VIII/7—1, zarządzenie naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 4 IV 1942 r.

[133] WAPO VIII/7—124, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 12 IX 1938 r.

ulotki informujące o zesłaniu do obozu koncentracyjnego pastora Martina Niemöllera [134]. Najwięcej jednakże druków pojawiało się z ośrodka braniewskiego (z kręgu *Katholisches Volksblatt),* skierowywane zwykle do członków dawnych zlikwidowanych przez nazistów chrześcijańskich związków zawodowych. Te ostatnie ulotki rozpowszechniać mieli przede wszystkim członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz polskiej Narodowej Partii Robotniczej, którzy od 1938 r. byli pod wpływami zorganizowanego przez Ignacego Paderewskiego, Wojciecha Korfantego oraz generała Władysława Sikorskiego Frontu *Morges* [135]. Służba bezpieczeństwa *SS* wydawała również zakazy wygłaszania kazań przez poszczególnych księży. Na obszarze Diecezji Warmińskiej dotknęło to przede wszystkim franciszkanów (np. ojca Albrechta Wiesego) oraz jezuitów (ojców Fr. Piepera, J. Kaspara, Augusta Dehnego, E. Freiburga, J. Bicheroux i J. Lutterbacha). Policja prasowa zakazała również rozpowszechniania serii wydawniczej jezuickiej *(Zeitfragen* oraz *Katholische Missionen)* [136].

B. Drugą drogą przeciwstawienia się *Gestapo* katolickiej akcji propagandowej w obronie wyznaniowości szkół była próba formowania „reżimowych duchownych" oraz „reżimowych katolików". Ilustracją opanowywania szkół katolickich przez te grupy „katolików" może być ingerencja w życie wewnętrzne Akademii Hozjańskiej w Braniewie. Gauleiter E. Koch osobiście zajął się tą sprawą [137]. Akcją swą naziści zamierzali objąć tak profesorów jak i studentów Akademii. Punktem zaczepienia mieli być studenci pochodzący z Gdańska (nawet polscy), którym zaproponowano zamianę obywatelstwa Wolnego Miasta Gdańska na obywatelstwo III Rzeszy. Akcję tę na polecenie E. Kocha prowadził w Braniewie Gerhard Zirwas, podwładny kierownika partyjnej komórki narodowościowej w Królewcu L. Pennera. Akcja ta zresztą wiązała się z prowadzonym przez nazistów „rejestrem narodowym", mającym w czasie wojny pomóc w opanowywaniu masy ludzkiej [138], oraz z budowanym w czasie wojny tzw. lidzbarskim trójkątem obronnym. Okazuje się bowiem, że właśnie powiaty warmińskie w planach strategicznych niemieckich władz wojskowych odgrywały zasadniczą rolę [139].

Walka o szkołę wyznaniową toczyła się więc na różnych płaszczyznach, a Kościół wykorzystywał wszystkie możliwe środki by szczegółowo informować wiernych o przebiegu tej walki. Stanowisko biskupa M. Kallera wobec listu pasterskiego kardynała Adolfa Bertrama okazało

---

[134] Martin Niemöller in Konzentrationslager. Königsberg 1938 s. 7. Erygowanie 13 IX 1935 r. w Królewcu nowego odłamu ewangelickiego Kościoła tzw. *Bekennende Kirche,* który tę broszurę wydał, jego stosunki z katolickim ośrodkiem w Braniewie wymagają osobnego omówienia. *Bekennende Kirche* w Prusach Wschodnich odgrywała znaczną rolę, mimo iż do walki z tym odłamem włączyły się już pod koniec 1934 r. najwyższe czynniki partyjne nazistów. Prześladowania pastorów związanych z tym odłamem wyznaniowym stale się nasilały i doszło do tego, że do roku 1939 r. *Gestapo* zaaresztowało ponad 100 duchownych (zob. F. Gause, jw. Bd. 3 s. 152).

[135] WAPO VIII/7—724, informacja policyjna z 17 V 1938 r.

[136] WAPO VIII/7—2, jw. z 5 IX 1938 r.

[137] WAPO X/2—A/88, jw. z 10 XI 1940 r.

[138] T. Grygier, Źródła archiwalne, jw. s. 551.

[139] WAPO X/2—A/88, informacja naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 26 X 1940 r. oraz z 26 IV 1940 r. Dalej WAPO VIII/7—17, informacja policyjna z 21 XI 1939 r.

się słuszne. Kompromis w tej sprawie z władzami nazistowskimi był niemożliwy. 25 lipca 1940 r. władze państwowe zarządziły likwidację nauki religii w szkole. Księża w Olsztynie natychmiast podjęli wysiłek zorganizowania nauki religii w kościołach. Ustosunkowując się do ostatnich zarządzeń władz nazistowskich biskup M. Kaller 19 maja 1941 r. mówił do młodzieży, że „musi się liczyć z tym, iż władze będą zamykały kościoły, że będą prześladowania religijne" [140]. 22 lipca 1941 r. episkopat wydaje list pasterski, w którym analizował nadchodzące „trudne czasy dla Kościoła w Niemczech" oraz przypominał o prawie Kościoła do wychowania młodzieży i nienaruszalności „praw osobistych człowieka do własnych przekonań" [141]. Księża Diecezji Warmińskiej przypominali o odpowiedzialności rodziców i księży za prawidłowe wychowanie młodych ludzi, wskazując iż cele wychowawcze nazistów są sprzeczne z podstawowymi prawami natury [142]. Np. ks. A. Schulz z Braniewa podkreślał, iż „prawdziwi bohaterowie muszą być moralni, etycznie nie mogą zawieść. Obecna wojna jest próbą generalną moralności poszczególnego człowieka i sprawdzianem etyki propagowanej w szkole" [143]. Wyznanie to jest o tyle symptomatyczne, że wygłoszone zostało w Braniewie 19 grudnia 1940 r. Przewidywania ks. A. Schulza o negatywnych skutkach wychowania nazistowskiego się sprawdziły.

„Odkonfesjonalizowanie" szkoły jeszcze w roku 1942 przebiegało opornie, stwierdzało *Gestapo* 26 października 1942 r. [144]; co więcej Kościół korzystając z nasilających się trudności państwa nazistowskiego, podejmował wysiłki dla rozszerzenia swej działalności w obronie wyznaniowości szkoły. Jednym z przejawów tej nowej „ofensywy kościelnej to rozszerzanie muzyki i pieśni kościelnej, nawet polskiej. Łącząc sprawy szkolne z kościelnym prawem naturalnym do języka ojczystego wiernych w praktyce kościelnej Kościół przeciwstawia się interesom państwowym. I tak Liceum *Hosianum* w Braniewie, prowadząc lektorat języka polskiego utrudnia proces germanizacyjny ludności polskiej; przyjmując zaś studentów polskich z Gdańska wzmacnia duchowieństwo polskie Diecezji Warmińskiej. Dlatego — stwierdzały władze bezpieczeństwa — konieczna jest stała inwigilacja Liceum" [145].

V. OPIEKA WYZNANIOWA NAD CUDZOZIEMCAMI I JEŃCAMI WOJENNYMI

Okazuje się, że nawet na tak odległym obszarze od zagadnień politycznych jak problemy stosunków wobec znajdujących się w III Rzeszy pracowników na robotach przymusowych oraz jeńców wojennych może również dojść do zasadniczych spięć między Kościołem a państwem nazistowskim. Spięcia na tym tle z władzami policyjnymi były na porządku dziennym na obszarze Diecezji Warmińskiej. Wprawdzie dla centralnego obozu jenieckiego w Prusach Wschodnich w Stablaku istniało duszpasterstwo katolickie, którym kierował ks. Josef Bonk, niemniej przepro-

[140] WAPO Katasteramt Heilsberg 8/1—5, informacja policyjna z 14 VI 1940 r.
[141] H. Boberach, jw. s. 516.
[142] Tamże, s. 482.
[143] Tamże, s. 747—751 oraz WAPO X/2—A/88, zarządzenie policyjne z 19 XII 1938 r.
[144] WAPO VIII/7—145, informacja policyjna z 26 X 1942 r.
[145] WAPO VIII/7—231, informacja naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 19 XI 1939 r.

wadzona dekoncentracja jeńców wojennych na poszczególne miejsca pracy wysunęła na czoło sprawę opieki religijnej sprawowanej przez poszczególne parafie katolickie. Sprawy tej opieki religijnej zasygnalizował już pod koniec 1939 r. ks. Leon Kamiński. Biskup M. Kaller również w tej sprawie interweniował u władz wojskowych [146]. Do generalnego uregulowania zagadnień opieki religijnej nad Polakami (12) na przymusowych robotach oraz nad polskimi jeńcami wojennymi w zasadzie nie doszło. Poszczególni księża rozwiązywali tę kwestię indywidualnie. W rezultacie dochodziło do ostrych nieraz spięć przede wszystkim z nazistowskimi władzami policyjnymi. Służba bezpieczeństwa *SS* uznała bowiem, iż ona była przede wszystkim powołana do szczególnego nadzoru nad opieką wyznaniową tych dwu zbiorowisk ludzkich (robotników przymusowych i jeńców wojennych) [147]. Sprawa o tyle się komplikowała, że na obszarze Prus Wschodnich znalazły się trzy zasadnicze grupy ludnościowe wobec których władze nazistowskie stosowały różnego rodzaju metody postępowania. Pierwsza grupa, licząca ca. 50 000 ludzi to grupa obywateli polskich (różnych zresztą narodowości), którzy z różnych przyczyn na przestrzeni marca i sierpnia 1939 r. przeszli przez granicę; druga grupa, licząca w różnych okresach od 70 000 do 120 000 osób, które po wrześniu 1939 r. zesłano z ziem polskich na roboty przymusowe do Prus Wschodnich; trzecia grupa, to polscy jeńcy wojenni również w różnych okresach liczący od 30 000 do 60 000 osób, do których po 1940 r. dołączyli jeńcy przede wszystkim francuscy i innych narodowości [148]. Jeśli przyjąć, iż Prusy Wschodnie liczące przeszło 2 miliony mieszkańców posiadały około 340 000 katolików, wprowadzenie na obszary Diecezji Warmińskiej znacznej ilości Polaków na roboty przymusowe oraz polskich jeńców wojennych władze nazistowskie uznały za szczególnie niebezpieczne dla państwa niemieckiego z dwu powodów: po pierwsze, następowało zdynamizowanie kwestii polskiej na Warmii i Mazurach; po drugie, na obszarze Prus Wschodnich powiększała się (przeciętnie o około 150 000 ludzi) rzesza katolików, co „wobec nasilającej się opozycji religijnej może mieć niekorzystne dla władz państwowych znaczenie" [149].

Władze nazistowskie próbowały rozwiązać sprawę różnie. Wychodzono od projektu całkowitego zamknięcia Prus Wschodnich przed napływem i polskich robotników i jeńców wojennych, do skoncentrowania polskich jeńców wojennych w pięciu obozach jenieckich [150]. Trudności na rynku pracy nie pozwoliły na sfinalizowanie tych projektów. Znaczną ilość jeńców wojennych oraz polskich robotników rozlokować musiano w poszczególnych miasteczkach i wsiach Prus Wschodnich [151]. Władze

---

[146] Ernst Laws: Erlebnisse in Westpreussen. W: UE. Osnabrück 1972 s. 97.

[147] WAPO VIII/7—3, zarządzenie policyjne z 28 X 1939 r.

[148] WAPO VIII/7—127, informacja policyjna z 10 II 1940 r.

[149] WAPO VIII/7—136, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 10 I 1940 r.

[150] Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich zlokalizowano w Stablaku w powiecie wystruckim, w Kętrzynie, Olsztynku (w Królikowie), w Prabutach (obóz dla oficerów) oraz w Działdowie. Obóz w Działdowie był obozem przejściowym dla jeńców wojennych. W grudniu 1939 r. uległ likwidacji, a przejęty przez *SS* stał się obozem koncentracyjnym.

[151] WAPO VIII/7—3, zarządzenie Dowództwa Korpusu Armii I w Królewcu *(Armeekorps I)* z 22 IX oraz 9 XII 1939 r. Obóz w Działdowie przekształcony został początkowo na obóz pracy *(Arbeitserziehungslager)*. Na temat obozów jenieckich

niemieckie stwierdzały z niepokojem, że od samego początku „ludność katolicka przede wszystkim oraz księża katoliccy starają się nawiązać kontakty z polskimi jeńcami, a księża dotrzeć do nich z opieką religijną" [152]. By więc sprawa nie przybrała charakteru masowego już 16 listopada 1939 r. *Gestapo* w Olsztynie zorganizowało naradę starostów (landratów rejencji olsztyńskiej) w sprawie odprawiania nabożeństw dla jeńców polskich. Za przykład nieprawidłowego rozwoju opieki religijnej nad jeńcami polskimi przytoczono Jeziorany. W mieście znajdowała się znaczna ilość polskich jeńców wojennych i dla nich od razu proboszcz jeziorański (ks. F. Heyduschka ?) urządzał nabożeństwa, w których brała również udział miejscowa ludność. Uznano, iż kontakty jeńców z ludnością w kościele są niepożądane [153]. Pod presją raportów policyjnych Ministerium Spraw Wewnętrznych w Berlinie, celem przerwania tych kontaktów jeńców z ludnością miejscową, zarządziło 27 stycznia 1940 r. skoncentrowanie wszystkich jeńców w obozie w Stablaku [154]. Rejencja olsztyńska jednakże sprzeciwiła się takiemu rozwiązaniu sprawy, uważając, iż udział jeńców wojennych w pracach przede wszystkim na roli jest konieczny ze względu na chroniczny brak rąk do pracy. 10 lutego 1940 r. wstrzymano więc zapoczątkowaną koncentrację jeńców. Ale władze policyjne w Królewcu zaznaczały jednak, że „koniecznością jest przerwanie kontaktów ludności miejscowej z jeńcami i wszelkie bliższe stosunki podlegają jak najsurowszym karom" [155]. Również i w późniejszym okresie władze policyjne stale zaznaczały, że „jeńcy wojenni są i pozostaną niebezpiecznym elementem w życiu społeczności niemieckiej" [156]. Nadzorujący jeńców mieli więc utrzymywać ścisłą łączność tak z organami partyjnymi jak i policyjnymi i meldować o wszystkich zjawiskach świadczących o kontaktach ludności cywilnej z jeńcami. Ustalona łączność tych organów z „komendantem obozu jenieckiego w Olsztynku a placówkami *Gestapo* w Olsztynie, Braniewie, Kętrzynie, Giżycku Szczytnie i Działdowie jest wzorowa i winna być przykładem dla pozostałych obozów jenieckich" [157]. Władze wojskowe na początku 1940 r. wydały w Królewcu specjalną broszurę dla ogółu ludności Prus Wschodnich zaznajamiającą społeczeństwo niemieckie jak sobie władze wyobrażają stosunek ludności cywilnej do jeńców wojennych [158]. Motywem

---

zob. szczegóły Szymon Datner: 55 dni (1 IX — 25 X 1939) Wehrmachtu w Polsce. Warszawa 1967 s. 66 oraz Z. Konečny, F. Meinuš: Obozy jenieckie na Górnym Śląsku. Katowice 1969 s. 136. Por. WAPO VIII/8—A/16.

[152] WAPO VIII/7—121, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 10 I 1940 r.

[153] WAPO VIII/8—A/2, informacja kronikarska landratury reszelskiej z 17 XI 1939 r.

[154] WAPO VIII/7—3, zarządzenie Ministerium Spraw Wewnętrznych z 27 I 1940 r. Koncentracja miała nastąpić na poligonie wojskowym w Stablaku *(Truppenübungsplatz Stablack — Kriegsgefangenenlager).*

[155] WAPO VIII/7—3, zarządzenie *SS Gruppenführer* A. Medices z 25 XI 1939: Verordnung zur Ergänzung der Strafvorschriften zum Schutz der Wehrkraft des deutschen Volkes. *Reichsgesetzblatt* Teil I 30 XI 1939 nr 238 s. 2319. Władze policyjne („Der Höhere SS- und Polizei Führer beim Oberpräsidenten von Ostpreussen im Wehrkreis I") z naciskiem podkreślały konieczność bezwzględnego stosowania § 4 zarządzenia dodatkowego z 25 XI 1939 r.

[156] WAPO VIII/7—3, zarządzenie Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych z 13 V 1943 r.

[157] WAPO VIII/7—3, informacja Dowództwa Korpusu Armii I w Królewcu z 27 XI 1942 r.

[158] Zivilbevölkerung und Kriegsgefangene. Königsberg 1940 s. 17.

przewodnim tej broszury to obowiązek nieufności ludności cywilnej wobec jeńców z uwagi na „wrodzoną nienawiść Polaków do Niemców", milczenie i szczególna baczność, ponieważ „wśród jeńców zorganizowana jest akcja szpiegowska". Jakiekolwiek więc udzielanie pomocy jeńcom jest „zdradą". „Należy więc zachować się wobec jeńców z pełną rezerwą, gdyż wróg pozostaje zawsze wrogiem". Podkreślano konieczność jedności działania wobec jeńców wojennych, a Kościół miał się również tym wytycznym podporządkować. Koordynatorem w tych sprawach miało być *SS*, które w myśl zarządzenia najwyższych władz *SS* było podstawowym dostarczycielem wszystkich urzędników policyjnych [159].

Zarządzenia policyjne nie skutkowały. Ludność katolicka jak i duchowni starali się ulżyć doli jeńców, szczególnie w pierwszych miesiącach wojny. Dla gauleitera E. Kocha przykładem takiego stanowiska ludności była sytuacja w Braniewie [160]. Podawanie chleba i ciepłej odzieży było na porządku dziennym. Gdy natomiast policja podjęła masowe aresztowania miejscowej ludności dochodziło do spięć policji z proboszczami, którzy wstawiali się za aresztowanymi i za jeńcami. Bezskuteczność akcji duchownych prowadziła do „nieodpowiedzialnych wynurzeń księży. Przykładem jest ksiądz O. Wein z Frączek Reszelskich, który po zesłaniu nauczyciela polskiego J. Kokowskiego w kazaniu do jeńców polskich powiedział, że żałuje, iż z upadkiem państwa polskiego upadła ostatnia twierdza katolicka na Wschodzie" [161]. Ks. O. Wein za to wystąpienie otrzymał proskrypcję z obszaru rejencji olsztyńskiej. Zmiany w stanowisku ludności katolickiej jak wśród duchowieństwa w tej sprawie władze policyjne nie zaobserwowały również na przełomie 1940/1941 r., kiedy w związku z rosnącym napięciem między Niemcami a ZSRR, miano nadzieję, że „Kościół zmieni swe stanowisko wobec nadziei na zorganizowanie misji katolickiej w Rosji" [162]. Policja pilnie więc obserwowała stanowisko duchownych Diecezji. Do Królewca raportowano, iż „podobne stanowisko co ks. O. Wein zajmuje i ks. H. Czechowski z Rynu Reszelskiego, mimo, iż już raz w listopadzie 1939 r. został zaaresztowany za kontakty z jeńcami wojennymi. Propolskie stanowisko duchowieństwa warmińskiego znalazło swój wyraz — zdaniem władz policyjnych — w oficjalnym wystąpieniu biskupa M. Kallera, który omawiając encyklikę papieską *Summi Pontificus* z 20 października 1939 r. przy fragmencie dotyczącym marzeń polskich o odrodzeniu ojczyzny w myśl sprawiedliwości, żałował Polski i udzielił zezwolenia na odprawianie mszy dla jeńców polskich". Biskup Kaller podał swe stanowisko w sprawie jeńców polskich 11 grudnia 1939 r. nie znając jeszcze ustaleń narady w *Gestapo* w Olsztynie w tej sprawie, jaka odbyła się 7 grudnia tego roku [163]. *SS* wskazywało, że encykliki papieskie z 11 i 27 października 1939 r. rozrzucane również na obszarze Rzeszy przez lotnictwo brytyjskie i francuskie, gruntowały nasilającą się opozycję duchowieństwa, zdającego sobie sprawę „jak to określiła encyklika z 11 października, iż obecna wojna

[159] WAPO X/2—A/83, zarządzenie *SS* z 27 XI 1942 r. Por. zarządzenie *SS* z 26 VIII 1939 r.
[160] WAPO X/2—A/86, zarządzenie naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 27 VI 1940 r.
[161] WAPO VIII/8—A/2, informacja kronikarska landratury reszelskiej, s. 561.
[162] WAPO VIII/7—120, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 20 VIII 1941 r.
[163] WAPO VIII/8—A/2, informacja kronikarska landratury reszelskiej, s. 589.

będzie w konsekwencji upadkiem moralności". W rezultacie stanowiska władz kościelnych ks. Oswald Szczuka (?) z Mrągowa pozwolił sobie na kazaniu na postawienie tezy, że „walka z Polską, to walka z Kościołem". Ks. Szczuka został zaaresztowany 19 lutego 1940 r. Władze policyjne uznały, iż tego rodzaju stanowisko duchownych czyni „z jeńców polskich bohaterów walki o katolicyzm" [164].

Odsunięcie więc duchowieństwa od kontaktów z jeńcami polskimi, Polakami na robotach przymusowych oraz miejscowej ludności, szczególnie ludności polskiej z tymi zbiorowiskami ludzkimi postawiła sobie policja niemiecka za główny cel. Więc przede wszystkim księży angażujących się czynnie w sprawie polskiej zmuszono do opuszczenia Diecezji, np. ks. Józefa Palmowskiego przesiedlono do powiatu obornickiego w Wielkopolsce; tam zresztą aresztowany i skazany przez sąd w Chodzieży za głoszenie opinii, że „wojna w Polsce nie przebiegała tak, jak to gazety piszą" [165]. Podobnie opuścić musiał Diecezję ks. Wacław Osiński [166].

Władze policyjne nie zdołały jednak całkowicie wyeliminować duchownych od opieki religijnej wśród jeńców wojennych i robotników polskich. Postanowiono więc przeprowadzić segregację narodową w Kościele. Kuria Fromborska widziała w tym chęć przeniesienia tego podziału narodowego w Kościele na narodowy Kościół polski i narodowy Kościół niemiecki jaki przeprowadzono na okupowanej Wielkopolsce. Charakterystycznym w tym względzie było zarządzenie *Gestapo* z Olsztyna (z dnia 2 sierpnia 1940 r.), które zakazywało robotnikom polskim uczęszczania na ogólnie dostępne nabożeństwa kościelne. Dla nich proboszczowie mieli urządzać nabożeństwa specjalne. Duchowieństwo warmińskie raczej nie zastosowało się do tego zarządzenia. W rezultacie dochodziło do sporów z urzędami, organami partyjnymi, a przede wszystkim księży z policją niemiecką. *Gestapo* olsztyńskie żądało uzgadniania z nim terminów nabożeństw polskich dla robotników polskich oraz jeńców wojennych. Ale zgoda władz policyjnych — podkreślało *Gestapo* — na odprawianie mszy polskich „nie anulowała poprzednich zakazów urządzania nabożeństw dla miejscowej ludności polskiej" [167]. Księża odwiedzać jeńców mogli tylko na „własne życzenie jeńców". Przepis ten *Gestapo* wykorzystywało dla paraliżowania tzw. „inicjatywy apostolskiej księży"; jeńcy nie

[164] H. Boberach, jw. s. 401 oraz WAPO VIII/7—121, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 10 III 1940 r.

[165] H. Boberach, jw. s. 562.

[166] WAPO VIII/7—215, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 18 III 1940 r.

[167] WAPO VIII/7—3, ustalenia *Gestapo* w Olsztynie *(Staatspolizeistelle)* z 13 XII 1939 r. Chodziło o zarządzenia z 24 XI, 5 i 6 XII 1939 r. Kuria Fromborska uznała tego rodzaju zarządzenia za ingerencję w wewnętrzne sprawy Kościoła (WAPO VIII/7—31, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 17 XII 1939 r.). Na obszarze Diecezji Warmińskiej zaznaczały się więc podobne problemy pod koniec grudnia 1939 r., chociaż nie w takim nasileniu, jak na wcielonych do Rzeszy ziemiach polskich. Sprawa stosunku Kościoła do miejscowej ludności polskiej oraz opieki religijnej dla Polaków na robotach przymusowych i dla polskich jeńców wojennych na obszarze Diecezji Warmińskiej stała się z czasem problemem całego Kościoła katolickiego w Niemczech. Papież Pius XII polecił więc zajęcie się tą sprawą na Konferencji Episkopatu Niemieckiego w Fuldzie i podjęcie odpowiednich kroków u władz nazistowskich (Actes et documents, jw. vol. 2 s. 152: list Papieża Piusa XII do biskupa berlińskiego Konrada von Preysinga z 21 XII 1940 r.). Analogie oraz odmienności tej problematyki między np. Diecezją Chełmińską a Warmińską wymagają osobnego omówienia.

mogli brać udziału w nabożeństwach razem z ludnością cywilną, a spowiedzi słuchać mogli tylko kapelani wojskowi. Podkreślano jednak, iż jeńcy wojenni mogą uczęszczać na nabożeństwa tylko wówczas, gdy zatrudniające ich zakłady pracy nie miały dość szerokiego frontu robót. Z zasady jeńcy zobowiązani byli do pracy również w niedziele i święta [169].

Próbę generalnego rozwiązania sprawy opieki religijnej podjęło *Gestapo* w Olsztynie 6 marca 1940 r. „Stwierdza się, że wielu katolickich duchownych odprawia samowolnie nabożeństwa dla polskich jeńców wojennych. Samowolne organizowanie takich nabożeństw podlega karze. Wbrew obowiązującym przepisom Kuria Fromborska wydała nawet modlitewnik polski dla jeńców i robotników polskich. Stosować się więc będzie zaostrzone kary" [169]. Wiązały się one — w rozumieniu władz wschodniopruskich — z trzema zagadnieniami, a mianowicie:

a. Ograniczanie kontaktów między jeńcami i robotnikami polskimi a miejscową ludnością polską. W informacji policyjnej z 18 stycznia 1940 r. podkreśla się „przyjazne ustosunkowanie się ludności rejencji olsztyńskiej do jeńców polskich. Nie pomagają wysokie kary wprowadzone przez *SS* dnia 2 stycznia 1940 r. Należy stosować bezwzględnie zarządzenie z 30 grudnia 1939 r." [170]. Zarządzenie to wydane przez gauleitera E. Kocha zmierzało do przerwania wszelkich kontaktów osobistych, wspólnoty domowej i stołowej ludności miejscowej z jeńcami i robotnikami polskimi, wspólnego przebywania w lokalach, obsługi i przeprowadzania nabożeństw różnego rodzaju. Nieprzestrzeganie przepisów groziło grzywną do 150 marek lub 2 tygodni aresztu [171]. Podobnie zarządzenie z 30 marca 1940 r. zabraniało jakichkolwiek kontaktów ludności miejscowej z polskimi robotnikami, kontaktów „obrażających zdrowe odczucie narodowe. Robotnikom polskim nie wolno uczęszczać na nabożeństwa niemieckie" [172].

Przepisy te nie były jednakże respektowane. Do jaskrawego wykroczenia doszło w Bludowie w powiecie braniewskim. Adam Rusiński utrzymywał stałe kontakty z jeńcami polskimi. W czerwcu 1940 r. *Gestapo* zaaresztowało więc Rusińskiego. Ponieważ za A. Rusińskim stał również miejscowy proboszcz (ks. J. Nadolny ?), policja niemiecka zdecydowała się na pewne zelżenie surowości kary, uważając, iż „przypadek bludowski będzie się stale powtarzał w razie dalszego skrupulatnego stosowania dotychczasowych zarządzeń" [173]. Prezes Prus Wschodnich (E. Koch) wydał 26 listopada 1940 r. zarządzenie uzupełniające do rozporządzenia z dnia 30 marca 1940 r. Ustalono, że w razie konieczności

[168] WAPO VIII/7—3, zarządzenie z 30 XII 1939 r.

[169] *Amtsblatt der Regierung Allenstein* 1940 nr 2.

[170] WAPO VIII/7—3, zarządzenie *SS* z 2 I 1940 r. Zarządzenie z 30 XII 1939 r. wydane przez gauleitera E. Kocha: Polizeiverordnung über den Verkehr der Zivilbevölkerung mit Kriegsgefangenen in der Provinz Ostpreussen, oparto na ustawie policyjnej z 1 VI 1931 (*Gesetz-Sammlung* s. 77) oraz na ustawie o ochronie narodu niemieckiego z 25 XI 1939 r. (*Reichsgesetzblatt* T. I s. 2319).

[171] WAPO VIII/7—321, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 10 I 1940 r. w sprawie uczęszczania na nabożeństwa („wegen der gemeinsamer Kirchengang und die Durchführung gemeinsamer Kirchenveranstaltungen aller Art").

[172] *Amtsblatt der Regierung Allenstein* 1940 nr 24 § 4 tego zarządzenia uznaje wspólne uczęszczanie Niemców i Polaków na nabożeństwa za niegodne narodowemu odczuciu („der das Gesunde Volksempfinden zu verletzten geeignet ist").

[173] WAPO VIII/7—32, zarządzenie naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 26 XI 1940 r.

miejscowe władze policyjne mogą zezwolić na udział polskich robotników w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych oraz opuszczać w tym celu miejscowość zatrudnienia pod następującymi warunkami:

— Proboszczowie zorganizują specjalne nabożeństwa dla robotników polskich. Na nabożeństwach tych nie mieli brać udziału parafianie miejscowi. Proboszczowie o zorganizowaniu specjalnego nabożeństwa dla robotników polskich mieli na trzy dni przedtem zgłosić je miejscowym władzom policyjnym.

— Jeśli w parafii było mniej niż 20 robotników polskich, mogli oni brać udział w ogólnym nabożeństwie, ale w wyznaczonym w kościele miejscu [174]. Rejencja olsztyńska wydała nawet specjalną broszurę dla ludności Warmii i Mazur w sprawie postępowania w takich wypadkach z polskimi robotnikami oraz polskimi jeńcami wojennymi [175].

I te zarządzenia okazały się niewykonalne. W dalszym ciągu na tym tle dochodziło do spięć między duchownymi, ludnością miejscową a władzami policyjnymi. Gauleiter E. Koch nie widział innej rady jak cofnięcie tego zarządzenia. Nastąpiło to 27 lutego 1941 r. [176]. Odtąd polscy robotnicy mogli uczęszczać na nabożeństwa ogólne bez ograniczeń. Podobnie (zresztą nawet nieco wcześniej) zmieniono przepisy w tym zakresie wobec polskich jeńców wojennych, w każdym razie wobec tej części jeńców, którzy zostali zwolnieni z obozów jenieckich na podstawie indywidualnych umów, jako tzw. „wolni robotnicy" [177]. Sam zresztą dowódca *SS* Heinrich Himmler zarządzeniem z 20 kwietnia 1940 r. zezwolił tym „wolnym robotnikom" na swobodny udział w ogólnych nabożeństwach. Na marginesie tego zezwolenia trzeba zaznaczyć, iż był to niejako „chwyt propagandowy" *SS*, które chciało by jak najwięcej polskich jeńców wojennych zgłaszało się indywidualnie jako „wolni robotnicy", zamierzając tym sposobem wprowadzić „wewnętrzne rozdarcie w jednolitym dotąd stanowisku polskich jeńców wojennych". Charakterystyczne w tym zakresie były zresztą obrady władz wschodniopruskich w Królewcu już 11 grudnia 1939 r. [178].

[174] *Amtsblatt der Regierung Allenstein* 1940 s. 79.

[175] WAPO VIII/7—3, informacja policyjna z 4 VI 1940 r. Tytuł broszury: Wie verhalten wir uns gegenüber den Polen.

[176] *Amtsblatt der Regierung Allenstein* 1941 s. 18.

[177] WAPO VIII/7—31, zarządzenie naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 20 III 1941 r.

[178] WAPO VIII/7—3. W konferencji tej wzięli udział: przedstawiciel budownictwa Prus Wschodnich G. Althaus, dyrektor Urzędu Pracy w Królewcu A. Kerschensteiner, przedstawiciel rolnictwa G. Adam oraz dwaj przedstawiciele Dowództwa Korpusu Armii w Królewcu major E. Krukenberg oraz major G. Sauvant. Konferencja ustaliła następujące wytyczne postępowania z polskimi jeńcami wojennymi oraz z internowanymi osobami cywilnymi: a. najpóźniej do 31 XII 1939 r. osoby cywilne (ca. 13 000) dotąd internowane i nadzorowane wspólnie z jeńcami wojennymi przez wojsko, należy przekazać pod nadzór władz cywilnych i policyjnych (policji pomocniczej = *Hilfspolizei*); b. internowane osoby cywilne, niezdolne do pracy należy zwolnić z obozu jenieckiego w Olsztynku do miejsc zamieszkania tych osób; c. polscy jeńcy wojenni przyznający się do narodowości białoruskiej i ukraińskiej zatrudnieni mają być w pracach znacznie korzystniejszych od prac jeńców narodowości polskiej; d. jeńcy wojenni narodowości niemieckiej podlegali natychmiastowemu zwolnieniu.

Ustalono również odpowiednią opiekę religijną dla zatrzymanych jeńców. Sprawa ta jednakże nie rozwiązana została w praktycznym działaniu, gdyż Gestapo komplikowało opiekę religijną nad jeńcami z kwestią polityki narodowościowej. 23 XII 1939 r. zażądało sporządzenia list cywilnych osób internowanych w Pru-

b. Stosowanie zaostrzonych kar zachowano jednakże wobec jeńców polskich, którzy odmówili przejścia do grupy „wolnych robotników". Szczególnie ostre kary zastosowano wobec prób masowych ucieczek polskich jeńców wojennych [179].

c. Wreszcie stosowanie zaostrzonych kar wobec księży i ludności miejscowej wprowadzono w razie stwierdzenia „ułatwiania kontaktów jeńców wojennych z ich rodzinami w Polsce" [180]. Okazuje się, że miejscowa ludność i księża w wielu wypadkach ułatwiali jeńcom wojennym kontakty listowe, pomijając urzędową drogę poprzez Niemiecki Czerwony Krzyż, który z dniem 27 października 1939 r. przejął oficjalnie funkcje polskich władz ewidencyjnych (wojskowych). Władze nazistowskie uznały, iż tego rodzaju kontakty listowe jeńców polskich „mogą utrudnić akcję wysiedleńczą i przesiedleńczą prowadzoną przez władze na ziemiach wcielonych do Rzeszy". Charakterystyczna w tym zakresie była działalność prezesa rejencji poznańskiej A. Böttchera, profesora dr. E. Grossmanna z Gdańska oraz komisarycznego zarządcy Warszawy dr. K. Dengla. Uważali oni, iż prowadzona przez służbę bezpieczeństwa *SS* akcja przesiedleńcza nie została zakończona i „informowanie o tym jeńców jest ze względów gospodarczych niepożądane. Naszym raczej celem jest rozluźnienie jedności rodzinnej u Polaków" [181]. Wreszcie sprawa ta łączyła się również z niemieckimi przesiedleniami Niemców bałtyckich i innych [182].

Postępowane władz nazistowskich w sprawie opieki religijnej nad polskimi jeńcami wojennymi i robotnikami było jednak pełne niekonsekwencji i różnorodne w poszczególnych regionach a nawet miejscowościach. Jaskrawym przykładem tych różnic było zarządzenie *Gestapo*

sach Wschodnich, należących do tzw. polskiej inteligencji (nauczycieli, ludzi z wyższym wykształceniem, urzędników, duchownych, wielkich właścicieli ziemskich, kierowników przedsiębiorstw), których w myśl porozumienia z inspektorem Służby Bezpieczeństwa i *Gestapo* w Królewcu, miano do dnia 8 I 1940 r. wysiedlić do Generalnej Guberni.

[179] WAPO VIII/7—3, informacja policyjna z 21 III 1940 r. Sprawa „wolnych robotników" miała również pewien wpływ na ustosunkowanie się władz niemieckich do jeńców polskich. Otóż pod pojęciem „wolnego robotnika" rozumiano takiego polskiego jeńca wojennego, który podpisał zobowiązanie do pracy w Rzeszy aż do zawarcia pokoju. Dlatego też Ministerium Rolnictwa sprzeciwiało się zwalnianiu jeńców wojennych do ich miejsc zamieszkania właśnie ze względu na sytuację prawną „wolnych robotników"; musianoby wówczas przyznać również prawo powrotu do miejsc zamieszkania i tej grupie robotników. „Tymczasem obecne warunki nie pozwalają na jakiekolwiek zwalnianie i wolnych robotników i jeńców wojennych" (pismo Ministerium Rolnictwa z 11 XI 1940 r.).

[180] WAPO VIII/7—1, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 18 I 1940 r. Dla ilustracji sytuacji warto niektóre fragmenty tego pisma podać w dosłownym brzmieniu. „Trotz der wiederholten Presschinweise und der verschiedenen in letzter Zeit erfolgten strengen Bestrafungen, lässt es die Bevölkerung, wie mir berichtet wird, noch immer an der notwendigen Zurückhaltung gegenüber den polnischen Kriegsgefangenen und Zivilgefangenen fehlen. Ich bitte deshalb, die Arbeitgeber, die polnischen Kriegsgefangenen oder Zivilgefangenen beschäftigen, durch die Amtsvorsteher bzw. Bürgermeister auf die Polizeiverordnung des Herrn Oberpräsidenten über Verkehr der Zivilbevölkerung mit Kriegsgefangenen in der Provinz Ostpreussen vom 30.12.1939 J. nochmals besonders hinweisen zu lassen, unter der Verwarnung, ihr Verhalten entsprechend einzurichten, widrigenfalls mit sofortiger Entziehung der Kriegsgefengenen oder Zivilgefangenen und Bestrafung zu rechnen sei...".

[181] WAPO VIII/7—1, informacja policyjna z 17 X 1939 r.

[182] WAPO, jw. z 27 X 1939 r.

w Poznaniu [183]. Dotyczyło ono segregacji narodowej w kościołach. Na podstawie tego zarządzenia np. zaaresztowano robotnicę niemiecką, która wbrew przepisom uczestniczyła w polskim nabożeństwie. Wprawdzie na obszarze Diecezji Warmińskiej do takich wynaturzeń nie doszło, niemniej *Gestapo* olsztyńskie starało się również przeforsować tego rodzaju zarządzenie o segregacji narodowej Kościoła. Np. ks. J. Jocha zaaresztowano za to, że dopuszczał polskich roobtników i jeńców wojennych do udziału w mszach i nabożeństwach wspólnie z miejscową ludnością niemiecką a nawet polską. Ks. Leona Olschewskiego z Tylży zaaresztowano dlatego, iż na wspólnych nabożeństwach miejscowej ludności i polskich robotników w czasie kazań podkreślał „przestępstwa popełniane przez *Wehrmacht* w Rosji" [184].

Z opieką religijną wiązała się jeszcze jedna sprawa bardzo ważna, a mianowicie słuchanie spowiedzi w języku ojczystym. Na obszarze Diecezji Warmińskiej *Gestapo* zamierzało również wprowadzić zakaz spowiadania w języku polskim. Uważano za słuszne postępowanie *Gestapo* katowickiego np. z ks. Jerzym Bujakowskim z Bobrka, iż aresztuje się księży spowiadających w języku polskim (zarządzenie z 17 września 1941 r.). Do rozszerzenia tego rodzaju zakazu na Diecezję Warmińską nie doszło tylko dlatego, że obawiano się ewentualnej decyzji biskupa M. Kallera podobnej jaką podjął biskup K. M. Splett w Diecezji Chełmińskiej [185]. Otóż chcąc storpedować zakaz spowiedzi w języku polskim oraz uchronić tak spowiedników jak i spowiadających się przed prowokacją policyjną, biskup Splett wprowadził spowiedź generalną. *Gestapo* olsztyńskie uznało, iż tego rodzaju decyzja biskupa M. Kallera wywołałaby wzrost napięcia wśród katolików niemieckich, widzących w tym „nie tylko przejaw walki narodowej, ale i światopoglądowej z Kościołem" [186]. Dlatego też wstrzymano się przed usuwaniem bożych męk i krzyży na drogach. Zresztą biskup M. Kaller już w latach 1936 i 1937 na tle usuwania języka polskiego ze spowiedzi oraz krzyży i bożych męk z napisami polskimi oficjalnie podkreślał swój sprzeciw [187].

Sprawa nabożeństw dla Polaków na robotach przymusowych i dla jeńców wojennych mimo dotychczasowych zarządzeń rozwiązywana była raczej od przypadku do przypadku. Zresztą Kuria Fromborska przyjmowała tego rodzaju rozwiązywanie sprawy za celowy „unik władz państwowych, dla pozostawienia sobie możliwości dowolnej interpretacji. Celowy chaos był wygodnym dla władz państwowych" [188]. Dopiero 23 lipca 1942 r. władze policyjne ponownie podjęły próbę ujednolicenia stanowiska w zakresie opieki religijnej nad robotnikami polskimi i to na ob-

[183] Podsumowaniem rozdziału narodowościowego w Kościele, dokonanym przez nazistów, było zarządzenie *Gestapo* w Poznaniu z 21 II 1940 r. w sprawie wspólnoty kościelnej: Die kirchliche Gemeinschaft zwischen Deutschen und Polen in Wartheland oraz zarządzenie gauleitera Artura Greisera z 13 IX 1941 r. w sprawie erygowania dwu zrzeszeń religijnych jako osoby prawnej prawa prywatnego, a mianowicie Kościoła rzymsko-katolickiego dla katolików niemieckich oraz Kościoła rzymsko-katolickiego dla katolików polskich. Negatywne stanowisko Stolicy Apostolskiej w tej sprawie wymaga osobnego opracowania (por. Actes et documents, jw. vol. 3 s. 36, 393, 496, 608, 681 oraz J. Schiling, jw. s. 118).

[184] H. Boberach, jw. s. 565.

[185] Actes et documents, jw. s. 336: list biskupa K. M. Spletta z 4 XII 1940 r.

[186] WAPO X/2—A/88, informacja policyjna z 10 VIII 1941 r.

[187] W. Wrzesiński, Ruch, jw. s. 356.

[188] WAPO VIII/7—41, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 18 X 1941 r.

szarze całej III Rzeszy [189]. W zarządzeniu tym podkreślano, iż „jeńcy wojenni nie należą do wspólnoty domowej i gospodarczej, więc i nie należą do rodziny... Kto obchodzi się z jeńcami lepiej niż z robotnikami niemieckimi staje się zdrajcą narodowej wspólnoty... Kobiety niemieckie utrzymujące stosunki z jeńcami same wyłączają się ze wspólnoty narodowej, więc się je odpowiednio ukarze". Podobnie ustalono sytuację Polaków na robotach przymusowych, a ich religijną opiekę uregulowało dopiero zarządzenie *SS* z 10 września 1943 r. [190]. Zarządzenie to zastępowało dotychczasowe polecenie Ministerium dla Spraw Kościelnych z 2 września 1942 r. Zarządzenie *SS* z 1943 r. wiązało się zresztą z „usiłowaniami Kościoła katolickiego, zmierzającymi do odbudowy Kościoła na ziemiach odzyskanych (zachodnich ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy — uwaga T.G.)". Chodziło bowiem *SS* o akcję księży Henryka Voigta, Pawła Strzyżewicza, J. Bröhle oraz Pawła Szarowskiego, co „groziło odbudową zniszczonego już Kościoła np. w Prusach Zachodnich (na Pomorzu Polskim — uwaga T.G.)". *SS* widziało w opiece religijnej Kościoła sprawowanej nad ludnością polską, nad Polakami na robotach przymusowych oraz nad jeńcami polskimi, środek walki ideologicznej i usiłowanie Kościoła w odzyskaniu zniszczonej właściwie organizacyjnie Diecezji Chełmińskiej. Kościół wykorzystywał do tego celu księży ujętych na tzw. III liście narodowościowej. *Gestapo* uznało więc, że „dopuszczenie księży z III listy narodowościowej do działalności duszpasterskiej jest błędem z punktu widzenia narodowo-socjalistycznej racji stanu" [191].

Przy ocenach i rozważaniach zmian stanowiska *SS* do spraw opieki religijnej nad polskimi robotnikami oraz jeńcami wojennymi trzeba brać pod uwagę również sytuację na rynku pracy III Rzeszy. Już bowiem na początku 1940 r. dochodziło do niezgodności celów politycznych i potrzeb gospodarczych w ustosunkowaniu się do spraw jenieckich i robotników polskich, szerzej nawet do akcji wysiedlania ludności polskiej. Na tym zresztą tle doszło nawet do znanych zmian personalnych w Ministerium Rolnictwa w Berlinie. Już pod koniec 1940 r. odpowiednie komórki niemieckich władz centralnych sygnalizowały, iż „Niemcy nie są żywnościowo przygotowane do wojny, co może sprowadzić katastrofę" [192]. Najjaskrawszy wyraz znalazło spięcie tych celów i potrzeb pod koniec roku 1943. Wówczas bowiem wyszło zarządzenie szefa policji bezpieczeństwa w sprawie pełniejszego wykorzystywania jeńców wojennych do pracy na rzecz Niemiec. Zarządzenie to z 29 maja 1943 r. zaczęto dopiero pod koniec roku realizować. *Gestapo* z Królewca zarządzeniem z 11 paździer-

[189] *Reichsministerialblatt Innere Verwaltung* 29 VII 1942 nr 20 oraz WAPO VIII/7—3, zarządzenie Ministerium Spraw Wewnętrznych z 23 VII 1942 r.

[190] WAPO VIII/7—3, zarządzenie *SS* z 10 IX 1943 r. (por. J. Schiling, jw. s. 75).

[191] H. Boberach, jw. s. 721. Władze nazistowskie również z niechęcią patrzyły na próby porozumienia się Kościoła katolickiego z Kościołem ewangelickim (przykład, inicjatywa prof. dr. J. Lortza z Braniewa, historyka Kościoła), widząc w tym montowanie koalicji antynazistowskiej. Nieufnie odnosiły się nawet do J. Lortza, mimo iż ten już w 1933 r. wydał broszurę polityczną na temat możliwości udziału katolików w ruchu nazistowskim (zob. Joseph Lortz: Katholischer Zugang zum Nationalsozialismus, kirchengeschichtlich gesehen. Münster 1933). W ogóle polityka gauleitera E. Kocha wygrywająca przeciwko sobie animozje poszczególnych wyznań dla celów nazistowskich wymaga osobnego opracowania.

[192] WAPO VIII/7—381, informacja gospodarcza Ministerium Rolnictwa z 10 XII 1941 r.

nika 1943 r. polecało zadbać o stan fizyczny oraz psychiczny (w tym i żądań jenieckich w sprawie opieki religijnej) jeńców; miano nawet zatroszczyć się o „warunki uprawiania sportu i gier sportowych w obozach jenieckich" [193].

VI. PUBLICYSTYKA KATOLICKA WOBEC NAZIZMU

Wypośrodkowanie 12 zagadnień wiążących się z formowaniem „opozycji religijnej" na obszarze Diecezji Warmińskiej jest ujęciem tymczasowym. Zasygnalizować zamierzano tylko sam problem i jego elementy. Materiały do zagadnienia są tak pierwiastkowe, że opanowanie ich i przedstawienie obrazu całościowego i syntetycznego jest w tej chwili raczej niemożliwe. Próby podejmowane przez Gerharda Fittkaua oraz przez Gerharda Reifferscheida są cenne, ale całościowego obrazu również nie dają. Są również materiałami dla przyszłej syntezy [194]. Każdy element wskazanej wyżej „opozycji religijnej" wymaga osobnego rozpracowania i osobnego artykułu. Wydaje się, że najistotniejszym i chyba najciekawszym tematem była sprawa publicystyki katolickiej Diecezji Warmińskiej w latach 1933—1944. Bowiem publicystyka katolicka w okresie dyktatury nazistowskiej najpełniej uzewnętrznia prowadzoną przez katolików warmińskich walkę światopoglądową z nazistami [195]. Akcja

[193] WAPO VIII/7—3, zarządzenie *Gestapo* z Królewca z 11 X 1943 r.

[194] G. Fittkau, Zehn Jahre, jw. s. 305. G. Reifferscheid, Kirchenkampf, jw. s. 164.

Po opracowaniu niniejszego artykułu ukazała się obszerna próba syntezy historii Diecezji Warmińskiej w latach 1933—1944: Gerhard Reifferscheid: Das Bistum Ermland und das Dritte Reich. Köln 1975 s. 283. Autor tej próby syntezy podjął trud ustalenia poszczególnych stadiów rozwoju stosunków między Kurią Fromborską a władzami nazistowskimi w Królewcu oraz określenia roli biskupa M. Kallera w kształtowaniu tych stosunków. Charakterystyczną cechą tej pracy jest jej podstawa źródłowa. Otóż prawie w całości oparta jest ona na specyficznym materiale źródłowym, jakim w dokumentacji archiwalnej są „zeznania świadków" (ankiety, kwestionariusze, wspomnienia). Ta podstawa źródłowa wymagała od Autora zastosowania specyficznej krytyki źródłowej, przede wszystkim integracji danych zaczerpniętych z „zeznań świadków" w proces rozwojowy toczącej się walki światopoglądowej i religijnej Kościoła katolickiego z nazizmem.

Ponieważ przedstawiany artykuł oparty jest na zupełnie innym, również „jednostronnym i partyjnym" źródle, jakim są akta władz nazistowskich zachowane w formie szczątkowej w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie, czytelnik będzie mógł uchwycić różnice i zbieżność toku narracji i wysuwanych wniosków w obu pracach. Autor niniejszego artykułu przyjmuje, że opracowywane zagadnienie przez dwa od siebie niezależne ośrodki w rezultacie może przynieść nowe, trzecie spojrzenie na skomplikowane położenie Kościoła katolickiego w Prusach Wschodnich w okresie nazistowskim. Próba syntezy dokonana przez G. Reifferscheida wymaga więc osobnego i to bardzo szczegółowego omówienia.

[195] Konieczną jest szczegółowa analiza prasoznawcza wydawnictw warmińskich okresu nazistowskiego np. *Ermländisches Kirchenblatt*. Studium prasoznawcze pomoże wydatnie w uchwyceniu przemian politycznych w działaniu biskupa M. Kallera, Kurii Fromborskiej oraz samych katolików warmińskich w całym dziesięcioleciu rządów nazistowskich. Trzeba bowiem podkreślić, iż mimo istnienia nielicznej grupy „katolików i duchownych reżimowych" społeczeństwo katolickie Diecezji Warmińskiej było bardzo scementowane. To scementowanie było konkretną siłą w walce z nazizmem. Walka z nazizmem na Warmii toczyła się na różnych płaszczyznach i przybierała różne formy od starć ulicznych w Lidzbarku Warmińskim do stosowania biernego oporu, względnie jak w zaleceniach papieskich sformułowano, „wobec gwałtu, w obecnej chwili można stosować tylko uniki" („und für den Augenblick erübrigt nicht anderes als der Gewalt zu weichen" — Actes et documents, jw. vol. 2 s. 202: pismo Papieża Piusa XII z 20 II 1941 r.).

Katolicka „zorganizowana organicznie i hierarchicznie" uzewnętrznia przede wszystkim problemy religijne oraz złożoność programu społecznego ruchu katolickiego. Organ Akcji Katolickiej na Warmii *Ermländisches Kirchenblatt* podkreśla przede wszystkim istotną rolę jaką w trudnych dla życia katolickiego czasach spełniała „gmina parafialna oraz rodzina katolicka, będąca małym Kościołem" [196]. W momencie gdy działalność organizacji katolickich na obszarze Diecezji Warmińskiej została przez władze nazistowskie zabroniona, gdy cała akcja społeczna Kościoła skupiała się „przy ołtarzu oraz w duszpasterstwie stanowym", jedyną prawie możliwością wyjścia poza obręby kościelne Akcji Katolickiej „stał się apostolat piśmienniczy i dobrej książki" [197]. Warmiński apostolat — jak to stwierdzały władze policyjne — skoncentrował się na „pięciu podstawowych objawach chorobowych współczesnych czasów, a mianowicie:

— Rozbicie rodziny, która przestała być podstawową komórką społeczną. Ta choroba jest przyczyną innej określanej jako formowanie człowieka lotnego piasku, przenoszącego się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu lepszych warunków bytowania, lub człowieka przesuwanego dowolnie i samowolnie przez władze państwowe.

— Koncentracja zainteresowań ludzkich na zdobywaniu dóbr doczesnych. Ludzie opanowani są całkowicie przez chciwość materialną i zapominają o wartościach pozadoczesnych.

— Tocząca się walka klasowa prowadzi do nasilenia nienawiści społecznej i grozi rozbiciem prawidłowych stosunków międzyludzkich, obala między innymi podstawy etyki zawodowej.

— Rozbicie partyjne społeczeństwa. Podkreśla się potęgujący się egoizm partii politycznych, które zdobywając władzę polityczną zmierzają do realizacji swych partyjnych celów a nie ogólnospołecznych. Mówi się o egoiźmie partyjnym jako podstawy jakiejkolwiek maści faszyzmu.

— Zatracenie publicznego życia politycznego. Istnienie na obszarze Diecezji Warmińskiej (Prus Wschodnich, więc na katolickiej Warmii oraz w diasporze prusko-wschodniej — uwaga T.G.) kilkunastu sił politycznych prowadzi do formowania się klik politycznych, czyli do konspiracji politycznej. Tego rodzaju sytuacja prowadzi do zupełnej dezorientacji politycznej społeczeństwa, a w konsekwencji do analfabetyzmu politycznego. Taki rozwój sprawy wykorzystywać mogą tylko czynniki najbardziej nieodpowiedzialne" [198].

Diagnoza rozwoju społeczno-politycznego Prus Wschodnich dokona-

---

Analizę prasoznawczą tylko częściowo uwzględnił w swej pracy G. Reifferscheid, Das Bistum, jw. s. 122 i to w zasadzie tylko do *Ermländisches Kirchenblatt*. Postulat jest więc w dalszym ciągu jak najbardziej aktualny. Tym bardziej, że Biskup M. Kaller był wyraźnie „człowiekiem politycznym" i jemu przede wszystkim naziści zarzucali — w szczególności po 1937 r. — „grzechy politycznego katolicyzmu" (zob. G. Rühle, Das Dritte Reich, jw. Bd. 6 s. 433).

[196] Familie als Kirche im Kleinen. *EK* nr 10 6 III 1938 s. 136—137.

[197] WAPO VIII/7—18, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 18 V 1935 r.

[198] WAPO VIII/7—207, pismo jw. z 19 VII 1936 r. Biskup M. Kaller, stosownie do swej diagnozy objawów chorobowych ówczesnych czasów, za zasadniczy cel polityczny swej działalności uznał sprawę „przygotowania wszystkich katolików do życia w diasporze, która wydawała mu się nieuniknioną, jako konsekwencja rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego Prus Wschodnich. Pierwszym elementem realizacji tego celu politycznego ma być instytucja tzw. wędrującego Kościoła (wandernde Kirche)". Por. uwagi Papieża Piusa XII z 31 III 1941 r. (Actes et documents, jw. vol. 2 s. 212) oraz G. Reifferscheid, Das Bistum, jw. s. 85.

na przez Kurię Fromborską była prawidłowa. Z tej diagnozy biskup M. Kaller wyciągnął odpowiednie wnioski. Wychodząc z założenia, iż Diecezja Warmińska składa się z dwu części, a mianowicie z „wyspy katolickiej", jaką stanowiła Warmia oraz z rozsianych punktów oparcia (diaspory) w „morzu protestanckim" reszty Prus Wschodnich uznał za konieczne przygotowanie społeczności katolickiej do „trudnej sytuacji pastoralnej" okresu nazistowskiego. Za „główne organiczne środki zaradcze przeciwko niebezpieczeństwu neopoganizmu uznano realizację programu społecznego, tkwiącego w symbolice Chrystusa Króla. W nauce społecznej Kościoła na Warmii skoncentrowano się na konkretyzowaniu zasad czterech encyklik papieskich: *Ubi arcano Dei consilio* z 23 grudnia 1922 r. jako podstawy apostolatu świeckich, *Quadragesimo anno* z 15 maja 1931 r. jako podstawy katolickiego programu rozwiązywania palących zagadnień społecznych współczesnego świata, *Casti connubii* z 31 grudnia 1930 r. jako podstawy odbudowy i uświęcenia małżeństwa, wreszcie *Divini illius magistri* z 31 grudnia 1925 r. jako rozwiązania spraw młodzieży [199]. Środki te zdaniem Kurii Fromborskiej przyniosły już w latach 1938 i 1939 pewne rezultaty. Stwierdzano zmianę w obliczu społeczności diecezjalnej tak w zakresie pogłębienia religijności wiernych, rozszerzania ich udziału w życiu Kościoła (w nabożeństwach, pielgrzymkach, fundacjach kościelnych, akcji charytatywnej) oraz w apostolacie laickim [200].

Słusznie skoncentrowano się również na wyjaśnianiu wiernym bieżącej sytuacji politycznej. Rozeznanie polityczne wiernych w ówczesnych warunkach było koniecznością z wielu względów. Chodziło już nie tyle o rozpoznanie strategicznych celów politycznych i światopoglądowych nazistów. Znacznie ważniejszą rzeczą było zorientowanie się w pociągnięciach taktycznych nazistów. Z wyjątkowości sytuacji Diecezji Warmińskiej zdawał sobie sprawę Papież Pius XII, który w lipcu 1943 r. wystosował do wiernych Diecezji Warmińskiej specjalny list pasterski [201]. Soczewką skupiającą trudności pastoralne Diecezji Warmińskiej było rozwiązywanie spraw politycznych na kwadracie wzajemnych stosunków między Kościołem katolickim (Kurią Fromborską) a Kościołem ewangelickim (pruskim biskupstwem ewangelickim w Królewcu), władzami państwowymi (w Królewcu i w Berlinie) oraz władzami partyjnymi (w Królewcu i w Berlinie). Wprawdzie istniejąca *de facto* i *de jure* unia personalna władz państwowych i partyjnych formowała jednolitość ich działania, niemniej taktyka nazistowska nie pozwalała na „monolityczne ujmowanie ośrodków władzy państwowej i partyjnej" [202]. Typowym przykładem może być nazistowska taktyka zmierzająca do zaostrzenia tarć między Kościołem katolickim a ewangelickim. Ponieważ w polityce wyznaniowej nazistów ewangelicki ośrodek królewiecki stanowił ważne ogniwo, sprawa wymaga szerszego omówienia. Zasygnalizować należy następujące zagadnienia:

1. Mimo, iż „spór kościelny" oficjalnie władze nazistowskie łączyły tylko z Kościołem ewangelickim, a wobec Kościoła katolickiego oficjalnie respektowały zawarty konkordat, na innej płaszczyźnie toczyły zasadniczą walkę z duchowieństwem i działaczami katolickimi. Ilustracją tej

[199] G. Fittkau, Zehn Jahre, jw. s. 216.
[200] WAPO VIII/7—303, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 14 XI 1939 r.
[201] Actes et documents, jw. s. 329—332.
[202] WAPO VIII/7—14, informacja policyjna z 24 III 1937 r.

walki to znana broszura Alfreda Rosenberga o katolikach jako nosicielach ciemnogrodu czasów współczesnych [203]. Była ona odpowiedzią na katolickie studia nad „mitem Rosenberga". Strona ewangelicka zwracała uwagę przy tym na charakterystyczny fakt. Otóż A. Rosenberg w swej broszurze (pamflecie) skoncentrował atak i inwektywy wyłącznie na Kościół katolicki, w żadnym punkcie ani merytorycznie, ani metodycznie nie dotykał ogłoszonego przez Kościół ewangelicki memoriału, jako odpowiedzi ewangelickiej na „mit Rosenberga" [204]. Z tej taktyki Rosenberga strona ewangelicka wyprowadzała dwa wnioski:

a. Ilość duchownych i działaczy katolickich, gotowych do ewentualnej współpracy z nazistami była tak skromna, iż jako grupa polityczna „katolików reżimowych" nie przedstawiała dla nazistów żadnej wartości. Ilustracją tego jest odosobnienie paru katolików z ośrodka braniewskiego, nawiązujących kontakty z gauleiterem E. Kochem. Chodziło o wykładowcę dogmatyki w Akademii Braniewskiej (dawnego Liceum *Hosianum*) Karola Eschweilera oraz wykładowcę prawa kościelnego Hansa Bariona. Okazało się, że grupa ta, na którą tak liczył E. Koch, nie nadawała się do sformowania siły rozbijającej od wewnątrz społeczność katolicką; co więcej w pewnym sensie kompromitowała E. Kocha, który mimo wysiłków nie zdołał osiągnąć zasadniczego celu postawionego przez władze partyjne. Wprawdzie wspomniani profesorowie Akademii ulegli iluzjom możliwości współpracy z nazistami i nawet wstąpili do partii nazistowskiej, gauleiter E. Koch za wcześnie jednak cieszył się, iż „jako kurator Akademii Braniewskiej stworzył twierdzę partyjną pod bokiem centrum Akcji Katolickiej w Braniewie" [205]. Zadowolenie E. Kocha oraz iluzje profesorów szybko minęły. Popierany przez E. Kocha Hans Barion został wprawdzie rektorem Akademii Braniewskiej, ale równocześnie naraził się społeczności katolickiej. Najbardziej opornym na flirty z nazistami był profesor Akademii Paul Jedzink, wykładający teologię. Jedzink pociągnął resztę profesorów i Hans Barion musiał opuścić stanowisko w Braniewie. Nowy rektor Jakub Barion wraz z częściowo nowymi profesorami z powodzeniem bronił przed nazistami wolności nauki oraz charakteru kościelnego wydziału filozoficzno-teologicznego Akademii. Na wieczorowych wykładach, przeznaczonych również dla szerszej publiczności, prezentowano zasady nauki społecznej Kościoła katolickiego [206].

b. Część duchownych i działaczy ewangelickich widziała w radykalnym i niekulturalnym wystąpieniu A. Rosenberga przeciwko katolikom próbę skokietowania ewangelików. Rosenberg chciał siebie przedstawić jako sojusznika ewangelików „w ich walce z katolickim ultramontanizmem, z jego fałszerstwami historii świata, z rzymskim sabatem wiedźm, z jezuickimi machinacjami" [207]. Stwierdzano, iż znaczna część ewangelików na to ostre i bezwzględne wystąpienie Rosenberga przeciwko kato-

[203] W. Künneth, jw. s. X.
[204] Tamże, s. XI.
[205] WAPO VIII/7—167, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 17 VIII 1938 r.
[206] WAPO VIII/7—165, pismo jw. z 7 IV 1935 r. Stosunkowo szeroko sprawę Akademii Braniewskiej omawia G. Reifferscheid, Das Bistum, jw. s. 38. Niemniej w dalszym ciągu ważnym jest rozpracowanie kontaktów profesury tej Akademii z opozycją antynazistowską Kościoła ewangelickiego tzw. *Bekennende Kirche*, którą A. Rosenberg nazwał „rzymskimi zdrajcami Lutra" (zob. G. Rühle, Das Dritte Reich, jw. Bd. V s. 377).
[207] W. Künneth, jw. s. XII.

likom patrzała z dużą dozą sympatii. Specjalnie przyjmowano z zadowoleniem wynurzenia A. Rosenberga, stwierdzające, że „studia katolickie nad moim mitem XX-go wieku są mniej wyrazem prawdziwych potrzeb religijnych, ile obaw rzeczywistego zbliżania się końca politycznej potęgi Kościoła katolickiego w Niemczech" [208].

2. Drugim problemem była konieczność rozstrzygnięcia zasadniczej sprawy, a mianowicie czy walka A. Rosenberga, szerzej nazistów, z Kościołem katolickim może być prowadzona przez nowych rządców Niemiec — jak się wyrażał A. Rosenberg — „na wspólnej płaszczyźnie z ewangelickim protestem Lutra przeciwko antychrystowi w Rzymie" [209]. I w tej kwestii widziano dwa oblicza sprawy, mianowicie:

a. Polityczne, w którym przede wszystkim należało podkreślić istniejące zasadnicze rozbicie w Kościele ewangelickim. Grupę ewangelicką odcinającą się od nawiązywania organicznych więzów z nazistami A. Rosenberg określał jako „protestanckich pielgrzymów do Rzymu". Z tą właśnie grupą katolicki teolog z Braniewa Joseph Lortz zamierzał zorganizować jednolity front antynazistowski [210]. Część ewangelików z Prus Wschodnich odpowiedziała na inicjatywę J. Lortza, wychodząc z założenia, iż biskup M. Kaller słusznie ujmował sprawę widząc w „sporze kościelnym" dalszy ciąg „walki kulturowej". Płaszczyzną wzajemnego porozumienia katolików i ewangelików miała być wspólna walka z neopoganizmem oraz wytyczne „katolickich studiów nad mitem A. Rosenberga publikowane przez Kurię Arcybiskupią w Kolonii. Rozmowy z ewangelikami królewieckimi prowadzą Gerhard Fittkau z Lidzbarka oraz profesor H. Kühle z Braniewa" [211]. Warto jednak zaznaczyć, że w Prusach Wschodnich istniała również dość znaczna grupa ewangelicka, która widząc ataki na Kościół ewangelicki ze strony skrajnej prawicy jak skrajnej lewicy szukała możliwości zbliżenia do nazistów [212].

b. Teologiczne oblicze sprawy, w którym należało ustalić zasadniczą płaszczyznę porozumienia z A. Rosenbergiem, szerzej z światopoglądem nazistowskim oraz wyjaśnić w jakiej mierze stawiany opór przez Kościół ewangelicki wobec propozycji współpracy z nazistami wypływa z przesłanek teologicznych a nie jedynie politycznych. Strona ewangelicka stwierdzała, iż „nie można zaprzeczyć Rosenbergowi słuszności we wielu punktach jego krytyki katolicyzmu, niemniej trzeba jasno stwierdzić, że antyteza Lutra skierowana przeciwko Kościołowi rzymskiemu korzeniami sięga do innych dziedzin, niż to się ma z krytycznymi uwagami A. Rosenberga. Lutrowi chodzi o istotną prawdę Boga, natomiast Rosenbergowi o uformowanie społeczeństwa na przesłankach rasowych; ewangelikom chodzi o czystość Ewangelii, nazistom o nacjonalizm, Luter walczy o wolność sumienia, Rosenberg o nacjonalistyczną świadomość, protestantom chodzi o niewzruszoną wiarę w walkę z rzymskimi błędnymi tezami, nazistom o walkę z politycznym katolicyzmem w obronie całości narodowej polityki. Ta podstawowa przeciwstawność zasadniczych postaw jest jasna, chociaż w praktyce i formalnie zachodzi znaczna ich paralelność. Walka Lutra przeciwko Rzymowi jest typowo p r o t e-

[208] WAPO VIII/8—A/14, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 7 IV 1935 r.
[209] A. R o s e n b e r g, An die Dunkelmänner, jw. s. 7.
[210] H. L i n c k, jw. s. 235.
[211] WAPO VIII/7—311, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 15 VIII 1938 r.
[212] H. L i n c k, jw. s. 19.

stancka, wywodząca się od łacińskiego *protestari*, czyli rozumiana jako pogląd, iż żaden autorytet ludzki nie może decydować o religii, a jedynie rozum i pismo święte. Polemika Rosenberga natomiast urodziła się w ahistorycznym ujęciu genealogicznym, sięgającym ponad oświecenie, humanizm i renesans do starożytnego poganizmu i jego kultury" [213]. Warto zaznaczyć, że sam A. Rosenberg przyznawał się do ahistorycznego ujęcia swej pracy o micie XX wieku. Jednakże podkreślał, iż „zasady mitu utrzymają się nawet wówczas, gdy wszystkie przytoczone dowody historyczne we wszystkich punktach zostaną obalone" [214]. Był przekonany, że „one się utrzymają i obecnie i w przyszłości, nawet jeśli znaczna ilość przytoczonych przeze mnie historycznych paralel i ocen okaże się błędną".

3. Kolejnym zagadnieniem jest sprawa ustosunkowania się do wychowania młodzieży. Również w tym zakresie dochodziło do różnych ujęć między ośrodkami, katolickim w Braniewie i ewangelickim w Królewcu. Zagadnienie o tyle ważne, że wszystkie obozy (katolicki, ewangelicki, państwowy i partyjny nazistowski) kładły na sprawy młodzieżowe wielki nacisk. Wyśmienitą ilustracją jest organizacja pracy nad młodzieżą. Jej głównym ośrodkiem był Lidzbark Warmiński. Miejscowy zamek był głównym domem młodzieży katolickiej Diecezji Warmińskiej. Z tego miasta kierowano ruchem młodzieży katolickiej na Warmii i w katolickiej diasporze Prus Wschodnich. Kierownikami tego ruchu byli księża J. Lettau i W. Thater. Ruchem młodzieży ewangelickiej kierowano wprawdzie z Królewca, ale głównym ośrodkiem wykonawczym było centrum ewangelickiej diaspory na Warmii, posiadające swą siedzibę w superintendenturze ewangelickiej w Lidzbarku Warmińskim. Wreszcie naziści również uznali Lidzbark Warmiński za główny ośrodek swej pracy nad młodzieżą na Warmii. Powołano w nim tzw. „odcinek graniczny" *(Grenzabschnitt)* młodzieży hitlerowskiej w ramach jej organizacji „Kraju Wschodniego" [215]. Organizacja młodzieży hiterowskiej jest o tyle istotną dla poruszanych zagadnień, gdyż wyjaśnia ona kulisy tzw. „wydarzeń lidzbarskich" związanych z procesem o starcia z policją w czasie procesji Bożego Ciała. Warto więc zwrócić uwagę na schemat organizacyjny młodzieży nazistowskiej w Prusach Wschodnich. W roku 1934 zorganizowano w tej prowincji obwód młodzieżowy „Kraj Wschodni" *(Gebiet Ostland)*. Obwód ten ujęto jako część składową tzw. pasa nadgranicznego *(Grenzgürtel)*, obejmującego obszary o szczególnym napięciu politycznym lub o skomplikowanej strukturze narodowościowej oraz ważnych ze względów polityczno-granicznych. Podział Warmii między dwa odcinki (mazurski i warmiński) podyktowany był zasadniczymi względami. W południowych powiatach Warmii dla władz nazistowskich na czoło wysuwała się kwestia narodowościowa, natomiast w północnych powiatach Warmii decydującym był wzgląd walki światopoglądowej [216].

4. Studium katolickiej publicystyki na Warmii pozwoli również rozwiązać podstawowy problem, jakim jest przygotowanie się Kościoła katolickiego oraz warmińskich działaczy katolickich na dojście do władzy przez nazistów. Przecież „objawy chorobowe" ówczesnych czasów w ży-

[213] W. Künneth, jw. s. XII.
[214] A. Rosenberg, An die Dunkelmänner, jw. s. 66.
[215] WAPO VIII/7—180, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 3 IX 1938 r.
[216] WAPO VIII/7—312, pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 10 XI 1937 r.

ciu społecznym i gospodarczym Prus Wschodnich narastały już na długo przed przejęciem władzy przez nazistów. Co więcej naziści właśnie na krytyce dotychczasowych stosunków społecznych bazowali i np. w polityce osadniczej w Prusach Wschodnich posiadali swe własne recepty rozwiązań, naturalnie diametralnie różnych od rozwiązań proponowanych przez Akcję Katolicką w Braniewie [217]. Należy postawić pytanie zasadnicze — czy dojście do władzy przez nazistów było niespodzianką dla katolickiego ruchu na Warmii?

W Prusach Wschodnich do 1930 r. dominowały w zasadzie dwie partie: Niemiecka Narodowa Partia Ludowa oraz Partia Social-Demokratyczna. Pierwsza partia posiadała szersze podstawy społeczne; druga partia ograniczała się do „roli silnej partii mniejszościowej" [218]. Ilustracją formowania się sił politycznych w Prusach Wschodnich był Sejm Prowincjonalny w Królewcu. Na jego forum do głosu dochodziła jeszcze trzecia partia, katolickie *Centrum*. Na forum rad miejskich (Królewca, Elbląga, Tylży, Olsztyna i Wystruci) zaznaczała swą działalność Komunistyczna Partia Niemiec. Wprawdzie katolickie *Centrum* np. w 1929 r. zdobyło w wyborach tylko 8% wszystkich mandatów do sejmików powiatowych Prus Wschodnich, niemniej w trzech powiatach — braniewskim, lidzbarskim i reszelskim — dzięki silnej koncentracji wyborców zdobyło absolutną większość w sejmikach. Ten fakt jest istotny dla późniejszego ustosunkowania się nazistów do mieszkańców tych trzech prawie czysto katolickich powiatów. Stosownie do struktury społecznej Warmii, na której bardzo słabo reprezentowana była wielka własność ziemska, *Centrum* opierało się przede wszystkim na ludności wsi i małych miast, w szczególności na chłopstwie [219].

Ten układ sił politycznych zachwiany został w 1930 r. znacznym wzrostem sił nazistowskich. Wprawdzie w Prusach Wschodnich przed rokiem 1930 partia nazistowska nie była partią nieznaną, ale w wyborach parlamentarnych nie uzyskiwała więcej niż 8,6% głosów, a w 1928 r. uzyskała tylko 0,8% głosów. Sytuacja zmieniła się w 1930 r. gdy do Królewca przybył gauleiter E. Koch. Przede wszystkim naziści zwiększyli liczbę swych mandatów w sejmie prowincjonalnym oraz w sejmikach powiatowych. W ocenie warmińskich działaczy katolickich wydawało się, iż te sukcesy nazistów „nie zwiastują jeszcze trzęsienia ziemi" [220]. Zresztą w czterech powiatach warmińskich *Centrum* jeszcze umocniło swą pozycję. Ale stan kryzysowy (bezrobocie, emigracja, napięcia polityczne) pozwoliły nazistom wykorzystać sytuację dla rozszerzenia działalności politycznej. W wyborach parlamentarnych 1930 r. naziści w Prusach Wschodnich uzyskali 22,5% głosów, więcej niż socjaldemokraci (21,1%) i ludowcy (19,6%). Przy rozproszeniu sił politycznych w Prusach Wschodnich naziści stali się już w 1930 r. siłą, z którą należało się liczyć. E. Koch szukać zaczął sojuszników wśród przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej (np. Hermanna Dohna — Finckenstein). W 1932 r.

[217] Der Bauer und das Kreuz. *EK* 12 I 1938 nr 2. Osadnictwo katolickie władze nazistowskie uznały za szczególnie niebezpieczne dla Prus Wschodnich. Przeciwstawność katolickiego programu osadniczego oraz nazistowskiej akcji osadniczej wymaga osobnego opracowania. Zagadnienia osadnicze odgrywały w programie społecznym Kościoła katolickiego zasadniczą rolę.

[218] WAPO VIII/7—14, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 17 VI 1931 r.

[219] WAPO VIII/7—39, pismo jw. z 9 II 1930 r.

[220] WAPO VIII/7—41, pismo jw. z 17 III 1931 r.

w czasie wyborów dnia 31 lipca jedynymi ośrodkami opozycji antynazistowskiej były cztery powiaty warmińskie, a mianowicie braniewski, lidzbarski, reszelski i olsztyński, które w dalszym ciągu były domeną katolickiego *Centrum* (posiadające ponad 60% głosów) oraz powiat gierdawski, w którym decydującą siłą byli socjaldemokraci (do 39% głosów). Reszta powiatów głosowała na nazistów, a w powiecie ełckim padło na nazistów prawie 70% głosów [221]. Konsekwencje tych wyborów są znane. Fala terroru nazistów w Prusach Wschodnich nie miała końca. Wybory z 5 marca 1933 r. przyniosły dalsze sukcesy nazistom. W rezultacie Warmia (głosująca w dalszym ciągu na *Centrum*) znalazła się w swej opozycji wobec nazistów odosobnioną. Po 1933 r. gauleiter E. Koch konsekwentnie rozbijał katolickie ośrodki w Braniewie, Lidzbarku i Olsztynie. Te zaś zaczęły organizować „opozycję religijną" jako jedyny środek walki z nazistami [222].

5. Piątym, również bardzo ważnym — w opinii władz nazistowskich — problemem katolickiego ośrodka na Warmii była sprawa społeczna chłopstwa. Organ Akcji Katolickiej *Ermländisches Kirchenblatt* stale rozpatrywał zagadnienia chłopskie w rubryce zatytułowanej „od chłopa, dla chłopa" [223]. W tym zainteresowaniu się kwestią chłopską przez Kurię Fromborską władze nazistowskie widziały dwie podstawowe przesłanki:

a. Po pierwsze, ugruntowywanie pozycji Kościoła katolickiego wśród tej warstwy społecznej. Widziano w tym dalsze przedłużenie kierunku politycznego zlikwidowanej partii *Centrum*.

b. Po drugie, świadome przeciwstawianie się koncepcji formowania nazistowskiej „nowej warstwy chłopskiej" oraz nowych zasad polityki rolnej nazistów, określonej ogólnym pojęciem „polityki osadniczej nazistów" [224].

Analiza więc warmińskiej publicystyki katolickiej skoncentrować się musi na trzech głównych zagadnieniach jakie narzucały społeczeństwu Prus Wschodnich władze nazistowskie. Zaznaczyć przy tym wypada, że właśnie w realizowaniu nowej nazistowskiej polityki osadniczej Prusom Wschodnim przeznaczono szczególną rolę. Były one poligonem doświadczalnym tej polityki. Chodziło więc o zahamowanie tzw. ucieczki ze wsi do miasta, o plany przebudowy wielkich miast (ściślej o ich ludnościowe rozładowanie) oraz po 1939 r. o zasiedlenie osadnikami niemieckimi okupowanych ziem polskich. Publicystyka katolicka na Warmii wypracowała w stosunku do tych trzech kwestii swe własne koncepcje, wychodząc przede wszystkim od krytycznego podejścia do „nazistowskiej formy tzw. wsi zwierzchnich *(Hoheitsorten)*, w których koncentrowałyby się główne ośrodki działania partyjnego nazistów, do formowania tzw. agromiasteczek" [225].

---

[221] WAPO VIII/7—165, pismo jw. z 10 VI 1933 r.
[222] WAPO VIII/7—83, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 19 VIII 1932 r.
[223] Vom Bauer — für den Bauer. *EK* 11 V 1935 nr 20.
[224] WAPO VIII/7—32, pismo prezesa rejencji królewieckiej z 11 X 1937 r.
[225] WAPO VIII/7—165, pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z 16 XI 1938 r.

DIE DIÖZESE ERMLAND DER JAHRE 1933—1944 IM LICHTE DER BERICHTE DER NAZI-BEHÖRDEN OSTPREUSSENS

ZUSAMMENFASSUNG

Der Aufsatz befasst sich vor allem mit den Elementen der „religiösen Opposition" gegen das Nazi-System in der Diözese Ermland. Nachrichten betreffs dieses Themas sind den Überresten der Akten der Nazi-Behörden entnommen, die sich im Wojewódzkie Archiwum Państwowe in Olsztyn befinden. In den einleitenden Bemerkungen wird die Bedeutung der „religiösen Opposition" für das Gesamtleben der Diözese Ermland, die verschiedene Konfessionen und Nationalitäten umfasste, hervorgehoben. Gleichzeitig wird hier die Persönlichkeit des Bischofs von Ermland Maximilian Kaller als des Leiters der Opposition herausgestellt. In ihm tritt die „politische Orientierung" der Katholiken Ermlands mit besonderer Schärfe hervor.

In dem Hauptteil des Aufsatzes werden 12 Elemente der „religiösen Opposition" gegen die prinizpielle Tendenz des Nazi-Systems, die die Beschränkung der Kirche auf die Sakristei bezweckte herausgearbeitet. Den ersten Zusammenstoss rief die Rassenfrage hervor. Die Kurie in Frauenburg vertrat den Standpunkt, dass die biologische Auffasung der Geschichte eine Ilustration der Verirrung der menschlichen Denkweise bilde. Das zweite Element, das die Opposition hervorrief, war die Frage der Sterilisation, die als unvereinbar mit den katholischen Gewissen bezeichnet wurde. Die dritte Ursache des Zusammenstosses war der Nationalismus, in dem man ein Werkzeug zur Vergewaltigung der Rechte der menschlichen Natur erkannte. Das vierte Element der Opposition war die ökonomische Auffassung der Geschichte, die Bestandteile des philosophischen Materialismus enthielt. Das fünfte Element war die Beschränkung des Einwirkens der Kirche auf das Leben der für den Katholizismus wichtigsten sozialen Zellen, wie die Familie und der Pfarrsprengel.

Aus dieser Beschränkung der Rolle der Pfarrgemeinde ergeben sich die folgenden Punkte des Zusammenstosses: die Einschränkung der Katholischen Aktion und die Auflösung katholischer Vereine, vor allem der katholischen und christlischen Gewerkschaften und der Arbeitervereine.

Das siebente Element der religiösen Opposition bildete der Rechtstreit zwischen der Kurie und den Nazi-Behörden in Sachen der Beschränkug und der Beschlagnahme katholischer Veröffentlichungen und Schriften. Das zehnte Element des Widerstandes der Kirche bildete die Nazi-Tendenz zur „Verstaatlichung der katholische Kirche" so, wie dies mit der evangelischen Kirche geschehen war, die ihren „Kirchenstreit" mit dem Nazi-Regime verloren hatte, als die „Evangelische Kirche des Reichs" mit einem „Reichsbischof" an der Spitze gebildet wurde. Das elfte Element der „religiösen Opposition" bildete die Entkonfessionalisierung der Schule. In Rahmem der Diözese Ermland rief dieses Nazi-Programm eine besondere Spannung und Unzufriedenheit unter der Bevölkerung hervor, um nur die Frage der Kreuze in den Schulen zu erwähnen. Den zwölften und letzten Punkt des Zusammenstosses bildete die Frage der seelsorgerischen Betreuung der zwangsweise beschäftigen polnischen Arbeiter und der polnischen Kriegsgefangenen. Diese Angelegenheit berührte besonders empfindlich sowohl die Bevölkerung als auch die Geistlichen, die genannten Menschengruppen in schwierigen Momenten beistehen wollten.

Alle diese Elemente der „religiösen Opposition" führten zu zahlreichen Verfol-

gungen der Diözesanen und der Geistlichen, zu Verhaftungen, Gerichtsverhandlungen oder Todesurteilen.

In den Schlusserwägungen werden Forderungen der Forschung zu dieser Frage formuliert, insbesonders auf dem Gebiete des katholischen Schrifttums in der Diözese Ermland in den Jahren 1933—1944.

Das Postulat der Konzentrierung auf die Erforschung der katholischen Presse der Diözese Ermland ist weiterhin aktuell trotz des Erscheinens der Monographie Gerhard Reifferscheids: *Das Bistum Ermland und das Dritte Reich*, Köln 1975. Die Ergebnisse dieser Arbeit wurden in dieser Abhandlung aus drei Gründen nicht berücksichtigt: 1. Die vorliegende Arbeit war schon vor ihrem Erscheinen geschrieben worden. 2. Stützt sich diese, anders als der vorliegende Aufsatz, auf ein spezifisches Quellenmaterial, nämlich auf „Zeugenaussagen". Sowohl die Konvergenz als auch die Divergenz in der Auffassung und in den Schlussfolgerungen, die im Buche G. Reifferscheid und im vorliegenden Aufsazt aufreten und durch die Andersartigkeit der Quellenbasis zu erklären sind, können noch auf eine dritte, auf eine von den beiden genannten verschiedene Auffassung des Problems führen. 3. Das Buch G. Reifferscheids erfordet eine besondere, vertiefte Beschprechung.